



# ZBRODNIĘ STANU WOJENNEGO – ASPEKTY PRAWNE

HOSPITALA WUJER



INSTYTUT  
PAMIĘCI  
NARODOWEJ

# **Zbrodnie stanu wojennego – aspekty prawne**



Instytut Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni  
przeciwko Narodowi Polskiemu

# **Zbrodnie stanu wojennego**

## **– aspekty prawne**

redakcja Adam Dziurok

Katowice – Warszawa 2017

Copyright © Instytut Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni  
przeciwko Narodowi Polskiemu, Katowice – Warszawa 2017

Recenzent:  
prok. Bogusław Tomasz Czerwiński (GKŚZpNP – IPN)

Skład:  
Tomasz Siegmund / Drukpol sp.j.

Projekt okładki:  
Aleksandra Korol-Chudy

publikacja internetowa

ISBN 978-83-8098-369-4

## Spis treści

- 7      Wstęp
- 10     **Barbara Fedyszak-Radziejowska**, Trauma stanu wojennego w pamięci i tożsamości Polaków
- 22     **Stanisław Trociuk**, Problematyka stanu wojennego w działaniach Rzecznika Praw Obywatelskich
- 28     **Ewa Koj**, Śledztwo w sprawie wprowadzenia stanu wojennego
- 38     **Przemysław Cieślik**, Zbrodnia lubińska z 31 sierpnia 1982 roku – demonstracja siły, czy „polowanie” na ludzi?
- 48     **Mieczysław Góra**, Funkcjonowanie wojskowych obozów internowania w latach 1982-1983 w świetle materiałów zgromadzonych w aktach śledztw Instytutu Pamięci Narodowej
- 76     **Andrzej Majcher**, Śledztwo przeciw prokuratorom wojskowym podejrzanym o matactwa w toku pierwszych śledztw dotyczących pacyfikacji kopalń „Manifest Lipcowy” i „Wujek”
- 94     **Krzysztof Bukowski**, „Ścieżki zdrowia” w Zakładzie Karnym w Wierchowiu Pomorskim w 1982 roku w dokumentach Oddziałowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Szczecinie
- 110    **Magdalena Sierocińska**, Poddani najwyższej próbie. Postawy internowanych w świetle dokumentów zgromadzonych w śledztwach Oddziałowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Poznaniu
- 126    **Przemysław Piątek**, Przesłębstwa stanu wojennego w ujęciu kryminologicznym jako „crimes of the state”. Przegląd zagadnień badawczych



# Wstęp

W ubiegłym roku minęło 35 lat od wprowadzenia stanu wojennego w Polsce. Rocznica ta dała asumpt do refleksji naukowej nad tym wydarzeniem, które wielu Polaków wciąż uważa za rodzaj „mniejszego zła”, nie dostrzegając ogromu cierpienia i niegodziwości, jakie przyniosło. Być może wpływ na to miał fakt, że nie eksponuje się za bardzo ani kwestii konkretnych przestępstw popełnionych w okresie stanu wojennego, ani też fundamentalnej dla oceny tego wydarzenia tezy o bezprawności jego wprowadzenia. Z prawnego punktu widzenia było to bowiem działanie nielegalne, nawet w świetle obowiązującego wówczas prawa (stwierdził to w sposób jednoznaczny Trybunał Konstytucyjny w wyroku z 16 marca 2011 r.), i, jak dowodzi w niniejszej publikacji dr Przemysław Piątek, przestępstwo to stanowiło swoistą *crime of all crimes* stanu wojennego. Nie przebiły się do świadomości społecznej jednoznacznie negatywne oceny wprowadzenia stanu wojennego dokonane przez Sąd Apelacyjny w Warszawie, który uznał, że wywołało to „negatywne konsekwencje zarówno dla państwa, społeczeństwa i poszczególnych obywateli, gdyż zatrzymany został proces reform ekonomicznych, demokratyzacji kraju, poszerzenia zakresu wolności obywatelskich a co najistotniejsze, wprowadzenie stanu wojennego spowodowało ofiary śmiertelne wśród obywateli”<sup>1</sup>. Śmiała teza, że grupie komunistycznych funkcjonariuszy odpowiedzialnych bezpośrednio za przygotowanie, wprowadzenie i realizowanie stanu wojennego, można postawić zarzuty działania w związku przestępczym o charakterze zbrojnym<sup>2</sup>, została ostatecznie zaakceptowana przez sądy kolej-

---

1 Wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie z 15 VI 2015 r., [http://orzeczenia.waw.sa.gov.pl/content/\\$N/15450000001006\\_II\\_AKa\\_000082\\_2013\\_Uz\\_2015-06-15\\_001](http://orzeczenia.waw.sa.gov.pl/content/$N/15450000001006_II_AKa_000082_2013_Uz_2015-06-15_001) (dostęp 3 XII 2017).

2 Pomysł ten narodził się podczas dyskusji prokuratorów OKŚZpNP – IPN w Katowicach, z udziałem naczelnik Ewy Koj, Przemysława Piątka, Piotra Piątka i Andrzeja Majchera oraz nadzorującego wówczas to śledztwo prokuratora GKŚZpNP Lucjana Nowakowskiego.



nych instancji. Mocno wybrzmiały słowa uzasadnienia wyroku Sądu Apelacyjnego w Warszawie z 15 czerwca 2015 r., że „faktycznym motywem działania członków związku przestępczego [...] mającego na celu nielegalne wprowadzenie stanu wojennego było zachowanie obowiązującego systemu ustrojowego i osobistej pozycji w hierarchii aparatu państwa i partii”<sup>3</sup>. Ta, nieznaną szerzej, konstatacja stoi w oczywistej sprzeczności z wciąż dominującą w świadomości społecznej narracją „mniejszego zła”. Rzadko też podejmuje się kwestię ścigania przez prokuratorów pionu śledczego Instytutu Pamięi Narodowej zbrodni komunistycznych popełnionych w tym czasie.

Katowice – scena największej zbrodni stanu wojennego – masakry górników w kopalni „Wujek”, w dniach 13-14 grudnia 2016 r. stały się miejscem ogólnopolskiej konferencji zatytułowanej „Zbrodnie stanu wojennego – aspekty prawne”. Jej głównym założeniem była prezentacja dokonań IPN w proces rozliczania przestępstw stanu wojennego. Niniejsza publikacja internetowa zawiera część wygłoszonych na tej konferencji referatów, uzupełnionych dodatkowo o tekst na temat przebiegu śledztw przeciw prokuratorom wojskowym podejrzany o mactwa w toku pierwszych śledztw dotyczących pacyfikacji kopalń „Manifest Lipcowy” i „Wujek”. Pomimo, że przedstawiony materiał prezentuje głównie rozważania o charakterze prawnym, znalazło się tu także miejsce na tekst ujmujący stan wojenny w kategoriach fenomenu socjologicznego oraz artykuł – analizę historyczną, wykorzystującą zeznania złożone podczas śledztw prowadzonych przez prokuratorów IPN.

W otwierającym publikację tekście, dr Barbara Fedyszak-Radziejowska dowodzi, że stan wojenny był traumą kulturową całej naszej wspólnoty. Prezentuje ponadto najnowsze badania socjologiczne, wskazujące, że w świadomości społecznej wciąż dominuje ocena, że wprowadzenie stanu wojennego było decyzją słuszną. Analizę działań Rzecznika Praw Obywatelskich w sprawach związanych ze stanem wojennym zaprezentował Stanisław Trociuk (Zastępca Rzecznika Praw Obywatelskich), zaś prok. Ewa Koj przedstawiła kulisy najważniejszego śledztwa prowadzonego przez IPN w tej sprawie – rozliczenia sprawców stanu wojennego. Kolejne 4 teksty stanowią prezentację śledztw prowadzonych przez prokuratorów oddziałowych Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu obejmujących różne

---

3 Wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie z 15 VI 2015 r., [http://orzeczenia.waw.sa.gov.pl/content/\\$N/15450000001006\\_II\\_AKa\\_000082\\_2013\\_Uz\\_2015-06-15\\_001](http://orzeczenia.waw.sa.gov.pl/content/$N/15450000001006_II_AKa_000082_2013_Uz_2015-06-15_001) (dostęp 3 XII 2017).

odsłony przestępstw stanu wojennego (zbrodnie w Lubinie, funkcjonowanie wojskowych obozów internowania, mactwa podczas śledztw dotyczących pacyfikacji kopalń „Manifest Lipcowy” i „Wujek”, przypadki pobicia w Zakładzie Karnym w Wierzchowie Pomorskim). Z kolei Magdalena Sierocińska dokonała analizy akt śledztwa z perspektywy historyka i ukazała, jakie bogactwo skrywa materiał zgromadzony w śledztwach prowadzonych przez prokuratorów IPN. Na koniec dr Przemysław Piątek zajął się rozważaniami na temat praktyki ścigania przestępstw stanu wojennego z perspektywy kryminologicznej (jako tzw. *crimes of the state*, czyli przestępstw państwowych) oraz możliwości wykorzystania uzyskanej w ten sposób wiedzy w ramach współczesnej polityki kryminalnej.

Można wyrazić nadzieję, że publikacja ta przyczyni się do głębszej refleksji nad przestępczym charakterem systemu komunistycznego, a w szczególności do zmiany, wciąż przeważającego w społeczeństwie, przekonania o słuszności wprowadzenia stanu wojennego w Polsce.

*Adam Dziurok*

# Trauma stanu wojennego w pamięci i tożsamości Polaków

dr Barbara Fedyszak-Radziejowska  
Doradca Prezydenta RP

## Zamiast wprowadzenia

*„...Gułag nie jest zamkniętą kartą historii. Przede wszystkim dlatego, że do dziś nie poznaliśmy pełnej prawdy o nim. Poza tym Gułag nadal istnieje w mentalności naszego społeczeństwa, w jego niewolniczych zachowaniach, w zgodzie na propagandę i kłamstwo, w obojętności na los współobywateli, na przestępstwa i zbrodnie, także te, których dopuszcza się państwo”.*

Siergiej Kowalow, *Długi cień Gułagu*, fragment wstępu do albumu „Gułag” Tomasza Kiznego, Warszawa 2015, s. 16.

Słowa rosyjskiego obrońcy praw człowieka, Siergieja Kowalowa niezwykle trafnie oddają istotę wspólnotowej traumy<sup>1</sup>. Zdarza się ona wtedy, gdy „sytuacje graniczne” (wojny, epidemie, represje, masowe zbrodnie etc.), dotykając konkretnych ludzi stają się zarazem wspólnotowym doświadczeniem nie tylko ofiar, ich rodzin, znajomych i przyjaciół, lecz także sprawców, ich bliskich oraz – pozornie – obojętnych świadków tych wydarzeń. Zdaniem Siergieja Kowalowa, „cień Gułagu” wpisał się w świadomość rosyjskiego społeczeństwa, „w jego niewolnicze zachowania”, w postawy obojętności na los współobywateli, w zgodę na propagandę i kłamstwo. Społeczeństwo nie jest bowiem tylko arytmetyczną sumą postaw i zachowań jednostek. Jest wspólnotą konstituowaną przez więzi, wspólne normy i wartości, poczucie lojalności i współodpowiedzialności. Dlatego pytania o sens własnej egzystencji, o to, kim jestem i kim chcę być, a więc pytania, które zda-

1 Trauma z greckiego rana – uszkodzenie organizmu będące następstwem obrażenia ciała czynnikami mechanicznymi, w psychologii; gwałtowne, emocjonalne poruszenie, powodujące trwałą zmianę w psychice, *Słownik wyrazów obcych* PWN, red. J. Tokarski, Warszawa 1980.

niem Karla Jaspersa<sup>2</sup> towarzyszą traumie osób będących w „sytuacji granicznej”, pojawiają się nie tylko w życiu konkretnych osób, lecz także w społeczeństwach, które doświadczyły dramatu „sytuacji granicznej” na dużą skalę. Na pytania; kim jesteśmy i kim chcemy być, podobnie, jak inne narody, odpowiadamy wspólnie, jako Polacy.

Stan wojenny wprowadzony 13 grudnia 1981 r. postawił tysiące konkretnych obywateli PRL w sytuacji zagrożenia więzieniem, internowaniem, represjami, a nawet śmiercią. Niezależnie od stopnia zaangażowania w opozycyjną działalność, czy zaangażowanie w działalność NSZZ „Solidarność”, niezależnie od tego, po której stronie znaleźli się konkretni ludzie, całe nasze społeczeństwo dotknęła trauma i jej psychospołeczne konsekwencje. Stanowimy wspólnotę narodową i obywatelską, a to coś więcej, niż suma jednostkowych doświadczeń konkretnych, represjonowanych i więzionych osób. To coś więcej, niż suma doświadczeń ludzi aparatu bezpieczeństwa, a więc tych, którzy wydawali rozkazy, strzelali, bili, wsadzali do więzień, przesłuchiwali, wyrzucali z pracy, obrażali i kłamali. To nie tylko statystyczny rozkład opinii i przemyśleń „sondazowych respondentów” usytuowanych po różnych stronach społecznego konfliktu i tych, którzy na pytanie o stan wojenny wybierają odpowiedź „trudno powiedzieć”.

### Tożsamość narodowa i trauma w teorii i badaniach empirycznych

Wspólnota narodowa to szczególny rodzaj zbiorowości, której członkowie odczuwają silną więź ukształtowaną na przestrzeni dziejów na gruncie obiektywnych związków, tradycji, przekonań, uczuć i wartości. Socjologowie mają pewien problem z definiowaniem pojęcia naród, tożsamość społeczna i narodowa. Jednak dość powszechnie akceptują pogląd, że tożsamość (a więc odpowiedź na pytanie kim „ja” jestem i kim „my” jesteśmy) zawsze ma wymiar społeczny, jest „nadawana społecznie, potwierdzana społecznie, i przekształcana we wspólnotę”. Jest koncepcją samego siebie, ale – zdaniem wielu socjologów (P. Berger, E. Goffman, T. Luckmann)<sup>3</sup> – zawsze jako członka wspólnoty, w odniesieniu do innych i w kontraście z innymi wspólnotami. Społeczna tożsamość rodzi zobowiązanie, poczucie odpowiedzialności i motywa-

2 K. Jaspers, *Sytuacje graniczne* [w:] R. Rudziński, Jaspers, Warszawa 1978, s. 197.

3 Dyskusję wokół problematyki tożsamości narodowej za: P. Ścigaj, *Tożsamość narodowa. Zarys problematyki*, Kraków 2012, s. 111, 140, 336-341.

cję działania. Kryzys tożsamości zwykle prowadzi do utraty poczucia ciągłości, identyczności oraz braku zakorzenienia.

Zdaniem A. D. Smith'a, tożsamości narodowe są wszechobecne, trwałe i nie podlegają szybkim zmianom, nawet jeśli wiele jednostek nie odczuwa już narodowej identyfikacji, jako szczególnie ważnej. Dla A.D. Smith'a tożsamość narodowa to „trwanie i nieustanne reprodukcowanie wzorów wartości, symboli, pamięci mitów i tradycji, które składają się na odrębne dziedzictwo narodów oraz identyfikacji jednostek z tym szczególnym dziedzictwem i z tymi wartościami, symbolami, mitami i tradycją”.

Istnieje także odmienny sposób postrzegania tożsamości wspólnotowej. Szkoła myślenia z „perspektywy ponowoczesnej”, której twórcą jest Zygmunt Bauman utrzymuje, że tożsamość narodowa to tylko „iluzja (...) to mnogość niepowiązanych ze sobą indywidualnych identyfikacji”. Zdaniem Z. Baumana czasy, w których człowiek formował swoją tożsamość w ramach powszechnie akceptowanych wzorów społecznych mamy już za sobą. Dawny „pielgrzym” zakorzeniony w wyrazistych wartościach przekształcił się we współczesnym świecie w oderwanego od korzeni „wędrowca – turystę”, a nawet „włóczęgę” o „urynkowanej tożsamości”, podróżującego pomiędzy niepowiązanymi ze sobą miejscami i korzystającego z wolności w wyborze między dowolnymi wartościami.

Jednakże liczne badania empiryczne, także te realizowane w Polsce nie potwierdzają trafności tej tezy. Przykładowo Krzysztof Koseła w dwu książkach, „Polak i katolik. Splątana tożsamość”, oraz w pracy zbiorowej „Wartości Polaków a dziedzictwo Jana Pawła II”<sup>4</sup> przedstawia wyniki swoich badań zrealizowanych w latach 1995, 1998, 2002, 2007 i 2012, które pokazują znaczenie i wysoką pozycję narodowej identyfikacji w naszej tożsamości. W 2007 r. wybierając z wielu możliwości te określenia, które (cyt.): „Pan/i uważa za ważne dla siebie” najwyższy odsetek wyborów (94%) zdobyła identyfikacja „**jestem Polakiem**”. Kolejne miejsce zajęły: jestem mężczyzną, kobietą (85%), **obywatelom Polski (82%)**, osobą wierzącą, (75%) matką/ojcem (73%) , mieszkańcem regionu (69%), **osobą przywiązaną do polskiej tradycji narodowej (65%)**, Europejczykiem – 65%, osobą przywiązaną do wartości katolickich (58%). Taka hierarchia indywidualnych identyfikacji jednoznacznie wskazuje na wagę wspól-

4 K. Koseła *Polak i katolik. Splątana tożsamość*, Warszawa 2003; K. Koseła, *Społeczne identyfikacje Polaków [w:] Wartości Polaków a dziedzictwo Jana Pawła II*, red. T. Żukowski, P. Gierech, Warszawa 2009. Wyniki sondażu z roku 2012 opublikowano jedynie w wersji wewnętrznej raportu w Centrum Myśli Jana Pawła II.

notowej więzi badanych z Polską i Polakami. W 2012 r., w sondażu CBOS dla Centrum Myśli Jana Pawła II, „silny związek z własnym narodem” zadeklarowało 82%, a „silny związek z Polską” – 86% badanych.

Dodajmy, że w sondażu z 2012 r. obok wspólnotowej identyfikacji pojawiła się inna, sygnalizująca podział wyrosły z doświadczeń PRL, a więc także z doświadczenia stanu wojennego. Jedni odwoływali się do tradycji PRL, inni do tradycji „Solidarności”. Odpowiedź – „Czuję się członkiem pokolenia PRL” wybrało 42%, a „Czuję się członkiem pokolenia Solidarności” – 43% badanych. Interesujące, że poczucie wspólnoty przywraca w symboliczny sposób św. Jan Paweł II, bowiem zdecydowana większość (83%) badanych „czuje się członkami pokolenia JP2”.

Wspólnota narodowa ma dla Polaków duże znaczenie, co potwierdza także najnowszy sondaż CBOS z października 2016 r. Zdecydowana większość, 88% respondentów uważa się za patriotów, 74% odczuwa dumę tego, że są Polakami, (7% uważa się za nacjonalistów). Bardzo podobnie (od 90% do 78% badanych) myślimy o patriotyzmie; to wpajanie dzieciom miłości do ojczyzny, pielęgnowanie polskich tradycji, znajomość historii, szacunek dla godła, hymnu i flagi, przestrzeganie prawa, udział w wyborach, gotowość do walki za ojczyznę, kibicowanie, płacenie podatków. Dodajmy, że 12% badanych (tylko?) nie uważa się za patriotów, a co czwarty badany (24%) – nie odczuwa dumy z tego, że jest Polakiem<sup>5</sup>.

Trudno przyjąć, że dla tak istotnej dla obywateli RP tożsamości narodowej stan wojenny stał się wydarzeniem ważnym, ale minionym, które nie budzi większych emocji bowiem zakończyło się obradami przy Okrągłym Stole i wyborami 4 czerwca 1989 roku. Mam wrażenie, że stan wojenny tkwi w naszej narodowej tożsamości jak cierń pozostawiony przez „sytuację graniczną” z 13 grudnia 1981 r.

W polskiej socjologii kategorię traumy wspólnotowej wprowadził prof. Piotr Sztompka w znanym referacie pt. „Trauma kulturowa, Droga strona transformacji społecznej”, wygłoszonym na XI Zjeździe Socjologicznym w 2000 r. i opublikowanym w 2003 r.<sup>6</sup> Co ciekawe, dla P. Sztompki traumatycznym doświadczeniem Polaków był nie stan wojenny, lecz „transformacja postkomunistyczna” zapoczątkowana „rewolucją 1989 roku”. Jeżeli jednak uznamy proces transformacji, zgodnie z jego koncepcją, za doświadczenie traumatyczne, to także stan wo-

5 Komunikat CBOS BS/151/2016; *Między patriotyzmem a nacjonalizmem*.

6 P. Sztompka, *Trauma kulturowa. Druga strona zmiany społecznej* [w:] *Los i Wybór. Pamiętnik XI Ogólnopolskiego Zjazdu Socjologicznego*, red. P. Kojder, K.Z. Sowa, Rzeszów 2003, s. 67–83.

jenny zasługuje na to, by uznać go za sytuację graniczną, a więc źródło traumy.

Bowiem, jak pisze P. Sztompka, każda gwałtowna i radykalna zmiana społeczna narusza równowagę, a zmiany nagłe, gwałtowne, szybkie, o szerokim zakresie, obejmujące różne dziedziny życia i dotyczące istotnych dla społeczeństwa wartości, reguł i przekonań zwykle są traumatogenne. Prowadzą do dezorganizacji i wytrącenia społeczeństwa z równowagi, naruszając poczucie bezpieczeństwa, ciągłość, pewność i stabilność.

Traumie społecznej (kulturowej) towarzyszy zwykle odczuwany przez członków zbiorowości dysonans poznawczy i dezorientacja kulturowa, często izolacja całych grup i środowisk społecznych. „Wokół postrzeganych traum mogą mobilizować się ruchy społeczne, powstawać stowarzyszenia, tematyka traumy podejmowana jest z różnej perspektywy przez partie polityczne. Oczywiście traumy stają się także przedmiotem manipulacji politycznej, są wyolbrzymiane lub tuszowane” (...) Ludzie o nich rozmawiają, dyskutują, spierają się. Debata przenosi się do mediów, do publicystyki, czasami do literatury, filmu, teatru<sup>7</sup>.

Symptomy kulturowej traumy to powszechny brak zaufania do instytucji publicznych i innych obywateli, apatia, niepokój, lęk, podatność na plotki, mity i konfabulacje oraz swoisty syndrom paniki moralnej (gorące, masowe spory, mobilizacja ruchów społecznych).

Wydarzenie traumatogenne zawsze dzieli opinię publiczną. Co więcej, naturalne jest, że „tematyka traumy podejmowana jest z różnej perspektywy przez partie polityczne. Oczywiście traumy stają się także przedmiotem manipulacji politycznej, są wyolbrzymiane lub tuszowane”. Zdaniem P. Sztompki, wyjście z traumy zaczyna się wraz z „wyłonieniem się jednolitego i spójnego systemu wartości, norm, reguł, symboli, przekonań – a nawet (...) nowej tożsamości zbiorowej. Jak początkiem traumy jest rozbitcie kultury, tak jej zakończeniem, **zamyknięciem, jest konsolidacja kultury**”<sup>8</sup>.

Czy poradziliśmy sobie z traumą stanu wojennego? Czy po 35 latach jesteśmy już w fazie „konsolidacji kultury” wokół jednolitego, spójnego systemu wartości, norm i przekonań? Czy wiedza i opinie o stanie wojennym łączą, czy nadal dzielą Polaków? Sondaże sygnalizują, że „konsolidacja spójnego systemu wartości” i wzajemne zaufanie w tej sprawie są wciąż problemem do rozwiązania.

---

7 Tamże, s. 76.

8 Tamże, s. 76, 81.



## Trauma stanu wojennego w pamięci i tożsamości Polaków

Dzisiaj, tj. w 35 rocznicę wprowadzenia stanu wojennego stan naszej wiedzy o tamtym wydarzeniu zapisany w wynikach sondaży socjologicznych uprawnia do postawienia hipotezy; stan wojenny wciąż budzi emocje, raczej dzieli, niż łączy, a proces konsolidacji wspólnej opinii wciąż trwa.

W 2010 r., CBOS zapytał Polaków o uczucia, z którymi przyjęli wprowadzenie stanu wojennego. Badani, którzy w latach 1980-1981 byli członkami NSZZ „S” wspominali najczęściej niepewność (54%), strach (52%), poczucie bezsilności (31%) przygnębianie (27%) oraz gniew (23%), upokorzenie (23%) i bardzo rzadko – ulgę (4%). Ci, którzy w tamtym czasie byli członkami PZPR wspominali swoje odczucia nieco inaczej; częściej niż ludzie „Solidarności” wymieniali niepewność (63%) oraz ulgę (13%) oraz rzadziej; strach (44%) i przygnębianie (25%), poczucie bezsilności (22%), gniew (14%) i upokorzenie (16%)<sup>9</sup>. Uczucia kojarzone ze stanem wojennym przez obie strony; strach, bezsilność, gniew i upokorzenie zwykle nie sprzyjają wzmocnieniu wspólnoty, znacznie częściej – dzielą.

W jakościowych badaniach terenowych, prowadzonych w 2012 r. przez zespół kierowany przez Ireneusza Krzemińskiego w kilku regionach Polski w „solidarnościowych” środowiskach, na pytanie o uczucia towarzyszące wprowadzeniu stanu wojennego padały bardzo podobne odpowiedzi: – bezsilność, strach, zwątpienie, chaos, przetrącenie kręgosłupa moralnego, trauma, (Białystok, Łapy); – poczucie zagrożenia, obawy (Żyrardów); – stres, lęk trauma (Zielona Góra); – podcięcie skrzydeł (Zagłębie Miedziowe); – szok, zawód, złość, potworne skutki moralne, strach (Radom); – zaskoczenie, cios moralny, szok (Bielsko-Biała)<sup>10</sup>. Zarówno wyniki badań ankietowych, ilościowych, jak i jakościowych z wykorzystaniem wywiadu potwierdzają trwałość emocji z czasów stanu wojennego, szczególnie w pamięci „ludzi Solidarności”.

Takie wyniki nie są zaskoczeniem, jeśli przypomnimy czym był stan wojenny i jego najważniejsze konsekwencje. To zarówno doświadczenie represji; więzienie, internowanie, ofiary śmiertelne, wyrzucenia

9 Komunikat CBOS BS/89/2010, *Doświadczenia z okresu stanu wojennego i podziemnej Solidarności*.

10 *Solidarność – doświadczenie i pamięć po raz drugi. Raport z badań terenowych 2012*, red. I. Krzemiński i in., Gdańsk 2016.

z pracy, likwidacja NSZZ „Solidarność”, jak i upokorzenia; godzina policyjna, wyłączenie telefonów, cenzura, zakaz podróżowania po kraju, kłamstwa propagandowe etc. Wspólnie wszystkie tworzą listę traumatogennych cech stanu wojennego. Podsumujemy: władze państwa odwołały się do przemocy<sup>11</sup> stosowanej na masową skalę wobec własnych obywateli pod „sugerowanym propagandowo” pretekstem zagrożenia interwencją ZSRS. W wymiarze symbolicznym użyły mechanizmu zaskoczenia i zastraszenia; mundury wojskowe prezentatorów TVP, WRON jako forma pozornie nowej, pozapartyjnej dyktatury, treść i styl przemówienia gen. Wojciecha Jaruzelskiego, etc. Dla socjotechnicznych korzyści, z pełną świadomością podzielono **wspólnotę na „złych” i „dobrych” Polaków**; „ci źli upolitycznili” związek zawodowy, „ci dobrzy” – zaakceptowali konieczność wprowadzenia stanu wojennego. „Złych” stygmatyzowano pogardą i wykluczeniem, „dobrzy” mieli być wzorem obywatelskich zachowań. Ten podział stał się ważniejszy, niż wspólnotowe więzi. Skrajnie ograniczono dyskusję, wymianę opinii i normalną rozmowę w mediach, zastępując je propagandą i cenzurą. Podobnie było w nauce i kulturze. Nic dziwnego, że w relacjach między ludźmi pojawiło się przyzwolenie na kłamstwo, poczucie bezsilności, apatia, brak zaufania i spadek wiarygodności autorytetów w mediach i życiu publicznym.

Wyjście z tak dramatycznej traumy kulturowej wymagało działań prowadzących do „skonsolidowania” kultury, czyli odbudowania wspólnoty wokół akceptowanych przez większość wartości. W tym procesie kluczową rolę odgrywają zwykle elity opiniotwórcze i artystyczne, politycy, środowiska akademickie, system edukacji oraz wymiar sprawiedliwości. Czy po 1990 r. powstały artystyczne dzieła opowiadające o doświadczeniach stanu wojennego w taki sposób, by obniżyć poziom traumy i łagodzić jej skutki? Czy wystarczająco czytelnie „konsolidowano” wspólne wartości odrzucając zarazem w sposób jednoznaczny wersję „słuszności” decyzji o wprowadzeniu stanu wojennego? Czy wymiar sprawiedliwości ocenił i ukarał autorów oraz wykonawców decyzji o wprowadzeniu stanu wojennego? Czy z „rozbitej traumą kultury” wyłonił się postulowany przez P. Sztompkę „jednolity i spójny system wartości, norm, reguł, symboli, przekonań?”.

W styczniu 2012 r. Sąd Okręgowy w Warszawie wymierzył Czesławowi Kiszczakowi karę 2 lat więzienia w zawieszeniu (!) „za udział w grupie przestępczej, która pod przewodnictwem gen. W. Jaruzel-

---

11 Por. B. Fedyszak-Radziejowska, *O przemocy, która staje się akceptowaną normą. Stan wojenny, 13 grudnia 1981 roku*, „Biuletyn IPN” 2011, nr 11-12, s. 3-17.

skiego wprowadziła stan wojenny”. Po upływie roku opinia publiczna mogła w prasie przeczytać uzasadnienie tego wyroku: „faktycznym motywem działania członków związku przestępczego mającego na celu nielegalne wprowadzenie stanu wojennego było zachowanie obowiązującego systemu ustrojowego”. Czy sens i znaczenie tego uzasadnienia wyroku dotarły do opinii publicznej, do szkolnej i akademickiej edukacji, do świadomości społeczeństwa na tyle, by podobne opinie o stanie wojennym objęły zdecydowaną większość obywateli RP? Czy treść uzasadnienia zaakceptowali autorzy i wykonawcy stanu wojennego? Ilu spośród nich publicznie przyznało; nie mieliśmy racji, można było podjąć próbę przeprowadzenia procesu zmian bez przemocy i represji stanu wojennego... ?

To ostatnie pytanie pozostawiam bez odpowiedzi.

Na pozostałe pytania chciałabym móc odpowiedzieć twierdząco; elity opiniotwórcze jednoznacznie potępiły wprowadzenie stanu wojennego a wyroki sądów sprawiedliwie ukarały ich autorów za odwołanie się do przemocy wobec obywateli domagających się elementarnych praw i wolności obywatelskich. Dzisiaj powszechnie opowiadamy się za przywiązaniem do takich wartości, jak suwerenność państwa i niepodległość narodu, demokracja, prawa i wolności obywatelskie oraz związkowe, czy szacunek dla prawdy w życiu publicznym. Jednak wyniki sondaży stanowią mocną przesłankę by uznać, że trauma stanu wojennego pozostawiła ślady i wciąż raczej dzieli, niż łączy.

Nawet jeśli powstały filmy, książki i wiersze o stanie wojennym, nawet jeśli w wielu miejscach postawiono pomniki ofiarom i zbudowano miejsca pamięci najbardziej dramatycznych wydarzeń, podział nie został zasypany a objawy traumy pozostały niezaleczone. Przy wielkim oporze licznych opiniotwórczych środowisk, nie tylko postkomunistycznych, udało się po 10 latach walki powołać Instytut Pamięci Narodowej. Ale kolejne, pierwsze 10 lat jego działalności to okres wypełniony atakami na działalność wydawniczą IPN, na jego prezesa śp. prof. Janusza Kurtykę, w których używano obelżywych epitetów<sup>12</sup> i postulowano likwidację Instytutu. Kolejną ważną instytucję, Ośrodek Badań nad Totalitaryzmami im. W. Pileckiego, powołano po wyborach 2015 r. Dzisiaj liczne opracowania i publikacje IPN oraz wielu innych wydawnictw dostarczają zainteresowanym rzetelnej wiedzy o tym, czym był i jak przebiegał stan wojenny oraz jakie były jego konsekwencje.

---

12 B. Fedyszak-Radziejowska; *Prezes IPN Janusz Kurtyka w dyskursie publicznym – jakościowa analiza treści materiałów prasowych*, [w:] Janusz Kurtyka. *Rzeczypospolitej historyk i urzędnik*, red. W. Bukowski, W. Frazik, Kraków 2014, s. 262-285.

Jednak stan świadomości naszego społeczeństwa budzi niepokój o realne efekty tej działalności. W 2001 r. praktycznie co drugi Polak nie potrafił podać dokładnej i pełnej daty tego dramatycznego wydarzenia<sup>13</sup>. W 2016 r. prawidłową, pełną datę wprowadzenia stanu wojennego pamiętało 44% badanych, o 6 pkt. proc. mniej (!) niż pięć lat wcześniej. W grupie wiekowej od 18 – 34 lat prawidłową, pełną datę znało w 2016 r. tylko 18% badanych<sup>14</sup>.

W 2008 r. OBOP, tuż po rozpoczęciu procesu autorów stanu wojennego zapytał Polaków, „Czy to dobrze, czy źle, że ten proces się rozpoczął?”. Odpowiedzi przypominają podział z 13 grudnia 1981 r. Odpowiedź – „dobrze, że proces się rozpoczął” – wybrało 44% badanych, a „źle, że się rozpoczął” – 36% respondentów. Gdy w 2009 r. CBOS zapytał, jak będzie pamiętany przez większość Polaków gen. W. Jaruzelski, prawie połowa (42%) badanych odpowiedziała – jako postać pozytywna, a druga, także prawie połowa, (48%) wybrała odpowiedź – jako postać negatywna<sup>15</sup>.

Kolejny ważny sondaż CBOS<sup>16</sup> zrealizował w grudniu 2016 r. Jego wyniki sygnalizują kierunek zmian „ku konsolidacji” tożsamości narodowej. Jednakże zmiany te dokonują się raczej stopniowo, niż zdecydowanie i szybko.

**Tabela 1. Ocena decyzji o wprowadzeniu stanu wojennego w naszym kraju (w %)**

Jak z perspektywy lat ocenia Pan/i decyzję wprowadzenia stanu wojennego w naszym kraju? Czy Pana/i zdaniem była to decyzja	XI 1996	XI 2001	XI 2011	XI 2016
Zdecydowanie słuszna	20	16	14	9
Raczej słuszna	34	35	30	32
<b>Łącznie zdecydowanie i raczej słuszna</b>	<b>54</b>	<b>51</b>	<b>44</b>	<b>41</b>
Raczej niesłuszna	14	13	21	20
Zdecydowanie niesłuszna	16	12	13	15
<b>Łącznie zdecydowanie i raczej niesłuszna</b>	<b>30</b>	<b>25</b>	<b>34</b>	<b>35</b>
<b>Trudno powiedzieć</b>	<b>16</b>	<b>24</b>	<b>22</b>	<b>24</b>

Źródło: Komunikat CBOS BS 168/2016, Trzydziesta piąta rocznica wprowadzenia stanu wojennego.

13 Komunikat CBOS BS/171/2001, *Dwadzieścia lat po wprowadzeniu stanu wojennego*.

14 Komunikat CBOS BS 168/2016, *Trzydziesta piąta rocznica wprowadzenia stanu wojennego*.

15 Komunikat CBOS BS/101/2009, *Wojciech Jaruzelski w opinii publicznej*.

16 Komunikat CBOS BS 168/2016, *Trzydziesta piąta rocznica wprowadzenia stanu wojennego*.

Powtarzane co kilka lat sondaże CBOS nie pozostawiają wątpliwości – ocena stanu wojennego wciąż dzieli Polaków, jakkolwiek wolno i systematycznie spada odsetek tych, którzy uznają decyzję o wprowadzeniu stanu wojennego za słuszną. W 2016 r. akceptowało ją 41% respondentów CBOS. I chociaż ta akceptacja nie jest tak powszechna, jak 20 lat temu (54%) i wydaje się deklarowana z mniejszą determinacją, bowiem za „zdecydowanie słuszną” uznawał ją w 1996 r. co piąty badany, a w 2016 r. już tylko 9% respondentów, to niepokoi przewaga akceptujących stan wojenny nad tymi, którzy go nie akceptują. Odsetek tych, którzy uważają tę decyzję za niesłuszną rośnie wolno ale wciąż stanowi (35%) mniejszą część naszego społeczeństwa, niż odsetek (41%) akceptujących wprowadzenie stanu wojennego. Zaś odsetek odpowiadających „trudno powiedzieć” wciąż jest wysoki – 24% zarówno w 2001 jak i 2016 r.

O słuszności decyzji wprowadzenia stanu wojennego częściej przekonani są starsi respondenci – 51% w wieku 45 – 54 lat i 56% w wieku 55- 64 lat. **Ci, którzy urodzili się po 13 grudnia 1981**, czyli najmłodszy, w wieku od 18-24 lat dwa razy rzadziej uznają ją za słuszną (29%), podobnie, jak nieco starsi, pomiędzy 25-34 rokiem życia (22%). Zastanawia jednak, że **ludzie młodzi najczęściej wybierają odpowiedź „trudno powiedzieć”**, (odpowiednio 38% i 42%). Najwyraźniej, głęboki podział w pokoleniu rodziców sprawia, że dzieci zdają się uciekać od problemu w - „nie wiem, trudno powiedzieć”.

Podział w ocenie stanu wojennego dotyczy także opinii o przyczynie jego wprowadzenia. Ci, którzy akceptują wprowadzenie stanu wojennego, sądzą, że powodem decyzji władz była „chęć uniknięcia obcej interwencji” (56%), „uniknięcie rozlewu krwi” (51%) oraz „uspokojenie sytuacji” (33%). Drugi obóz, odmawiający autorom decyzji o stanie wojennym słuszności, jej przyczyny widzi odmiennie; „PZPR chciała utrzymać się przy władzy” – 63%, „chodziło o zlikwidowanie Solidarności i opozycji” – 53% oraz „by powstrzymać strajki” – 44%.

Ten spór ma także polityczny kontekst; decyzja była niesłuszną uważa prawie połowa (47%) sympatyków PiS, połowa zwolenników partii Kukiz 15 (51%), ponad jedna czwarta (27%) zwolenników PO i więcej, niż jedna trzecia (38%) sympatyków Nowoczesnej. Decyzja była słuszną – tą odpowiedź często wybierają sympatycy Nowoczesnej (48%) i PO (45%), nieco rzadziej wyborcy PiS (39%) oraz partii Kukiz 15 (21%).

Dwa obozy, dwie odmienne oceny przeszłości wciąż pozostają przy swoim zdaniu; pierwszy obóz uważa, że autorzy stanu wojennego mieli rację, ratowali nas przed obcą interwencją, a drugi obóz odpowiada; nie mieli racji, chcieli utrzymać władzę i zlikwidować „Solidarność”. A młodzi unikają odpowiedzi na pytanie o przyczyny wprowadzenia

stanu wojennego i najczęściej deklarują „trudno powiedzieć”. Minione 35 lat wydaje się czasem „zamrożenia” podziału z 1981 r., a nawet traumatycznego trwania przy irracjonalnych opiniach. Bo jak inaczej, niż stanem traumy można wyjaśnić powody, dla których obywatele demokratycznego i suwerennego państwa, deklarujący przywiązanie do praw i wolności obywatelskich wciąż akceptują wprowadzenie w czasach PRL stanu wojennego, mimo iż w latach 1989/1990 tamten system polityczny odrzucili?

Reasumując:

1. Syndrom podziału – owoc traumy stanu wojennego wciąż trwa, chociaż stopniowo przybywa tych, którzy nie usprawiedliwiają decyzji o jego wprowadzeniu.
2. Owocem tego podziału jest słabość przekazu pokoleniowego. Młodzi, nawet jeśli oceniają stan wojenny negatywnie, niewiele o nim wiedzą, a przed jednoznaczną oceną przyczyn jego wprowadzenia uciekają w odpowiedź – „trudno powiedzieć”.
3. Konsolidacja kultury, czyli odtworzenie wspólnej tożsamości narodowej na fundamencie akceptowanych wartości, zdaje się zależeć od postawy tego obozu, który wycofa swoje poparcie dla decyzji o wprowadzeniu stanu wojennego i wreszcie publicznie przyzna: jego autorzy nie mieli racji, można było wejść w transformację bez stanu wojennego, jego wprowadzenie było złą decyzją.

# **Problematyka stanu wojennego w działaniach Rzecznika Praw Obywatelskich**

**Stanisław Trociuk**  
Zastępca Rzecznika Praw Obywatelskich

Rozliczenia z okresem stanu wojennego są dokonywane na płaszczyźnie historycznej, ale także – co jest zwłaszcza istotne z punktu widzenia Rzecznika Praw Obywatelskich – na płaszczyźnie prawnej. Przepisy ustawy o Rzeczniku Praw Obywatelskich nie zawierają ograniczeń czasowych podejmowania czynności w sprawach, w których w przeszłości doszło do naruszenia praw jednostki. Oznacza to, że Rzecznik jest w tym zakresie limitowany w przypadku aktów stosowania prawa wyłącznie przepisami poszczególnych procedur, zaś w przypadku aktów normatywnych, granice te wyznacza moc obowiązująca tych aktów, ewentualnie wynikająca z ustawy o Trybunale Konstytucyjnym klauzula konieczności orzekania dla ochrony konstytucyjnych wolności i praw.

Analizując działania podejmowane na tle spraw związanych ze stanem wojennym przede wszystkim trzeba wskazać na wniosek Rzecznika do Trybunału Konstytucyjnego z dnia 12 grudnia 2008 r. kwestionujący legalność dekretu Rady Państwa z dnia 12 grudnia 1981 r. o stanie wojennym oraz innych przepisów związanych z tym dekretem. Zarzuty wniosku koncentrowały się na tym, że Konstytucja PRL przyznała Radzie Państwa kompetencje do wydawania dekretów z mocą ustawy. Upoważnienie to było aktualne wyłącznie w okresie między sesjami Sejmu. W grudniu 1981 r. trwała zaś taka sesja Sejmu, co oznaczało, że Rada Państwa wydała dekret o stanie wojennym nie będąc do tego organem upoważnionym. Dziennik Ustaw, w którym opublikowane zostały dekrety Rady Państwa z dnia 12 grudnia 1981 r. jak i uchwała Rady Państwa o wprowadzeniu stanu wojennego, został opatrzony datą 14 grudnia 1981 r. Faktycznie jednak skierowany do druku i powielany był dopiero w dniach 17-18 grudnia 1981 r., a do abonentów wysłany był w dniach 19-23 grudnia 1981 r. Powodowało to m.in., że w początkowym okresie stanu wojennego sędziowie, którzy orzekali w sprawach dotyczących czynów popełnionych w dniu 13 grudnia 1981 r., posługiwali się maszynopisami dostarczonymi przez posłańca. Treść dekretów została wprawdzie upubliczniona przez radio i telewizję, nie-



mniej okoliczność ta nie mogła być rozumiana jako tożsama z prawnym ogłoszeniem dekretów. Ponadto stosowanie przepisów dekretów w zakresie dotyczącym okresu poprzedzającego ich rzeczywistą publikację w Dzienniku Ustaw prowadziło do wstecznego działania przepisów karnych<sup>1</sup>.

W wyroku z dnia 16 marca 2011 r. Trybunał Konstytucyjny uznał wprawdzie, że zakwestionowane przez Rzecznika Praw Obywatelskich akty normatywne utraciły już swoją moc obowiązującą, równocześnie jednak wydał merytoryczne orzeczenie w stosunku do dekretu o stanie wojennym oraz dekretu o postępowaniach szczególnych w sprawach przestępstw i wykroczeń w czasie obowiązywania stanu wojennego podziеляjąc poglądy, że wydanie takiego orzeczenia jest konieczne w celu ochrony konstytucyjnych wolności i praw. Stwierdzając niekonstytucyjność wymienionych dekretów Trybunał Konstytucyjny stwierdził, że Rada Państwa nie miała prawa do określania przesłanek wprowadzenia stanu wojennego, w tym do ustanowienia przesłanek nie wskazanych w Konstytucji PRL. Ponadto Rada Państwa nie powinna regulować zasadniczych kwestii ustroju państwa, w tym dotyczących praw obywatelskich. W tym zakresie kompetentny był najwyższy organ – Sejm, zaś materia dotycząca stanu wojennego powinna być regulowana w ustawie. W omawianym wyroku Trybunał Konstytucyjny stwierdził również, że zaskarżone dekrety naruszały wynikającą z wiążących Polskę zobowiązań międzynarodowych (art. 15 ust. 1 Międzynarodowego Paktu Praw Obywatelskich i Politycznych) zasadę niedziałania prawa wstecz. W tym zakresie Trybunał wskazał, że po pierwsze, w okresie od 13 grudnia 1981 r. do dnia rzeczywistego ogłoszenia dekrety nie były częścią polskiego systemu prawnego, ponieważ jako akty nieogłoszone nie obowiązywały. Po drugie, od momentu ogłoszenia dekretów nabrały one mocy wstecznej<sup>2</sup>.

Kolejna sprawa wiążąca się z dekretem o stanie wojennym rozstrzygana na wniosek Rzecznika przez Trybunał Konstytucyjny została zapoczątkowana uchwałą składu siedmiu sędziów Sądu Najwyższego z dnia 20 grudnia 2007 r. (sygn. akt I KZP 37/07) mającą moc zasady prawnej. W uchwale tej Sąd Najwyższy przyjął, że sądy orzekające

- 
- 1 Treść wniosku Rzecznika Praw Obywatelskich Janusza Kochanowskiego do Trybunału Konstytucyjnego z 12 XII 2008 r. zob. <https://www.rpo.gov.pl/pliki/12290801120.pdf> (dostęp 6 XII 2017).
  - 2 Wyrok Trybunału Konstytucyjnego z 16 III 2011 r., K 35/08, Dz.U. 2011, nr 64, poz. 342; Omówienie wyroku TK z 16 III 2011 r., K 35/08 (dekrety stanu wojennego), [http://trybunal.gov.pl/fileadmin/content/omowienia/K\\_35\\_08\\_PL.pdf](http://trybunal.gov.pl/fileadmin/content/omowienia/K_35_08_PL.pdf) (dostęp 6 XII 2017).

w sprawach karnych o przestępstwa z dekretu o stanie wojennym, nie były zwolnione z obowiązku stosowania działających wstecz przepisów karnych rangi ustawowej. W efekcie Rzecznik zaskarżył do Trybunału Konstytucyjnego przepis Prawa o ustroju sądów powszechnych dotyczący zezwolenia na pociągnięcie sędziego do odpowiedzialności karnej w zakresie, w jakim w pojęciu wniosku oczywiście bezzasadnego o pociągnięcie sędziego do odpowiedzialności karnej mieści wniosek o pociągnięcie do tej odpowiedzialności sędziego, który orzekając w sprawach karnych pod rządami Konstytucji PRL stosował retroaktywne przepisy karnego rangi ustawowej.

W wyroku z dnia 27 października 2010 r. Trybunał Konstytucyjny uznał, że zaskarżony przez Rzecznika przepis (art. 80 § 2b zdanie pierwsze Prawa o ustroju sądów powszechnych) rozumiany w ten sposób, że „oczywista bezzasadność wniosku o zezwolenie na pociągnięcie sędziego do odpowiedzialności karnej” obejmuje także zagadnienie wymagające zasadniczej wykładni ustawy jest niezgodny zasadą określoności przepisów prawa wynikającą z art. 2 Konstytucji RP. Uzasadniając swoje stanowisko Trybunał Konstytucyjny wskazał, że w sprawie tej w konsekwencji abstrakcyjnego zdefiniowania przez Sąd Najwyższy oczywistej bezzasadności wniosku o uchylenie immunitetu sędziowskiego, w istocie każdy wniosek o zezwolenie na pociągnięcie do odpowiedzialności karnej sędziego, który orzekając w sprawach karnych o przestępstwa z dekretu o stanie wojennym, stosował retroaktywne przepisy, musi być traktowany jako oczywiście bezzasadny i z tej racji będzie podlegał odmowie przyjęcia. Tym samym treść normatywna Prawa o ustroju sądów powszechnych narzucona na mocy uchwały Sądu Najwyższego wyłącza indywidualną ocenę każdego wniosku o uchylenie immunitetu. Zakresowe zdefiniowanie oczywistej bezzasadności staje się w tym przypadku pretekstem do arbitralnego wyłączenia w stosunku do określonej kategorii podmiotów, i to już na etapie wstępnego rozpoznania wniosku o uchylenie immunitetu, możliwości poniesienia odpowiedzialności karnej za określony typ przestępstwa związany ze stosowaniem retroaktywnych przepisów karnych<sup>3</sup>.

Aktualnie przed Trybunałem Konstytucyjnym toczy się także postępowanie z wniosku Rzecznika (sygn. akt K 22/16) dotyczące zmian wprowadzonych w Kodeksie karnym z 1969 r. przez przepisy ustawy z dnia 12 lipca 1995 r. o zmianie Kodeksu karnego, Kodeksu karnego wykonawczego oraz o podwyższeniu dolnych i górnych granic grzy-

3 Wyrok Trybunału Konstytucyjnego z 27 X 2010 r. K 10/08, Dz.U. 2010, nr 205, poz. 1364.

wien i nawiązek w prawie karnym. Według tych zmian bieg terminu przedawnienia umyślnych przestępstw przeciwko życiu, zdrowiu, wolności lub wymiarowi sprawiedliwości, zagrożonych karą pozbawienia wolności powyżej 3 lat, popełnionych przez funkcjonariuszy publicznych – w okresie od dnia 1 stycznia 1944 r. do 31 grudnia 1989 r. – w czasie lub w związku z pełnieniem ich funkcji, rozpoczyna się od dnia 1 stycznia 1990 r. Mocą dokonanej zmiany część przestępstw popełnionych w przeszłości przez funkcjonariuszy publicznych w ogóle nie może więc być ścigana z uwagi na ich przedawnienie. Taki stan rzeczy potwierdza uchwała Sądu Najwyższego z dnia 25 maja 2010 r. (sygn. akt I KZP 5/10) stwierdzająca, że art. 4 ust. 1a ustawy z dnia 18 grudnia 1998 r. o Instytucie Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu (a więc przepis przewidujący, że karalność zbrodni komunistycznej ustaje po 40 latach, gdy czyn stanowi zbrodnię zabójstwa, oraz po 30 latach, gdy czyn stanowi inną zbrodnię komunistyczną) nie stanowi samodzielnej podstawy normatywnej do ustalenia terminu przedawnienia karalności zbrodni komunistycznych<sup>4</sup>.

W ocenie Rzecznika Praw Obywatelskich takie ukształtowanie terminów przedawnienia karalności narusza prawo osób pokrzywdzonych (ofiar zbrodni komunistycznych) do sądu. Ponadto niezgodność z Konstytucją oraz umowami międzynarodowymi (m.in. art. 7 Międzynarodowego Paktu Praw Obywatelskich i Politycznych) kwestionowanych przepisów wiąże się z niemożliwością ścigania czynów zabronionych popełnionych w przeszłości wypełniających znamiona tortur, okrutnego nieludzkiego lub poniżającego traktowania.

Na wniosek Rzecznika Praw Obywatelskich Senat RP podjął także inicjatywę ustawodawczą w celu zmiany ustawy o uznaniu za nieważne orzeczeń wydanych wobec osób represjonowanych za działalność na rzecz niepodległego bytu Państwa Polskiego. W obecnym stanie prawnym, osobie, wobec której stwierdzono nieważność orzeczenia albo wydano decyzję o internowaniu, w związku z wprowadzeniem stanu wojennego, przysługuje od Skarbu Państwa odszkodowanie za poniesioną szkodę i zadośćuczynienie za doznaną krzywdę, wynikłe z wykonania orzeczenia albo decyzji. Wyłącza to z możliwości korzystania z tych roszczeń osoby, w stosunku do których owe akty zostały wydane, lecz nie zostały wykonane. Powoduje to, że poza zakresem odpowiedzialności odszkodowawczej Skarbu Państwa pozostają takie represje jak konieczność ukrywania się, utrata pracy, utrata uprawnień

---

4 Uchwała Sądu Najwyższego z 25 V 2010 r. (I KZP 5/10), <http://sn.pl/sites/orzecznictwo/Orzeczenia1/1%20KZP%205-10.pdf> (dostęp 6 XII 2017).

emerytalno-rentowych. Senat uwzględnił argumenty Rzecznika i skierował stosowny projekt ustawy do Sejmu (druk sejmowy nr 665)<sup>5</sup>.

Wskazać też trzeba na działania podejmowane przez Rzecznika w sprawach indywidualnych polegające przede wszystkim na korzystaniu z uprawnienia do złożenia kasacji nadzwyczajnej od wyroków sądów karnych wydawanych w okresie stanu wojennego. Rzecznik zaskarżył m.in. kasacją wyrok Sądu Najwyższego wydany w sprawie funkcjonariusza MO, który w dniu 16 grudnia 1981 r. nie wykonał rozkazu dowódcy i oddalił się z miejsca akcji, która miała na celu stłumienie protestu górników w kopalni „Wujek”<sup>6</sup>. W sprawie Anny Walentynowicz Rzecznik zaskarżył prawomocny wyrok Sądu Wojewódzkiego w Toruniu umarzający wobec niej postępowanie karne na podstawie ustawy o amnestii za zorganizowanie w dniach 14 i 15 grudnia 1981 r. akcji protestacyjnej na terenie Stoczni im. Lenina w Gdańsku. Kasacja została oparta na zarzucie retroaktywnego stosowania dekretu o stanie wojennym oraz na tym, że prawo do protestu i wyrażania poglądów jest jednym z fundamentalnych praw człowieka. Stąd też oskarżona powinna zostać uniewinniona, gdyż jej działanie nie zawierało znamion przestępstwa, nie można więc było w tym przypadku stosować przepisów o amnestii.

Kasacje te, jak i wiele innych wniesionych przez Rzecznika, a dotyczących okresu stanu wojennego, zostały uwzględnione przez Sąd Najwyższy.

Obecnie sprawy dotyczące zdarzeń z okresu stanu wojennego jedynie sporadycznie trafiają do Rzecznika Praw Obywatelskich. Natomiast zgodnie z preambułą Konstytucji owe „gorzkie doświadczenia z czasów, gdy podstawowe wolności i prawa człowieka były w naszej Ojczyźnie łamane” stanowiły impuls do zapewnienia w tekście tej Konstytucji szerokiej gwarancji ochrony praw jednostki. To jaką treścią zostaną wypełnione owe konstytucyjne gwarancje zależy zaś przede wszystkim od ustawodawcy oraz od organów stosujących prawo.

---

5 Według stanu na dzień 4 XII 2017 r. senacki projekt ustawy o zmianie ustawy o uznaniu za nieważne orzeczeń wydanych wobec osób represjonowanych za działalność na rzecz niepodległego bytu Państwa Polskiego trafił do sejmowej podkomisji nadzwyczajnej Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka, która 25 V 2017 r. przedstawiła sprawozdanie o tym projekcie ustawy, <http://www.sejm.gov.pl/Sejm8.nsf/PrzebiegProc.xsp?nr=665> (dostęp 6 XII 2017).

6 RPO-556041-II/07 z 22 V 2007 r.

# Śledztwo w sprawie wprowadzenia stanu wojennego

prok. Ewa Koj  
Naczelnik Oddziałowej Komisji Ścigania Zbrodni  
przeciwko Narodowi Polskiemu w Katowicach

Pierwszą próbę rozliczenia na drodze prawnej sprawców stanu wojennego podjęła 6 grudnia 1991 r. grupa posłów Klubu Parlamentarnego Konfederacji Polski Niepodległej. Złożyli oni na ręce Marszałka Sejmu wstępny wniosek o pociągnięcie do odpowiedzialności konstytucyjnej oraz karnej (przed Trybunałem Stanu) wszystkich członków Rady Państwa i Wojskowej Rady Ocalenia Narodowego. Sejmowa Komisja Odpowiedzialności Konstytucyjnej nie zakończyła prac nad wnioskiem, a Sejm II kadencji w październiku 1996 r. umorzył postępowanie w tej sprawie<sup>1</sup>.

Po dwóch latach szansę na podjęcie kwestii rozliczenia sprawców stanu wojennego przyniosła ustawa z dnia 18 grudnia 1998 r. o Instytucji Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu wprowadzając do polskiego ustawodawstwa definicję zbrodni komunistycznej i określając terminy przedawnienia, zgodnie z którymi zbrodnie stanu wojennego miały ulec przedawnieniu w 2010 r. a gdy czyn stanowił zbrodnię zabójstwa w 2020 r.<sup>2</sup> Władze IPN powołano jednak dopiero w czerwcu 2000 r., kiedy to parlament wybrał Prezesa IPN, a stanowisko szefa pionu śledczego Instytutu – czyli Dyrektora Głównej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu – objął prof. Witold Kulesza. We wrześniu 2000 r. wpłynął do IPN wniosek Porozumienia Organizacji Kombatantkich i Niepodległościowych w Krakowie o ściganie Wojciecha Jaruzelskiego i członków WRON. Dopiero 4 lata później (zarządzeniem z dnia 28 września 2004 r.) Dyrektor Głównej Komisji przekazał Oddziałowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Katowicach materiały postępowania sprawdzającego w sprawie naruszenia prawa przez członków Rady Państwa w związku z wprowadzeniem w dniu 13 grud-

1 Monitor Polski (dalej M.P.) z dnia 19 XI 1996, nr 67, poz. 629.

2 Ustawa z dnia 18 X 2006 r. o ujawnianiu informacji o dokumentach organów bezpieczeństwa państwa z lat 1944-1990 oraz treści tych dokumentów w art. 39 wydłużyła terminy przedawnienia do 2020 r. i 2030 r.

nia 1981 r. w Polsce stanu wojennego. Zawartość akt przekazanego do Katowic postępowania stanowiły głównie materiały z Archiwum Sejmu RP, w szczególności wytworzone w trakcie prac Komisji Odpowiedzialności Konstytucyjnej Sejmu I i II kadencji badającej wstępny wniosek o pociągnięcie do odpowiedzialności konstytucyjnej i karnej osób odpowiedzialnych za wprowadzenie i realizację stanu wojennego. Były to głównie ekspertyzy (18) sporządzone dla w/w Komisji lub wykorzystane w toku jej prac, a nadto materiały prasowe przekazane na jej potrzeby. Postanowieniem z dnia 18 października 2004 r. w katowickiej Komisji wszczęto śledztwo w sprawie zbrodni komunistycznej popełnionej przez funkcjonariuszy państwa komunistycznego – członków Rady Państwa w dniu 13 grudnia 1981 r. w Warszawie<sup>3</sup>. Decyzja ta spotkała się z zarzutami bezprawności ze względu na umorzenie przez Sejm sprawy pociągnięcia do odpowiedzialności konstytucyjnej członków Rady Państwa. Stanowisko Sejmu RP o nieprzekazaniu sprawy do rozpoznania przez Trybunał Stanu nie zamykało jednak możliwości rozliczenia przestępczego działania twórców stanu wojennego przed sądem karnym. Wynika to z tego, iż treść przepisów art. 2. ust. 4 i 5. Ustawy o Trybunale Stanu z dnia 26 marca 1982 r. wskazuje, że Trybunał Stanu nie posiada wyłącznej, ani też łącznej obligatoryjnie jurysdykcji, co do osób podlegających odpowiedzialności przed Trybunałem Stanu. Łączne pociągnięcie do odpowiedzialności konstytucyjnej i karnej uzależnione jest, w tej mierze, od decyzji Sejmu, jeżeli uzna to za celowe. Decyzja ta ma zatem charakter procesowy, nie zaś materialny. Tym samym w sprawie pociągnięcia do odpowiedzialności kreatorów stanu wojennego Sejm II kadencji, umarżając postępowanie, nie zniósł jurysdykcji sądów powszechnych do oceny prawno-karnej popełnionego przez nich przestępstwa. Jednocześnie analiza materiałów dotyczących trybu wprowadzenia i funkcjonowania stanu wojennego pozwoliła na przyjęcie, iż niezależnie od tego, że decyzja o wprowadzeniu stanu wojennego zgodnie z uchwałą z dnia 1 lutego 1992 r. Sejmu RP była nielegalna, to również stanowiła przestępstwo popełnione przez najwyższych funkcjonariuszy partyjnych i państwowych PRL<sup>4</sup>.

W pierwszej fazie śledztwa, już wiosną 2005 r., przedstawiono pięciu żyjącym członkom Rady Państwa (Kazimierzowi Barcikowskiemu, Emi-

---

3 Oddziałowa Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Katowicach, Śledztwo w sprawie zbrodni komunistycznej popełnionej przez funkcjonariuszy państwa komunistycznego – byłych Członków Rady Państwa w dniu 13.12.1981 roku w Warszawie polegającej na przekroczeniu przysługujących im uprawnień, S 101/04/Zk (Sn 273/04/Zk/Ka).

4 M.P. z dnia 19 II 1992, nr 5, poz. 23.

lowi Kołodziejowi, Tadeuszowi Młyńczakowi, Eugenii Kemparze i Krysztynie Marszałek-Młyńczyk) zarzuty przekroczenia przysługujących im uprawnień poprzez uchwalenie w dniu 13 grudnia 1981 r. czterech dekretów stanu wojennego wbrew obowiązującej Konstytucji. Podstawą dla tak sformułowanego zarzutu były ustalenia, że 12 grudnia 1981 r. gen. Wojciech Jaruzelski zwrócił się do przewodniczącego Rady Państwa Henryka Jabłońskiego o rozpatrzenie i podjęcie uchwały w sprawie wprowadzenia stanu wojennego oraz przygotowanych dekretów. Przewodniczący Rady Państwa zwołał nadzwyczajne jej posiedzenie jeszcze tej samej nocy (z 12 na 13 grudnia 1981 r.). W tym czasie trwała jesienna sesja sejmowa, a Rada Państwa zgodnie z ówczesnie obowiązującą konstytucją miała prawo do uchwalania dekretów z mocą ustawy tylko pomiędzy sesjami sejmowa. Akt oskarżenia nie objął szóstego żyjącego członka Rady Państwa Ryszarda Reiffa, który jako jedyny sprzeciwił się uchwaleniu dekretów stanu wojennego i w śledztwie złożył zeznanie w charakterze świadka.

Niezależnie od zarzutów wobec członków Rady Państwa wskazano grupę komunistycznych funkcjonariuszy odpowiedzialnych bezpośrednio za przygotowanie, wprowadzenie i realizowanie stanu wojennego. Wiosną 2006 r. pięciu żyjącym spośród nich, tj. byłemu I sekretarzowi KC PZPR Stanisławowi Kani oraz generałom LWP Wojciechowi Jaruzelskiemu, Czesławowi Kiszczakowi, Florianowi Siwickiemu oraz Tadeuszowi Tuczapskiemu przedstawiono zarzuty działania w związku przestępczym o charakterze zbrojnym, mającym na celu popełnianie przestępstw polegających na pozbawianiu wolności przez internowanie, naruszanie nietykalności cielesnej, tajemnicy korespondencji oraz praw pracowniczych obywateli polskich głównie skupionych w ruchu społecznym związanym z NSZZ „Solidarność”. Tak sformułowany zarzut początkowo budził zdumienie, bo w dzisiejszych realiach kojarzy się ze zorganizowaną grupą przestępczą o charakterze mafijnym. Jednak kodeks karny obowiązujący w czasach PRL przewidywał również karanie takiego przestępstwa. Związek przestępczy, który stypizowany jest obecnie w przepisie art. 258 kk z 1997 r., a w czasie popełnienia czynów zarzucanych oskarżonemu Jaruzelskiemu i Kiszczakowi, przewidziany był w przepisie art. 276 kk, zakładał porozumienie grupy co najmniej trzech osób mających wspólny cel dokonania przestępstw. Istnienie związku przestępczego wymaga więzi organizacyjnych, hierarchii przejawiającej się w ustaleniu kierownictwa, ustalenia zakresów kompetencji, podziału zadań pomiędzy poszczególne osoby, ustalonego programu i form działalności. W realiach niniejszej sprawy ów podział obowiązków istniał. W ramach podziału ról, działalność związku przestępczego w najaktywniejszej formie przypadła na czas wprowa-



dzenia stanu wojennego, co najmniej do czasu jego zawieszenia. To resort siłowy kierowany przez gen. Czesława Kiszczaka przejął główną część zadań, które należało wykonać. Czynności związane z internowaniami, zatrzymaniami i aresztowaniami, a potem pacyfikacjami akcji strajkowych i demonstracji, przypadły temu resortowi. Początkowo obok gen. Jaruzelskiego osobą najaktywniejszą był gen. Tuczapski. On uczestniczył w pracach legislacyjnych i koordynował działalność prowadzoną w Sekretariacie Komitetu Obrony Kraju. Wbrew obiegowej opinii, iż to członkowie Wojskowej Rady Ocalenia Narodowego odpowiedzialni są za przygotowanie, wprowadzenie i administrowanie stanem wojennym, w oparciu o zebrany materiał dowodowy ustalono, że organ ten miał jedynie charakter fasadowy i propagandowy. Jego rola ograniczała się do bycia „tubą” stanu wojennego.

W dniu 16 kwietnia 2007 r. katowicki Oddział IPN skierował do sądu akt oskarżenia przeciw Wojciechowi Jaruzelskiemu i współdziałającym z nim funkcjonariuszom państwa komunistycznego, w tym przeciw trzem żyjącym wówczas członkom Rady Państwa<sup>5</sup>. Po sporach kompetencyjnych w sądach różnych instancji Sądu Apelacyjnego w Warszawie postanowieniem z dnia 11 stycznia 2008 r. uznał, że właściwym do prowadzenia sprawy, ze względu na jej szczególną wagę i złożoność, jest Sąd Okręgowy w Warszawie. Po kilku miesiącach sąd ten zwrócił sprawę prokuratorowi IPN w celu usunięcia braków postępowania przygotowawczego poprzez dopuszczenie dowodu z opinii biegłych historyków celem oceny okoliczności opisanych w zarzutach oraz domagając się m.in. uzupełnienia o dokumenty z archiwów Federacji Rosyjskiej, USA, Wielkiej Brytanii, Francji i NATO. Zalecał także, o co zresztą wnioskował oskarżony Jaruzelski, przesłuchanie kilkudziesięciu świadków w Polsce i zagranicą – m.in. Lecha Wałęsę, Michaiła Gorbaczowa, Margaret Thatcher, Helmuta Schmidta, Zbigniewa Brzezińskiego czy Richarda Pipesa. Próba zrealizowania czynności wskazanych przez sąd była w dużej części niewykonalna i sparaliżowałaby śledztwo na zawsze. Próba zrealizowania czynności wskazanych przez sąd sparaliżowałaby śledztwo na zawsze, bez żadnych szans na osądzenie oskarżonych. Ówczesny prezes IPN Janusz Kurtyka stwierdził, że kuriozalna decyzja sądu może być końcem marzeń o tym, żeby zweryfikować sądownie zbrodnię stanu wojennego. Kilka dni później historyk Richard Pipes wyraził pogląd, iż pomysł sądu by powoływać go, czy też Thatcher i Helmuta Kohla, na świadków, jest co najmniej dziwny,

---

5 <https://ipn.gov.pl/pl/sledztwa/stan-wojenny/24204,Akt-oskarzenia-przeciwko-Wojciechowi-J-Tadeuszowi-T-Stanislawowi-K-Florianowi-S-.html> (dostęp 6 XII 2017).

gdyż nie posiadają żadnej szczegółowej wiedzy na ten temat. Jego zdaniem autorzy stanu wojennego mimo, że są starzy i schorowani, powinni być sądzeni, bo proces ma za zadanie do końca wyjaśnić sprawę i rozwiać wszelkie wątpliwości. Postanowienie sądu zostało zaskarżone przez Prokuratora IPN. Sąd Apelacyjny w Warszawie zażalenie prokuratora IPN uznał za zasadne i postanowieniem z dnia 27 czerwca 2008 r. sprawę przekazał do merytorycznego rozpoznania Sądowi Okręgowemu w Warszawie. W uzasadnieniu Sąd Apelacyjny wskazał, iż analiza materiału dowodowego zebranego przez prokuratora jednoznacznie wskazuje, iż dowody w przedmiotowej sprawie zostały zebrane i utrwalone w takim zakresie, który pozwala na rozpoczęcie i prowadzenie postępowania na rozprawie głównej. Zauważył również, że zlecenie opracowania biegłym historykom opinii dotyczących zarzutów aktu oskarżenia, byłoby równoznaczne z przeniesieniem na nich odpowiedzialności za dokonanie oceny prawnej zachowań oskarżonych, do czego uprawniony jest jedynie sąd. Sąd Apelacyjny nie zgodził się również ze stanowiskiem Sądu Okręgowego, że dla weryfikacji linii obrony oskarżonych konieczne jest dołączanie szeregu dokumentów i przesłuchiwanie świadków wskazanych w ich wnioskach, uznając, iż z prawdopodobieństwem graniczącym z pewnością przyjąć można, że część zaleceń Sądu Okręgowego jest niewykonalna.

Sąd Okręgowy w Warszawie we wrześniu 2008 r. rozpoczął procedowanie przeciw autorom stanu wojennego i już na pierwszej rozprawie wyłączył sprawę Emila Kołodzieja do odrębnego rozpoznania, ze względu na chorobę oskarżonego. Początkowo postępowanie przeciw niemu zawieszono, ale w wyniku stwierdzenia przez biegłych lekarzy, że brak jest bezwzględnych medycznych przeciwwskazań do uczestniczenia badanego w czynnościach procesowych nieprzekraczających trzech godzin, 19 sierpnia 2009 r. rozpoczęto proces. Kołodziej nie przyznał się do popełnienia zarzucanej mu zbrodni komunistycznej i wyjaśnił, że nie znał ówczesnej konstytucji, a obecni na nocnym posiedzeniu Rady Państwa przedstawiciele Ministerstwa Sprawiedliwości zapewniali, iż taką decyzję ten organ może podjąć. Warto podkreślić, że właśnie w tym procesie, w przededniu 30 rocznicy wprowadzenia stanu wojennego, zapadł pierwszy wyrok, co ma znaczenie wręcz symboliczne. Z wydaniem wyroku w tej sprawie sąd czekał na rozstrzygnięcie, jakie miało zapaść przed Trybunałem Konstytucyjnym w sprawie stwierdzenia zgodności dekretów i uchwały dotyczącej wprowadzenia stanu wojennego z ówczesnie obowiązującą konstytucją. Wyrok Trybunału Konstytucyjnego w tej sprawie zapadł 16 marca 2011 r na wniosek Rzecznika Praw Obywatelskich Janusza Kochanowskiego., a jego pisemne uzasadnienie wydano w czerwcu 2011 r. Trybu-

nał Konstytucyjny orzekł m.in., że dekret o stanie wojennym z 12 grudnia 1981 r. jest niezgodny z art. 7 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej z związku z art. 31 ust. 1 Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej z 22 lipca 1952 r. oraz z art. 15 ust. 1 Międzynarodowego Paktu Praw Obywatelskich i Politycznych otwartego do podpisu w Nowym Jorku dnia 19 grudnia 1966 r. (Dz. U. z 1977 r. nr 38, poz. 167), jak również, że dekret z dnia 12 grudnia 1981 r. o postępowaniach szczególnych w sprawach o przestępstwa i wykroczenia w czasie obowiązywania stanu wojennego (Dz. U. nr 29, poz. 156) jest niezgodny z art. 7 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej w związku z art. 31 ust. 1 Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej oraz z art. 15 ust. 1 Międzynarodowego Paktu Praw Obywatelskich i Politycznych. W uzasadnieniu wyroku natomiast podniósł również to, że takie działania Rady należy uznać za nielegalne, bo pozbawione podstawy prawnej<sup>6</sup>.

W ogłoszonym 12 października 2011 r. wyroku Sąd Okręgowy w Warszawie przychylił się do rozważań i wskazań oskarżyciela publicznego zawartych w mowie końcowej, że członkowie Rady Państwa, uczestnicząc w uchwaleniu dekretów Rady Państwa, datowanych na dzień 12 grudnia 1981 r., przekroczyli przysługujące im uprawnienia, wynikłe z pełnienia konstytucyjnej funkcji członka Rady Państwa oraz działali na szkodę interesu publicznego przez jaskrawe ograniczenie praw konstytucyjnych (zwłaszcza ustanowienie podstaw do pozbawienia lub ograniczenia wolności). Sąd umorzył jednak postępowanie wobec Kołodzieja, ze względu na przedawnienie karalności czynu (na podstawie art. 17 § 1 pkt 6 kpk)<sup>7</sup>. Taki wyrok sądu podyktowany był uchwałą Sądu Najwyższego z dnia 25 maja 2010 r. zgodnie z którą przepis art. 4 ust. 1a ustawy z 18 grudnia 1998 r. o Instytucie Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu nie stanowi samodzielnej podstawy normatywnej do ustalania terminu przedawnienia karalności zbrodni komunistycznych, a przy ustalaniu tym konieczne jest uwzględnienie przepisów regulujących przedawnienie karalności przestępstw zawarte w przepisach kodeksu karnego.

Upływający czas stanął na przeszkodzie osądzeniu kolejnych oskarżonych. W latach 2007-2013 zmarło troje oskarżonych (22 grudnia 2012 r. Krystyna Marszałek – Młyńczyk, 10 kwietnia 2009 r. Tadeusz Tuczapski<sup>8</sup> i 11 marca 2013 r. Florian Siwicki<sup>9</sup>), więc sąd umorzył wobec nich

6 Dz.U. 2011, nr 64, poz. 342.

7 Akta Sądu Okręgowego w Warszawie, VIII K 297/08.

8 Akta Sądu Okręgowego w Warszawie, VIII K 149/09.

9 Akta Sądu Okręgowego w Warszawie, VIII K 148/09.

postępowanie. Z kolei w sierpniu 2011 r. zawiesił postępowanie wobec oskarżonego Wojciecha Jaruzelskiego ze względu na jego stan zdrowia. Powołano się na opinię biegłych, którzy uznali, iż ciężka choroba generała, stanowi bezwzględne przeciwwskazanie do uczestnictwa w czynnościach procesowych i wymaga izolacji<sup>10</sup>. Nie przeszkodziło to Jaruzelskiemu wziąć czynny udział w uroczystościach zorganizowanych z okazji jego 90. urodzin (6 lipca 2013 r.) i wygłosić 40 minutowe przemówienie. Biegli, którzy na wniosek sądu ponownie wypowiedzieli się na temat stanu zdrowia oskarżonego podtrzymali swoją opinię w zakresie niemożności uczestniczenia przez niego w procesie, a sąd nie podjął procedowania, aż do śmierci oskarżonego w dniu 25 maja 2014 r. Myśląc o bezradności prokuratora wobec takiej decyzji sądu warto przywołać przypadek zbrodniarza wojennego Johna Demianiu-ka, którego do monachijskiego sądu przywożono na szpitalnym łóżku. Sąd skazał go na pięć lat więzienia, a dopiero na etapie wykonywania kary wypowiedzieli się biegli lekarze. W sprawie Jaruzelskiego to lekarze zdecydowali o tym, że nie może uczestniczyć w procesie, a sąd bez refleksji się z tym zgodził, chociaż gotowość do uczestniczenia oskarżonego w rozprawie mógł ocenić w oparciu o przesłanki obiektywne za jaki można uznać medialny przekaz z jego uroczystości urodzinowych.

Osądzony natomiast został Czesław Kiszczał, który wyrokiem Sądu Okręgowego w Warszawie z dnia 12 stycznia 2012 r. został uznany winnym zarzucanego mu aktem oskarżenia czynów i skazany na 4 lata pozbawienia wolności (kara ta, na podstawie ustawy o amnestii, została złagodzona do 2 lat, a jej wykonanie zawieszono na okres próby 5 lat). W uzasadnieniu wyroku znalazły się obszernie fragmenty wskazujące na kluczową rolę, jaką odegrał oskarżony Wojciech Jaruzelski przy wprowadzaniu stanu wojennego. Tym samym wyrokiem sąd uniewinnił oskarżonego Stanisława Kanię uznając, iż ten konsekwentnie opowiadał się za rozwiązywaniem problemów społecznych w kraju środkami politycznymi i nie zaakceptował podjęcia rozwiązań siłowych<sup>11</sup>. Tymczasem prawidłowa i logiczna analiza zebranych w sprawie dowodów bezspornie wskazuje, że Stanisław Kania akceptując, jako I Sekretarz KC PZPR, w dniu 27 marca 1981 r. prace planistyczne nad przygotowaniem do wprowadzenia stanu wojennego, podobnie jak inni członkowie związku przestępczego, miał świadomość działania w sposób nielegalny. Tych argumentów prokuratora Sąd Apelacyjny w Warszawie nie uznał i utrzymał wyrok uniewinniający. Z kolei od wyroku skazującego

10 Akta Sądu Okręgowego w Warszawie, VIII K 276/11.

11 Akta Sądu Okręgowego w Warszawie, VIII K 24/08.

Czesława Kiszczaka złożył apelację jego obrońca. Sąd Apelacyjny (15 czerwca 2015 r.) utrzymał zaskarżony wyrok w mocy, a postępowanie kasacyjne, podjęte na wniosek obrońcy Czesława Kiszczaka, zostało umorzone wobec śmierci skazanego w dniu 5 listopada 2015 r.<sup>12</sup>

Część osób, które przez 30 lat oczekiwały sprawiedliwości w postaci osądzenia i skazania sprawców stanu wojennego podnosiła, że kara, jaka została wymierzona Kiszczakowi jest nieadekwatna do zbrodni, jakiej się dopuścił. Kara jest skuteczna, jeśli jest wymierzona w odpowiednim czasie, najlepiej niezwłocznie po popełnieniu przestępstwa. W przypadku oskarżonych o zbrodnie stanu wojennego nie było to możliwe aż do transformacji ustrojowej w czerwcu 1989 r., a jak się później okazało przez kolejnych parę lat do uchwalenia stosownych przepisów. W tym czasie sprawcy zbrodni kreowali się na mężów opatrznościowych roztaczając przed Polakami wizję przelanej krwi po interwencji Armii Radzieckiej. Wiele osób do dzisiaj wierzy w ten etos bohaterów. Choć opisane przeze mnie wyroki skazujące nie wychowywały sprawców i nie naprawiły szkody wyrządzonej przestępstwem (tak jak to przewidują zasady prawa karnego), to jednak pozwalają na zaspokojenie społecznego poczucia sprawiedliwości, a z pewnością pozwolą w przyszłości na uzdrowienie historii stanu wojennego.

---

12 Akta Sądu Apelacyjnego w Warszawie, II AKa 82/13.



# Zbrodnia lubińska z 31 sierpnia 1982 roku – demonstracja siły czy „polowanie” na ludzi?

prok. Przemysław Cieślik  
Oddziałowa Komisja Ścigania Zbrodni  
przeciwko Narodowi Polskiemu we Wrocławiu

Jednym z najważniejszych i największych śledztw prowadzonych przez pion śledczy Oddziałowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu we Wrocławiu była sprawa zastrzelenia 31 sierpnia 1982 r. w Lubinie przez siły porządkowe ZOMO i MO trzech uczestników demonstracji ulicznej. Zorganizowano ją z okazji II rocznicy podpisania Porozumień Sierpniowych i jednocześnie jako protest przeciwko wprowadzeniu w Polsce stanu wojennego ograniczającego w znaczący sposób wolności obywatelskie, a w wielu przypadkach wręcz je znoszący. Wobec prawomocnego skazania przez sąd trzech tzw. sprawców kierowniczych na skutek śledztwa prowadzonego na początku lat 90. przez ówczesną Prokuraturę Wojewódzką w Legnicy<sup>1</sup>, postępowanie prowadzone przez pion śledczy IPN miało przede wszystkim na celu dążenie do ustalenia sprawców bezpośrednich zabójstwa trzech i ranienia kilkunastu innych uczestników demonstracji z 31 sierpnia 1982 r. Niejako „przy okazji”, w trakcie tego postępowania wyszły na jaw nowe wątki tej sprawy, które nie były przedmiotem żadnego z wcześniej prowadzonych postępowań<sup>2</sup>.

31 sierpnia 1982 r. podziemne wtedy struktury zdelegalizowanej przez władze „Solidarności” postanowiły w sposób pokojowy uczcić II rocznicę wspomnianych Porozumień Sierpniowych organizując w całym kraju wiece i demonstracje uliczne, podczas których społec-

1 Śledztwo Prokuratury Wojewódzkiej w Legnicy, II Ds 40/91/S.

2 Śledztwo S 34/06/Zk Oddziałowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu we Wrocławiu w sprawie zabójstwa trzech osób, usiłowania zabójstwa dwóch innych osób oraz spowodowania obrażeń ciała u co najmniej kilkunastu innych – uczestników demonstracji ulicznej 31 sierpnia 1982 r. w Lubinie przez funkcjonariuszy MO i ZOMO, zacierania śladów przestępstwa i przekroczenia uprawnień przez funkcjonariuszy państwowych, co stanowi zbrodnie komunistyczne, t.j. o czyny z art. 148§1 k.k., art. 13§1 k.k. w zw. z art. 148§1 k.k., art. 231§1 k.k. i art. 239§1 k.k. w zw. z art. 2 ust. 1 Ustawy z 18 XII 1998 r. o Instytucie Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu (tekst jednolity Dz. U. 63 poz. 424 z 2007 r.).



czeństwo upomniało się o należne mu prawa i wolności. Do jednej z takich demonstracji doszło tego dnia w Lubinie – głównym mieście Zagłębia Miedziowego na Dolnym Śląsku. O jej pokojowym charakterze świadczy treść ulotki organizującej ją lubińskiej „Solidarności”: „31 sierpnia o godz. 15,30 spotykamy się na Placu Wolności w Lubinie przynosząc ze sobą kwiaty celem ułożenia kwietnego krzyża, by w ten sposób dać wyraz wierności ideom „Solidarności”. Nasza manifestacja winna mieć charakter pokojowy. Pamiętajmy! Bądźmy poważni, rozważni i uważni”. Rozpoczęła się ona około godziny 15.30 w centrum miasta na Placu Wolności potocznie zwanym przez mieszkańców rynkiem. Jej uczestnicy ułożyli krzyż z kwiatów, które były symbolicznie przepasane czarnymi szarfami z napisem „Solidarność”. Następnie odśpiewali pieśni patriotyczne i religijne, po czym zaczęli głośno krzyczyć hasła wolnościowe typu: „Precz z komuną!”, „Uwolnić Lecha!”, „Precz z juntą” i podnosili do góry ręce z ułożonymi dwoma palcami w kształcie litery „V” oznaczającej zwycięstwo. W tym czasie nie doszło do żadnych zamieszek ani zniszczenia mienia. Mimo to Plac Wolności zaczęły otaczać coraz większe siły milicyjne, złożone w pierwszej fazie z funkcjonariuszy miejscowej Komendy Miejskiej MO. Kiedy ludzie zaczęli się rozchodzić, a jeden z organizatorów wiecu – działacz „Solidarności” i nauczyciel geografii w jednej z lubińskich szkół – Stanisław Ś. podziękował zebranyemu za udział, Zastępca Komendanta Miejskiego MO w Lubinie Zdzisław K. zaczął w agresywny i nieadekwatny do sytuacji sposób nawoływać przez głośnik do natychmiastowego rozejścia się. Jednocześnie w pobliżu demonstrantów cały czas jeździł radiowóz milicyjny, z którego otwartego dachu jeden z funkcjonariuszy filmował uczestników wiecu. Co prawda, jak później ustalono, kamera nie była włączona i chodziło o wywołanie strachu, ale ludzie w oczywisty sposób nie mieli tej świadomości. Takie działania sił porządkowych wywoływały coraz większą agresję wśród tłumu, który zaczął w akcie desperacji i w wielkich emocjach wyzywać milicjantów od „gestapowców”. W pewnym momencie milicjanci zaczęli wobec manifestujących używać miotaczy gazów łzawiących, które ludzie próbowali odrzucać z powrotem w stronę kordonu milicyjnego. Równocześnie interwencję podjęli funkcjonariusze z miejscowej Komendy Miejskiej MO. w Lubinie oraz jednostki NOMO, czyli Nietatowych Oddziałów Milicji Obywatelskiej, składające się z funkcjonariuszy milicji na co dzień pełniących służbę w swoich jednostkach macierzystych, najczęściej Komisariatach, którzy zostali powołani na zasadzie „pospolitego ruszenia” do konkretnej akcji. Brali w niej także udział funkcjonariusze ORMO, czyli Ochotniczej Rezerwy Milicji Obywatelskiej – ci byli wyposażeni jedynie w pałki służbowe i nie po-

siadali broni palnej. Podobnie broni palnej nie posiadali zmobilizowani również na tę akcję funkcjonariusze ROMO, czyli Rezerwowych Oddziałów Milicji Obywatelskiej, którzy oprócz pałek zostali wyposażeni także w tarcze ochronne i hełmy. Na Placu Wolności (nomen omen) dochodziło do coraz większego chaosu, a nie mogący zapanować nad sytuacją drugi Zastępca Komendanta Miejskiego MO w Lubinie Jan M. zwrócił się za pośrednictwem Komendy Wojewódzkiej MO w Legnicy o pomoc w postaci skierowania do Lubina uzbrojonej w karabiny kbkak jednostki ZOMO. Ostatecznie z Legnicy udały się dwa plutony funkcjonariuszy ZOMO uzbrojonych w karabiny kbkak kal. 7,62 mm., a ponadto tzw. drużyna specjalna składająca się z siedmiu funkcjonariuszy uzbrojonych jedynie w broń palną w postaci pistoletów P – 63. Na skutek użycia przez funkcjonariuszy sił porządkowych broni palnej z amunicją ostrą śmierć poniosło trzech uczestników demonstracji – Mieczysław Poźniak, Andrzej Trajkowski i Michał Adamowicz, a kilkunastu innych, co najmniej trzynastu, których zdołano ustalić, zostało rannych.

Mieczysław Poźniak w tym dniu wracał z pracy. Szedł do swojej siostry, kiedy został zastrzelony przez grupę 4–8 milicjantów, którzy wysiedli w rejonie ulicy Kopernika z radiowozu i zaczęli bez powodu strzelać do ludzi. W pewnym momencie relacjonujący przebieg wydarzeń świadkowie zauważyli jak Poźniak skulił się i przewrócił na ziemię. W tym samym miejscu został zastrzelony także Andrzej Trajkowski. Jego żona – Stanisława Trajkowska – zeznała, że w toku śledztwa prowadzonego przez Prokuraturę Wojskową we Wrocławiu w latach 80. nawet nie została przesłuchana. Stwierdziła, że sama nie brała udziału w demonstracji i w tym czasie była w domu. Zaniepokojona długą nieobecnością męża, na własną rękę zaczęła go szukać i w szpitalu na ulicy Bema dowiedziała się od lekarza o jego śmierci. Następnie udała się na Komendę MO by tam nadać telegram do matki męża, gdyż urzędy pocztowe były odcięte od połączeń. Kiedy powiedziała, że telegram ma być o treści „Niech mama przyjedzie, bo Andrzeja zabiła milicja” jeden z obecnych przy tym funkcjonariuszy oburzył się na to, a inny powiedział do świadka „będziemy strzelać jak leci!”. Telegram ostatecznie nie został wysłany przez milicję. W parę dni po pogrzebie męża Stanisława Trajkowska położyła kwiaty w miejscu jego śmierci na ulicy Kopernika, ale wówczas podszedł do niej milicjant w mundurze i polecił jej natychmiast uprzątnąć te kwiaty, a kiedy odmówiła została zabrana na Komendę, zaś kwiaty wspomniany funkcjonariusz MO wyrzucił później do kosza na śmieci. Przed każdą rocznicą śmierci Andrzeja Trajkowskiego funkcjonariusze Służby Bezpieczeństwa przychodzili do domu Stanisławy Trajkowskiej pytając ją jakie plany ma na ten

dzień, po czym przychodzili w dniu rocznicy na cmentarz obserwując przebieg uroczystości rocznicowych.

Wdowa po zmarłym Michale Adamowiczu – Wanda Adamowicz zeznała, że jej mąż jako członek „Solidarności” świadomie wziął udział w demonstracji 31 sierpnia 1982 r. Został postrzelony przez milicję w tył głowy w okolicy mostku na rzece Baczyzna, wskutek czego po pięciu dniach zmarł w szpitalu. Także i ona była nakłaniana przez funkcjonariuszy SB by nie składała kwiatów i zniczy w miejscu, w którym postrzelony został jej mąż i by zrezygnowała z organizowania rocznicowych mszy świętych. W tym celu funkcjonariusze SB odwiedzali ją w jej mieszkaniu w latach 1983–1985.

Bardzo dramatyczne chwile przeżył też wtedy ówczesny fotoreporter tygodnika „Konkrety”, zmarły niedawno, Krzysztof R. To właśnie on jest autorem chyba najstraszniejszego zdjęcia z tamtego tragicznego dnia, na którym widać grupę mężczyzn niosących ciało Michała Adamowicza. Kiedy chciał sfotografować grupę uzbrojonych po zęby funkcjonariuszy ZOMO, jeden z nich wymierzył do niego ze swojego pistoletu oddając strzał i tylko dzięki natychmiastowemu uchyleniu się uratował on swoje życie, a kula utknęła w daszku nad wejściem do pobliskiej klatki schodowej.

Z kolei inny świadek – Edward K. – był w swojej piwnicy po węgiel, kiedy jeden z ZOMO-wców wrzucił przez okienko piwniczne granat z gazem łzawiącym. Gdy Edward K. granat ten odrzucił, ZOMO-wiec posłał w jego kierunku do piwnicy serię z karabinu maszynowego, a Edward K. uratował życie tylko dzięki temu, że akurat znajdował się za pryzmą węgla.

Ryszard S. znajdował się na chodniku na ulicy Wrocławskiej, kiedy zauważył jadącą prosto na niego Nyską milicyjną zwaną potocznie „suką”, z której przez górny właz widać było stojącą postać funkcjonariusza. Nyska wjechała na chodnik, na którym znajdował się pokrzywdzony i cały czas kierowała się w jego stronę. Ryszard S. zachowywał się spokojnie, nie wykonywał żadnych ruchów, nic nie trzymał w rękach i nie stwarzał jakiegokolwiek zagrożenia dla porządku publicznego. Kiedy zorientował się, że radiowóz jedzie prosto na niego zaczął zryzgakami uciekać po pobliskiej łące. W pewnym momencie zauważył, że został ranny i zobaczył krew na swoim prawym boku, miał zakrwawioną całą koszulę. W tym momencie poczuł uderzenie w plecy i stracił przytomność, którą odzyskał dopiero po dziesięciu dniach w szpitalu. Jak przypuszcza, został przejechany Nyską milicyjną, bo miał silne obrażenia głowy, a także poparzenia ręki i twarzy na skutek zetknięcia z rozgrzaną rurą wydechową radiowozu. Następnie z radiowozu wybiegło dwóch milicjantów, którzy podnieśli z ziemi le-

żącego mężczyznę i „wrzucili jak worek kartofli” do Nyski, po czym szybko odjechali.

Hanna D. – matka Andrzeja D., zeznała, że jej syn nie brał aktywnego udziału w demonstracji w dniu 31 sierpnia 1982 r., tylko był jej biernym obserwatorem. Kiedy siedział na murku przy ulicy Mieszka I. wraz ze swoim bratem został postrzelony w nogę. Zaznaczyła też, że jej zdaniem wypadek samochodowy w lipcu 1983 r., w wyniku którego śmierć na miejscu poniósł jej syn, ma ścisły związek z jego postrzeleciem, bowiem od tego czasu miał bardzo silne bóle w przestrzelonej nodze, a dzień przed wypadkiem zażył bardzo silne leki przeciwbólowe. Będąc pod ich działaniem w pewnym momencie stracił przytomność za kierownicą samochodu Fiat 126p. i uderzył w przydrożne drzewo ponosząc śmierć na miejscu.

Wielu uczestników demonstracji podkreślało w swoich zeznaniach, że odniosło nieodparte wrażenie, iż w pewnym momencie milicja tak się rozzuchwiała, że zaczęła wręcz polować na ludzi jeżdżąc radiowozami za osobami uciekającymi i przerażonymi, kompletnie bezbronnymi i nie stwarzającymi żadnego zagrożenia dla sił porządkowych. Funkcjonariusze przez uchylone drzwi radiowozów strzelali do ludzi, często w plecy. Na skutek użycia broni palnej rannych zostało kilkanaście innych osób, niektóre w bardzo drastycznych i bulwersujących okolicznościach, np. Brygida W. została postrzelona przez jednego z funkcjonariuszy przez otwarte drzwi boczne z nyski milicyjnej w czasie, gdy spokojnie oczekiwała na przystanku na autobus. Wiele osób doznało bardzo ciężkich obrażeń skutkujących trwałym kalectwem. Tymczasem wielu, przesłuchanych w sprawie, funkcjonariuszy, twierdziło, że zgromadzenie tak dużej ilości milicji miało być swoistą demonstracją siły by wyrzucić wrażenie na ludziach w celu zapobieżenia rozruchom. Wobec poczynionych ustaleń taką postawę można jednak bardziej uznać za prowokację niż działanie prewencyjne. Warto też dodać, że demonstracje uliczne z okazji II rocznicy podpisania Porozumień Sierpniowych odbyły się tego samego dnia, 31 sierpnia 1982 r., w pobliskich Polkowicach i Głogowie, ale tamtejsi Komendanci MO wręcz zakazali podległym jednostkom demonstrować swojej siły by nie prowokować zająć i w obu tych miastach uczestnicy tychże manifestacji po ich zakończeniu spokojnie rozeszli się do swoich domów.

W 1983 r. Prokuratura Wojskowa we Wrocławiu umorzyła śledztwo przyjmując, że milicjanci użyli amunicji ostrej w obronie koniecznej. Po zmianie ustrojowej w Polsce na przełomie lat 80. i 90. śledztwo podjęła z umorzenia Prokuratura Wojewódzka w Legnicy. Wykonano wtedy bardzo dużo czynności procesowych w kierunku ustalenia zarówno sprawców bezpośrednich jak i kierowniczych. W 1992 r. zespół

prokuratorów z Prokuratury Wojewódzkiej w Legnicy przeprowadził na terenie Lubina zakrojony na szeroką skalę eksperyment procesowy z udziałem pokrzywdzonych i ich rodzin, funkcjonariuszy sił porządkowych biorących udział w akcji 31 sierpnia 1982 r. oraz przedstawicieli powstałego po przemianach ustrojowych w Polsce Towarzystwa Pamięci Ofiar Zbrodni Lubińskiej. Eksperyment ten miał na celu odtworzenie przebiegu zdarzeń z 31 sierpnia 1982 r. oraz ustalenie funkcjonariuszy ZOMO, którzy oddali w kierunku pokrzywdzonych strzały z broni palnej. W oparciu o zeznania świadków i ich relacje składane także do protokołu eksperymentu odtworzono w miarę możliwości, po 10 latach, wiernie przebieg wypadków. Warto dodać, że funkcjonariuszy ZOMO ubrano i wyposażono tak samo, jak było to krytycznego 31 sierpnia. Przed sądem ostatecznie stanęły tylko trzy osoby odpowiadające jako tzw. sprawcy kierowniczy, czyli Zastępca Komendanta Wojewódzkiego MO w Legnicy Bogdan G., dowódca plutonu I ZOMO Tadeusz J. oraz Zastępca Komendanta Miejskiego MO w Lubinie Jan M. Dwaj pierwsi już dawno odbyli karę, zaś ostatni, mimo prawomocnego wyroku skazującego, unika jak może poniesienia odpowiedzialności karnej przedkładając zaświadczenia lekarskie, z których wynika, że nie może odbywać kary pozbawienia wolności.

Prokurator Miłan Senk, który prowadził śledztwo w latach 1982–1983 z ramienia Prokuratury Wojskowej<sup>3</sup> i od początku uważał, iż użycie broni palnej i amunicji ostrej przez siły porządkowe było niezasadne, niezwłocznie 31 sierpnia zabezpieczył broń z I plutonu ZOMO, a 1 września książkę wydania broni ZOMO. Jednak na skutek osobistej decyzji Ministra Spraw Wewnętrznych generała Czesława Kiszczaka broń tę zwrócił organom MO wraz z ową książką po 14 września 1982 r. Mimo oporów Komendanta Wojewódzkiego w Legnicy ostatecznie jednak broń użytą przez oba plutony ZOMO oraz NOMO w Lubinie przekazano do badań. Po otrzymaniu ekspertyzy akta sprawy zostały przesłane do Naczelnej Prokuratury Wojskowej, skąd wróciły wraz z opracowanym już postanowieniem o umorzeniu śledztwa wobec działania sił porządkowych w warunkach obrony koniecznej, które prokurator Senk po prostu musiał podpisać. Miłan Senk kilka lat temu zginął tragicznie w wypadku samochodowym.

Z relacji innego ówczesnego prokuratora wojskowego wynika, że Naczelny Prokurator Wojskowy wręcz zabraniał wszczynać jakich-

---

3 Śledztwo Prokuratury Garnizonowej we Wrocławiu, Pg Śl II-339/82, „w sprawie śmierci cyw. Andrzeja Trajkowskiego i cyw. Mieczysława Poźniaka zaistniałej w dniu 31 sierpnia 1982 roku w Lubinie podczas zajęć ulicznych”.

kolwiek postępowań przeciwko funkcjonariuszom milicji, nakazując nawet przeproszać milicję za wcześniej wystosowane do niej pisma, w których wytknięto jej nieprawidłowości. Taka sytuacja dobrze oddaje klimat tamtych lat i pozycję jaką miała ówczesna milicja.

Warto dodać, że raport o przebiegu zajęć w Lubinie opracowany przez prokuratorów Miłana Senka, Krzysztofa Hennera i Zbigniewa Szawłowskiego, który został odrzucony przez zwierzchników, w nieustalony sposób przedostał się do prasy podziemnej (i tam został opublikowany) oraz do Radia Wolna Europa. W wyniku tego wszczęte zostało odrębne postępowanie w sprawie ujawnienia tajemnicy państwowej, a prokuratora Zbigniewa Szawłowskiego odsunięto od nadzoru nad sprawą i wszczęto wobec niego postępowanie dyscyplinarne.

Zbigniew M., jeden z lekarzy pełniących tego tragicznego dnia dyżur w szpitalu Miejskim w Lubinie, stwierdził, że już po około dwóch lub trzech tygodniach od tragicznych wydarzeń 31 sierpnia 1982 r., kiedy chciał coś sprawdzić w dokumentacji lekarskiej osób rannych, zauważył, że z książki raportów lekarskich wyrwano wszystkie strony dotyczące dni od 31 sierpnia do około 2 września 1982 r., a więc z okresu kiedy do szpitala przywożono rannych. Często lekarze, chcąc pomóc osobom rannym w uniknięciu szykan ze strony SB i MO, gdy nie było konieczne dalsze leczenie, nie wpisywali nazwisk pacjentów do książki przyjęć albo wpisywali nazwiska fikcyjne.

Ówczesny Dyrektor Lubińskiego Przedsiębiorstwa Komunalnego Janusz W. 31 sierpnia 1982 r. około godziny 22–23 otrzymał z Urzędu Miasta Lubina od osoby, której nazwiska obecnie nie pamięta, polecenie uprzątnięcia terenu zajęć. Sprzątnięto więc i usunięto z ulic wiele petard, opakowań po nich, rozebrano barykady uliczne złożone z płyt, krawężników i kostki, przy użyciu polewaczki zmyto ślady krwi ludzkiej z miejsca, gdzie zginęli Andrzej Trajkowski i Mieczysław Poźniak oraz gdzie postrzelony został Michał Adamowicz. Wobec odmowy sprzątnięcia zniszczył i kwiatów z miejsc, w których zginęli manifestanci, przedmioty te usunęły patrole milicji. Świadek ten podał, że po kilku dniach dostał także polecenie z Urzędu Miasta, zatynkowania śladów w ścianach budynków po strzałach z amunicji ostrej. Przestrzeliny te zostały zatynkowane, a w trakcie tych prac znaleziono i wydłubano ze ścian kilka pocisków, ale świadek nie wiedział co się z nimi stało.

Pomimo wnikliwie przeprowadzonego śledztwa przez Oddziałową Komisję Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu we Wrocławiu nie udało się ustalić sprawców bezpośrednich spowodowania tej tragedii. Zdołano jedynie ustalić raptem kilku funkcjonariuszy, którzy ogólnie użyli broni, co wypełnia znamiona przestępstwa narażenia na niebezpieczeństwo utraty życia lub zdrowia innych osób, ale czyny te

już w latach 90. uległy przedawnieniu i skazanie w tym zakresie było wtedy już niemożliwe. Mimo to żaden z przesłuchanych funkcjonariuszy nie przyznał, nawet po upływie prawie 30 lat, że to on strzelał w kierunku ludzi, żaden nie wskazał też kolegi, który na jego oczach to uczynił, chociaż wielu przyznawało, że użycie amunicji ostrej było bezpodstawne, a manifestanci swoim zachowaniem nie dali absolutnie żadnych powodów by do nich strzelać. Śledztwo to pozwoliło jednak na ujawnienie nieznanych przedtem, bądź nie objętych wcześniejszymi postępowaniami, nowych wątków sprawy, to jest wywierania nacisków na prokuratora wojskowego prowadzącego śledztwo, zacierania śladów poprzez natychmiastowe sprzątnięcie miasta, usiłowanie zabójstwa Krzysztofa R. i Edwarda K.

Sprawa zbrodni lubińskiej z 31 sierpnia 1982 r. była jedną z najbardziej tragicznych kart najnowszej historii Polski, która bardzo głęboko tkwi do dzisiaj w świadomości mieszkańców Lubina. W miejscach tragicznej śmierci jej trzech uczestników stoją dzisiaj pamiątkowe krzyże, a w 2007 r. w XXV rocznicę owej tragedii obecny na rocznicowych uroczystościach Prezydent RP Lech Kaczyński wręczył najwyższe odznaczenia rodzinom poległych i uczestnikom tych wydarzeń. Nie możemy także i dzisiaj dopuścić do zapomnienia o tym dramatycznym dniu ani o ofiarach tego zbrodniczego wtedy systemu. Niech owe krzyże zawsze będą przestrogą, swoistym memento, dla każdej władzy, że wolność ludzka jest najwyższym dobrem, a Państwo jest powołane do jej ochrony, a nie tłumienia.





**Funkcjonowanie wojskowych obozów  
internowania w latach 1982–1983 w świetle  
materiałów zgromadzonych w aktach  
śledztw Instytutu Pamięi Narodowej**

**prok. Mieczysław Góra**  
Oddziałowa Komisja Ścigania Zbrodni  
przeciwko Narodowi Polskiemu w Gdańsku, Delegatura w Bydgoszczy

Stan wojenny wprowadzony w nocy z 12/13 grudnia 1981 r. w sposób nieodwracalny zmienił sytuację wewnętrzną kraju. Wobec osób zagrażających porządkowi prawnemu stanu wojennego, władza stosowała różne formy represji w postaci: wszczynania postępowań karnych, kierowania wniosków do Kolegium d/s Wykroczeń, zatrzymań, przeszu-kań, internowania, stosowania działań nękająco-represyjnych, zwalniania z pracy, weryfikacji pracowników, relegowania z uczelni.

Najbardziej znaną formą represji stanu wojennego było internowanie<sup>1</sup> działaczy opozycji. Do godziny 22.00 dnia 14 grudnia 1981 r. internowano 3392 osoby<sup>2</sup>, doprowadzając do wyeliminowania ich z życia politycznego państwa. Dekret Rady Państwa z dnia 12 grudnia 1981 r. o stanie wojennym stanowił, że internowanie mogło być zastosowane wobec obywatela polskiego lub innego kraju, czy też bezpaństwowca, który ukończył 17 lat, w sytuacji, gdy zachodziło uzasadnione podejrzenie, że pozostając na wolności nie będzie przestrzegał porządku prawnego albo prowadził będzie działalność zagrażającą interesom bezpieczeństwa lub obronności państwa. Internowanie było stosowane bez oznaczenia czasu – w dekrete użyto sformułowania, iż może trwać na czas obowiązywania stanu wojennego, a wykonywane było w utworzonych ośrodkach odosobnienia<sup>3</sup>. Organem uprawnionym do wydania decyzji o internowaniu był komendant wojewódzkiej Milicji Obywatelskiej właściwy zgodnie z miejscem przebywania osoby wytypowanej do internowania. Postępowanie było prowadzone z urzędu, bez udziału osoby internowanej, przy czym decyzję o internowaniu należało doręczyć osobie w chwili internowania (zatrzymania). Podlegała ona

- 
- 1 Internowanie to umieszczenie w miejscu, którego nie można opuścić – zwykle ze względów politycznych, *Słownik Języka Polskiego*, t. 2, red. M. Bańko, Warszawa 2007, s. 136.
  - 2 S. Galij-Skarbińska, W. Polak, „*Nigdy przed mocą nie ugniemy szyi*”. *Obóz Internowania w Potulicach 1981-1982*, Gdańsk 2015, s. 16.
  - 3 Dz.U. 1981, nr 29, poz.154, art. 42.

natychmiastowemu wykonaniu, a osobie internowanej przysługiwało prawo do złożenia na nią skargi do ministra spraw wewnętrznych<sup>4</sup>. Internowanie mogło być uchylone przez komendanta wojewódzkiego Milicji Obywatelskiej, jeżeli ustały przyczyny uzasadniające jego zastosowanie – z tym, iż nie było przeszkód do powtórnego internowania, o ile organ stosujący uznał, że ponownie zaistniały przesłanki internowania. Szczegółowo regulowało te kwestie Rozporządzenie Rady Ministrów z 12 grudnia 1981 r. w sprawie zasad postępowania w sprawach o internowanie obywateli polskich<sup>5</sup>. Internowanie było wykonywane w ośrodkach odosobnienia, które były tworzone i znoszone przez ministra sprawiedliwości w porozumieniu z ministrem spraw wewnętrznych<sup>6</sup>. Ośrodki takie (powinniśmy je nazywać obozami) utworzono w zakładach karnych, aresztach śledczych i ośrodkach wczasowych<sup>7</sup>.

Jedną z najmniej poznanych represji stanu wojennego jest utworzenie na początku listopada 1982 r., Wojskowych Obozów Internowania (WOI) dla członków NSZZ „Solidarność” i opozycjonistów negatywnie nastawionych do ówczesnego systemu polityczno-gospodarczego. Instytucja internowania, wprowadzona dekretem o stanie wojennym z dnia 12 grudnia 1981 r., pod koniec 1982 r. ulegała stopniowemu wygaszaniu. Ostatni działacze zostali wypuszczeni z obozów internowania przed świętami Bożego Narodzenia. Zwalnianie opozycjonistów z internowania miało wywołać w społeczeństwie i opinii międzynarodowej przekonanie o normalizacji stosunków społeczno-politycznych w Polsce. Na przełomie października – listopada 1982 r. w celu izolowania niewygodnych politycznie osób wykorzystano wojsko. Pod

---

4 Dz.U. 1981, nr 29, poz. 194 art. 43 ust. 1-4.

5 Dz.U. 1981, nr 29 poz. 159.

6 Dz.U. 1981, nr 29, poz. 194 art. 45 ust. 1.

7 Zarządzenie nr 50/81/CZZK Ministra Sprawiedliwości z 13 XII 1981 r.; twórcy stanu wojennego za wszelką cenę chcieli uzyskać w opinii społecznej i międzynarodowej efekt legalności i praworządności podjętych działań represyjnych wobec społeczeństwa. Po części to założenie się udało, albowiem po 35 latach nadal mówimy o wprowadzeniu stanu wojennego, a nie o zamachu stanu. Ustawodawstwo stanu wojennego narzuciło nam też posługiwanie się terminem „ośrodki odosobnienia”, a nie „obozy odosobnienia”. Przykładem odchodzenia od tego nazewnictwa jest publikacja Sylwii Galij-Skarbińskiej i Wojciecha Polaka opisująca obóz internowania w Potulicach, w której autorzy piszą o utworzeniu w całym kraju 52 obozów internowania dla działaczy „Solidarności” i opozycjonistów, S. Galij-Skarbińska, W. Polak, *„Nigdy przed mocą nie ugniemy szyi”*..., s. 11; w informacjach Głównego Zarządu Politycznego Wojska Polskiego i szefostwa Wojskowej Służby Wewnętrznej – Wojskowe Obozy Internowania nazywane były pododdziałami specjalnymi lub pododdziałami żołnierzy rezerwy ekstremistów byłego NSZZ „Solidarność”.

pozorem prawa – powołania do odbycia czynnej służby wojskowej – w dniach 5-6 listopada 1982 r. utworzono Wojskowe Obozy Internowania dla wytypowanych przez Służbę Bezpieczeństwa członków „Solidarności” i opozycjonistów. Twórcy WOI, ukrywając faktyczny cel ich utworzenia, nazywali je pododdziałami specjalnym, kompaniami specjalnymi, wytypowanymi jednostkami lub kompaniami rezerwy. Do bieżącej walki politycznej wykorzystano ustawę z 21 listopada 1967 r. o powszechnym obowiązku obrony Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej<sup>8</sup>. Bezprawnie umieszczono wytypowanych działaczy opozycji w 13 Wojskowych Obozach Internowania. Odizolowanie przeprowadzono w warunkach polowych, w okresie jesienno-zimowym, w rygorach surowej dyscypliny wojskowej. Zarządzone ćwiczenia nie miały nic wspólnego z realizacją zadań związanych z obronnością państwa, podnoszeniem umiejętności żołnierskich, a służyły jedynie walce z opozycją. Wojskowe Obozy Internowania są przykładem wykorzystania Wojska Polskiego do represyjnego oddziaływania na przeciwnika politycznego. Władza zarządzając operację internowania do wojska czyniła wszystko, aby zachować pozory legalności, analogicznie jak przy wprowadzeniu stanu wojennego.

### **Utworzenie Wojskowych Obozów Internowania i ich rozmieszczenie**

W dniu 23 września 1982 r. odbyło się posiedzenie Rady Wojskowej MON, któremu, z upoważnienia ministra obrony narodowej gen. armii Wojciecha Jaruzelskiego, przewodniczył szef Sztabu Generalnego WP wiceminister obrony narodowej gen. broni Florian Siwicki. Na tym posiedzeniu zastępca szefa Sztabu Generalnego WP d/s Organizacyjno-Mobilizacyjnych gen. dyw. dr Antoni Jasiński został zobowiązany do utworzenia kompanii specjalnych (Wojskowych Obozów Internowania), w których kadra, odpowiednio dobrana i dodatkowo preferowana płacowo, zapewniłaby reedukację społeczną kierowanych tam prowodyrów i sprawców przestępstw<sup>9</sup>.

Pierwszym dokumentem mówiącym o utworzeniu Wojskowych Obozów Internowania są *Założenia organizacyjne dotyczące dodatkowego sformowania pododdziałów szkoleniowych z 21 października 1982*

8 Dz.U. 1979, nr 18, poz.111.

9 Oddziałowa Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Gdańsku (dalej: OKŚZpNP w Gdańsku), S85/o8/Zk, t. 55, Posiedzenie Rady Wojskowej MON w dniu 23 IX 1982 r., k. 10722-10725.

r., przekazane szefom sztabów OW przez zastępcę szefa Sztabu Generalnego WP gen. dyw. dr Antoniego Jasińskiego<sup>10</sup>. Dokument przewidywał pilną potrzebę odizolowania, zwłaszcza w dużych zakładach pracy, osób stanowiących główny trzon grup prowokujących zajścia i ekscesy wymierzone przeciwko obowiązującemu porządkowi prawnemu i normalnemu tokowi działalności produkcyjnej, Odizolowanie miało polegać na wcieleniu tych osób (w dniach 3-4 listopada 1982 r.) do czynnej służby wojskowej w ramach 3-miesięcznych ćwiczeń wojskowych (w przypadku żołnierzy rezerwy) lub do odbycia dwuletniej zasadniczej służby wojskowej (w przypadku poborowych).

W dniu 21 października 1982 r. Dyrektor Departamentu V MSW płk Józef Sasin skierował szyfrogram do zastępców komendantów wojewódzkich d/s Służby Bezpieczeństwa, prosząc, by do 23 października 1982 r. wytypować osoby rekrutujące się głównie z dużych zagrożonych zakładów pracy podejrzanych o: „inspirowanie i organizowanie ostatnich strajków i zająć ulicznych, aktywne występowanie przeciwko tworzeniu nowych związków zawodowych, czynną wrogą działalność (np. druk, kolportaż, łącznikowanie, itp.), a nie nadających się z różnych powodów do internowania lub zatrzymania”<sup>11</sup>.

Szef Sztabu Generalnego WP zobowiązał dowódców Okręgów Wojskowych do powołania rezerwistów i poborowych w dniach 5-6 listopada 1982 r., wskazując konkretne jednostki wojskowe, do których mieli być wcieleni (oraz liczbę rezerwistów i poborowych powołanych do każdej z nich). Zarządzenie szefa Sztabu Generalnego Wojska Polskiego gen. broni Floriana Siwickiego (nr 0141/Mob.) z 26 października 1982 r. w sprawie powołania określonej grupy poborowych do odbycia zasadniczej służby wojskowej oraz żołnierzy rezerwy na ćwiczenia wojskowe w jego zastępstwie podpisał zastępca szefa Sztabu Generalnego WP gen. dyw. dr Antoni Jasiński<sup>12</sup>. Kolejnym krokiem były decyzje

---

10 Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie (dalej AIPN), Dowództwo Okręgu Wojskowego nr II (Pomorskiego), 1409/32, Założenia organizacyjne dotyczące dodatkowego sformowania pododdziałów szkoleniowych przekazane Szefom Sztabów OW z 21 X 1982 r. przez zastępcę szefa Sztabu Generalnego WP gen. dyw. dr Antoniego Jasińskiego, s. 191-192.

11 AIPN, MSW, 0236/263, t. 1, Szyfrogram OE-VIII-00117/82 z 21 X 1982 r. dyrektora Departamentu V MSW płk Józefa Sasina do zastępców komendantów wojewódzkich MO ds. SB, s. 356-357.

12 AIPN, Dowództwo Okręgu Wojskowego nr II (Pomorskiego), 1409/32, Zarządzenie szefa Sztabu Generalnego WP nr 0141/Mob. z 26 X 1982 r. w sprawie powołania określonej grupy poborowych do odbycia zasadniczej służby wojskowej oraz żołnierzy rezerwy na ćwiczenia wojskowe, s. 191-192; OKŚZpNP w Gdańsku, Akta śledztwa, S85/08/Zk, t. 12, k. 2311-2317; ibidem, t. 35, Sprawozdanie z badań

dowódców okręgów wojskowych: śląskiego, warszawskiego i pomorskiego. Pierwszy z nich – gen. dyw. Henryk Rapacewicz, 27 października 1982 r. wydał rozkaz w sprawie sformowania pododdziałów z powołanych na ćwiczenia określonych grup żołnierzy rezerwy, w którym wskazał, że powołanie na 3-miesięczne ćwiczenia wojskowe wynikało z konieczności „odizolowania elementu ekstremalnego i wicherzycielskiego od środowisk w dużych aglomeracjach miejskich i podania go intensywnej reedukacji społecznej w warunkach dyscypliny i porządku wojskowego oraz działalności szkoleniowo-produkcyjnej”<sup>13</sup>. Dzień później zarządzenia w tej sprawie wydali szefowie sztabu dwóch pozostałych okręgów wojskowych: warszawskiego (gen. bryg. Jan Świątowiec)<sup>14</sup> i pomorskiego (w zastępstwie szefa sztabu wydał je płk dypl. Jan Popiel)<sup>15</sup>.

Ostatecznie utworzono 13 wojskowych obozów internowania – 10 dla żołnierzy rezerwistów i 3 dla poborowych zasadniczej służby wojskowej. Te pierwsze utworzono w następujących jednostkach wojskowych: 2 Batalion Inżynieryjny w Czerwonym Borze (powołano tam 399 rezerwistów), 9 Pomorski Pułk Pontonowy w Chełmnie Pomorskim (305), 10 Batalion Pontonowy w Rawiczu (180), 6 Pułk Pontonowy w Głogowie (98), 1 Brygada Saperów w Brzegu (87), 4 Łużycka Brygada Saperów w Gorzowie Wielkopolskim (84), 68 Pułk Czołgów Średnich w Budowie (78), 28 Pułk Czołgów w Czarnem (78), 19 Batalion Saperów w Unieściu (71) i 36 Łużycki Pułk Zmechanizowany w Trzebiatowie (67). Obozy przeznaczone dla poborowych zasadniczej służby wojskowej zlokalizowano w: Węgorzewie (1 Warszawska Brygada Artylerii Armat – powołano tam 93 poborowych), Chełmie (5 Kołobrzesci Pułk Artylerii – 86) oraz w Jarosławiu (40 Pułk Artylerii – 85)<sup>16</sup>.

---

dokumentów z 16 I 2011 r., z którego wynika, iż podpis na zarządzeniu nakreślił gen. dyw. dr Antoni Jasiński, k. 6650-6661.

- 13 Ibidem, t. 36, Rozkaz nr 093/Org. dowódcy Śląskiego Okręgu Wojskowego z 27 X 1982 r., w sprawie sformowania pododdziałów z powołanych na ćwiczenia określonych grup żołnierzy rezerwy, k. 7311-7313.
- 14 Ibidem, t. 12, Zarządzenie nr 010/Org. szefa sztabu Warszawskiego Okręgu Wojskowego z 28 X 1982 r. w sprawie dodatkowego przeszkolenia określonej grupy poborowych i żołnierzy rezerwy, k. 2321-2327.
- 15 Ibidem, t. 13, Zarządzenie nr 0232 szefa sztabu Pomorskiego Okręgu Wojskowego z 28 X 1982 r. w sprawie powołania żołnierzy rezerwy na ćwiczenia wojskowe, k. 2502-2505.
- 16 *Inteligentna forma internowania. Ćwiczenia i powołania do Ludowego Wojska Polskiego jako forma represji po 13 grudnia 1981 r.*, red. G. Majchrzak, Warszawa 2016. Aneks: Żołnierze rezerwy powołani na trzymiesięczne szkolenie wojskowe w ramach służby czynnej, s. 323-428; Poborowi powołani do odbycia dwuletniej zasadniczej służby wojskowej, s. 429-444.

Warto zaznaczyć, że już w styczniu 1982 r. wydano zarządzenie o sformowaniu kompanii polowych. Celem powołania do służby wojskowej była resocjalizacja społeczna młodzieży z marginesu społecznego, która stwarzała kłopoty wychowawcze, społecznie nieprzystosowanej, reprezentującej niskie wartości ideowo-moralne i obciążonej destrukcyjną działalnością<sup>17</sup>. W 65 kompaniach (w tym w 9 przeznaczonych dla rezerwistów) w czerwcu 1982 r. pełniło służbę 6,560 żołnierzy<sup>18</sup>. Z pisma podpisanego przez szefa Zarządu Mobilizacji i Uzuppełnień Sztabu Generalnego WP gen. bryg. Stanisława Wytyczaka wynika, że do kompanii polowych powoływano poborowych i rezerwistów obciążonych działalnością antypaństwową<sup>19</sup>. Zatem kompanie polowe, również służyły do umieszczania w nich członków „Solidarności” i opozycjonistów i to już od początku stycznia 1982 r.

## Wybrane Wojskowe Obozy Internowania

### WOI w 36. Łużyckim Pułku Zmechanizowanym w Trzebiatowie

Organizację przyjęcia żołnierzy rezerwy do 36. Łużyckiego Pułku Zmechanizowanego w Trzebiatowie (JW 3126) regulował rozkaz dowódcy jednostki z 1 listopada 1982 r.<sup>20</sup> Do Wojskowego Obozu Internowania w Trzebiatowie 5 listopada 1982 r. trafiło 67 wytypowanych członków NSZZ „Solidarność” i opozycjonistów<sup>21</sup>. Umieszczono ich w trzech salach żołnierskich na parterze w budynku koszarowym nr 21. Jerzy Romuald Bielecki, który przyjechał do Trzebiatowa pociągiem w godzinach porannych, wspominał: „Tam już na nas czekali żołnierze. Przed stacją stał samochód i było przygotowane stanowiska, tzw. »gniazdo«

- 
- 17 Zarządzenie nr 03/Org z 12 I 1982 r. szefa Sztabu Generalnego WP gen. broni Floriana Siwickiego, AIPN, Zbiór materiałów archiwalnych dot. wydarzeń stanu wojennego w Polsce, 1405/67, Ocena dotychczasowego przebiegu szkolenia żołnierzy służby zasadniczej w kompaniach polowych i wnioski w tym zakresie. Materiał na posiedzenie Rady Wojskowej MON z 17 VI 1982 r. s. 47-48.
  - 18 Ibidem, t. 55, Posiedzenie Zespołu MON z dnia 22 VIII 1982 r., k. 10682-10685.
  - 19 Ibidem, t. 21, Pismo szefa Zarządu Mobilizacji i Uzuppełnień Sztabu Generalnego WP gen. bryg. S. Wytyczaka, k. 3839.
  - 20 OKŚZpNP w Szczecinie, S59/11/Zk, t. 5, Rozkaz nr PF 47 dowódcy 36. Łużyckiego Pułku Zmechanizowanego (podpisany w zastępstwie przez kpt. Brunona Hermanna) z 1 XI 1982 r. w sprawie organizacji przyjęcia żołnierzy rezerwy na 90-dniowe szkolenie w dniu 5 XI 1982 r., k. 940-946.
  - 21 Ibidem, Rozkaz dzienny nr PF 214/82 dowódcy 36. Łużyckiego Pułku Zmechanizowanego ppłk. dypl. Romualda Pulwera z 9 XI 1982r., k. 933-936.

z karabinem maszynowym na środku ulicy. Żołnierzom służby zasadniczej przekazano, że przyjadą do wojska »kamieniarze« zadymiarze i faszyści z Gdańska”. Pamiętał także, że „nie było żadnych ćwiczeń z bronią palną lub ładunkami wybuchowymi. Jedynie łopaty dostaliśmy i codziennie chodziliśmy do ciężkiej pracy fizycznej typu kopanie rowów i zasypywanie ich. Codziennie odbywała się też musztra”. Kadra zabraniała uczestnictwa we mszy świętej oraz słuchania mszy przez radio<sup>22</sup>. Nastawienie dowództwa jednostki oddaje zeznanie Benedykta Eugeniusza Kijewskiego: „zastępca dowódcy pułku d/s politycznych przywitał nas na świetlicy i powiedział »Ja Was tu mogę połowę rozpierzdzić i nie będę miał skrupułów«. Mówił jak ten pułk jest groźny, że brał udział w rozbijaniu demonstracji w Gdańsku. Wprowadził taką atmosferę strachu, że nie wiedzieliśmy co z nami będzie”<sup>23</sup>. Zbigniew Albin Przytarski zapamiętał, iż w obozie nie mogli nosić posiadanych dystynkcji: „Stopnie przyznano dopiero po naszej wspólnej interwencji jakby strajku. Był to bunt. Wtedy dano nam też żołd. Kadra dokonywała przeszukań pomieszczeń i szafek. Szukano np. radioodbiorników i rzeczy otrzymanych z zewnątrz. Nie było możliwości posiadania niczego co nie zostało nabyte na terenie jednostki wojskowej”. Codziennie musieli kopać doły, rzekomo transzeje przeciwpiechotne. Po ich wykopaniu przychodził inny pluton, który zasypywał te rowy<sup>24</sup>. Jak stwierdził Andrzej Piszczako „Zdawaliśmy sobie sprawę, że to kopanie nie ma sensu, jego celem jest złamanie nas i pokazanie nam, że będziemy robić to co nam każą”<sup>25</sup>. DO WOJ w Trzebiatowie trafił także pracownik przędzalni w Toruniu Jan Olszewski (wcześniej internowany w obozie w Potulicach i Kwidzynie), który stwierdził, że w wojskowym obozie przebywali „ludzie ponownie internowani, tym razem w spo-

---

22 Ibidem, t. 1, Protokół przesłuchania w charakterze świadka Jerzego Romualda Bieleckiego z 10 II 2012 r., k. 108-110.

23 Ibidem, t. 2, Protokół przesłuchania w charakterze świadka Benedykta Eugeniusza Kijewskiego z 1 III 2012 r., k. 340.

24 Ibidem, t. 1, Protokół przesłuchania w charakterze świadka Zbigniewa Albina Przytarskiego z 10 II 2012 r., k. 122-123.

25 Ibidem, t. 2, Protokół przesłuchania w charakterze świadka Andrzeja Piszczako z 10 II 2012 r., k. 315; podobnie pobyt w obozie zapamiętał Wiesław Marek Dąbrowski: „Szkolenie wojskowe polegało na niczym. Kopaliśmy rowy na poligonie, nawet w soboty. Praca była przez 8 godzin dziennie. Musztry raczej nie było. Były zajęcia polityczne. Nie wydano nam broni, nie było zajęć strzeleckich, naszą bronią była łopata. To nasze kopanie było nikomu niepotrzebne”, ibidem, t. 1, Protokół przesłuchania w charakterze świadka Wiesława Marka Dąbrowskiego z 1 III 2012r., k. 347.



sób utajniomy”<sup>26</sup>. Jerzy Klusek, który pełnił zawodową służbę wojskową w 36. Pułku Zmechanizowanym w Trzebiatowie (jako starszy oficer kontrwywiadu wojskowego Wydziału WSW 8. Drezdeńskiej Dywizji Zmechanizowanej w Koszalinie) zeznał, że w stanie wojennym trafili tam członkowie „Solidarności” i „z tego co pamięta to tych rezerwistów żołnierze zasadniczej służby nazywali internowanymi”<sup>27</sup>.

### WOI w 68. Pułku Czołgów Średnich w Budowie

Do Wojskowego Obozu Internowania w Budowie w dniu 5 listopada 1982 r. zgłosiło się 71 wytypowanych członków NSZZ „Solidarność” i opozycjonistów<sup>28</sup>. Zostali umieszczeni w barakach i otrzymali mundury bez dystynkcji (żołnierze służby zasadniczej w tej jednostce mieli mundury polowe innego wzoru). Nie podano im terminu zakończenia przeszkolenia. W rzeczywistości żadnych ćwiczeń wojskowych nie było. Ich „bronią” były szpadle, łopaty grabie i kilofy (Ryszard Balicki wykonał jeden z symboli Budowa w postaci miniaturowej łopaty wojskowej, którą nazwał „Długą bojową łopatą z Budowa”<sup>29</sup>). Prawie codziennie pracowali przy równaniu dróg i wykonywali prace ziemne na strzelnicy. Jak wspomina Jan Okrasa: „Naszą odrębność podkreślały te stroje oraz fakt naszego miejsca zakwaterowania w budynkach na rzeką Drawą, które w latach 40-tych były ośrodkiem szkolenia dla wioślarzy niemieckich, a potem był to ośrodek szkolenia SS. Było ono wyгородzone, a nad nami była skarpa, która przysłała widok zasadniczej części jednostki wojskowej. Żołnierze mieli

- 
- 26 S. Galij-Skarbińska, W. Polak, „*Nigdy przed mocą nie ugniemy szyi*”..., s. 22-23; OKŚZpNP w Szczecinie, S59/11/Zk, t. 12, Protokół przesłuchania w charakterze świadka Jana Olszewskiego z 9 IV 2013 r., k. 1361; AIPN By, WUSW w Toruniu, o81/713, Meldunek operacyjny w kwestionariuszu ewidencyjnym kryptonim „Jan” sporządzony przez mjr. Mariana Kolbowicza z Wydziału V KWMO w Toruniu, s. 53; ibidem, Notatka służbowa z 20 II 1983r. inspektora sekcji VI Wydziału V KWMO w Toruniu młodszego chorążego Janusza Kurasza, s. 83.
- 27 Ibidem, t. 12, Protokół przesłuchania w charakterze świadka Jerzego Klusek z 21 II 2013 r., k. 1215-1218.
- 28 Przybyli oni z terenu właściwości miejscowej: WКУ Lublin (14 osób), WКУ Białystok (18 osób), WКУ Kielce (11 osób), WКУ Radom (3 osoby), WКУ Warszawa (13 osób), WКУ Kraśnik (5 osób), WКУ Piotrków Trybunalski (1 osoba), WКУ Kozienice (1 osoba), WКУ Tomaszów Mazowiecki (2 osoby), WКУ Starachowice (3 osoby), OKŚZpNP w Szczecinie, S30/11/Zk, t. 13, Rozkaz dzienny nr PF 227/82 dowódcy 68. Pułku Czołgów Średnich w Budowie z 9/10 XI 1982 r., podpisanego w zastępstwie przez kpt. Krzysztofa Kucharskiego, k. 2594-2596.
- 29 Ibidem, t. 12, Protokół przesłuchania w charakterze świadka Ryszarda Bieleckiego z 25 I 2011 r., k. 2261-2269.

zakaz kontaktowania się z nami”<sup>30</sup>. Janusz Gregorowicz zapamiętał, że byli odgradzeni od pozostałej części jednostki drutem kolczastym, a na zewnątrz pilnowali ich wartownicy z bronią<sup>31</sup>. Według Stefana Andrzeja Jona ich część obozu składała się z czterech drewnianych budynków: stołówki, budynku mieszkalnego, pralni i budynku gospodarczego. Zeznał on także, iż codziennie rano na apelu dawano do im zrozumienia, że każda niesubordynacja może być karana nawet do kary śmierci włącznie<sup>32</sup>. Andrzej Jan Sarba, wytypowany przez SB do powołania na ćwiczenia wojskowe do JW w Budowie, zeznał: „pierwsze co nas spotkało to przesłuchania. Oficerowie, którzy nas przesłuchiwali w mundurach wojskowych, mieli już dużo informacji o nas. Przesłuchiwali nas na okoliczności działalności związkowej w zakładach pracy, co nam się nie podoba w kraju”<sup>33</sup>. Pod koniec pobytu w WOI Andrzej Jan Sarba wraz z kolegami wykonywali drewniane breloczki z napisem „Solidarność”, który był okolony drutem kolczastym. Gdy zostały one znalezione przez kadrę obozu, postawiono im zarzut, że w okresie od stycznia 1983 r. do 2 lutego 1983 r. w Budowie sporządzili, przechowywali i przewozili w celu rozpowszechniania tabliczki z drewna brzoźowego z naniesionymi na nich fałszywi wiadomościami mogącymi wyrządzić poważną szkodę interesom PRL, takimi jak „Wojskowy Ośrodek Odosobnienia Budowo 1982/83”, czy też napisem „Solidarność” okolonym drutem kolczastym<sup>34</sup>. Prokurator Prokuratury Garnizonowej w Koszalinie kpt. Zbigniew Szczygłowski 5 lutego 1983 r. zastosował wobec st. szer. rez. Wacława Koziarka i st. szer. rez. Andrzeja Sarby areszt tymczasowy do 3 maja 1983 r.<sup>35</sup> Zbigniew Gruca wspomina, że na początku lutego on również został zatrzymany z dwójką w/w kolegów: „Sądzę, że pamiątki takie mieli też inni zwalniani do cywila. Jednakże zatrzymano w jednostce 3 żołnierzy: mnie, Andrzeja Sarbę ze Skarżyska Kamiennej i Waldemara Koziarka z Warszawy. Po kilku godzinach przyjechało po nas WSW

---

30 Ibidem, t. 11, Protokół przesłuchania w charakterze świadka Janusza Okrasa z 20 I 2012 r., k. 2149-2151.

31 Ibidem, t. 11, Protokół przesłuchania w charakterze świadka Janusza Gregorowicza z 10 I 2012 r., k. 2054-2058.

32 Ibidem, t. 10, Protokół przesłuchania w charakterze świadka Stefana Jona z 2 I 2012 r., k. 1953-1954.

33 Ibidem, t. 10, Protokół przesłuchania w charakterze świadka Andrzeja Jana Sarba z 15 XII 2011 r., k. 1814.

34 Ibidem, t. 1, Postanowienie o umorzeniu śledztwa Prokuratury Rejonowej w Drawsku z 11 VI 1983 r., Ds 111/83, k. 158-161.

35 Ibidem, t. 1, Postanowienie o tymczasowym aresztowaniu z 5 II 1983 r., st. szer. rez. Wacława Koziarka i st. szer. rez. Andrzeja Sarba, k. 109, 112.

i zawiozło nas do Aresztu Garnizonowego w Koszalinie, gdzie osadzono nas w osobnych celach”<sup>36</sup>.

Kiedy w połowie grudnia 1982 r. w głównej jednostce w Budowie miała się odbyć przysięga Sylwester Franciszek Walas wraz kolegami chcieli się ubrać w piżamy i „zrobić swoją defiladę”. Jednak dowództwo dowiedziało się o ich planach i wysłano ich „na cały dzień w las na jakiś marsz”, aby nie zakłócili uroczystości w jednostce<sup>37</sup>. Pobyt w jednostce w Budowie Jacek Bogucki zapamiętał tak: „Codziennie wychodziliśmy po śniadaniu do lasu do pracy, była to praca fizyczna przy przebudowie drogi. Na obiad byliśmy doprowadzani do jednostki, a potem znowu do lasu. Wieczorem gonili na Dziennik Telewizyjny do świetlicy”<sup>38</sup>. Julian Skory, który na początku listopada 1982 r. został wyznaczony na dowódcę kompanii saperów rezerwy, zeznał, iż oficer kontrwywiadu popołudniami wzywał ich i prowadził rozmowy. Ćwiczenia polegały na pracach gospodarczych na terenie garnizonu, porządkowanie terenu, strzelnic, pomocy kwatermistrzowi. Typowego szkolenia saperskiego nie było. Generalnym zadaniem było przetrzymaniu tych żołnierzy w wojsku”<sup>39</sup>. Adam Sereda – podoficer w kwatermistrzostwie JW 1013 – pamięta, że przed przyjazdem rezerwistów został pouczony, że są oni z „Solidarności”. W jego ocenie zarządzone ćwiczenia to była „przechowalnia na okres 3 miesięcy”, a rezerwistów kadra nazywała „Inerrezewa”<sup>40</sup>.

#### **WOI w 4. Łużyckiej Brygadzie Saperów w Gorzowie Wielkopolskim**

Rozkazem nr PF 219 z 8 listopada 1982 r. dowódca 4. Łużyckiej Brygady Saperów w Gorzowie Wielkopolskim (JW 1649) płk Eugeniusz Koblak wcielił do 5. kompanii pontonowej powołanych członków NSZZ „Solidarność” i opozycjonistów<sup>41</sup>. Typowaniem osób przeznaczonych do umieszczenia w WOI zajmowali się funkcjonariusze Służby Bezpie-

36 Ibidem, t. 11, Protokół przesłuchania w charakterze świadka Zbigniewa Gruca z 9 I 2012 r., k. 2011, 2016-2017.

37 Ibidem, t. 10, Protokół przesłuchania w charakterze świadka Sylwestra Walasa z 5 I 2012 r., k. 1990, 1993.

38 Ibidem, t. 10, Protokół przesłuchania w charakterze świadka Jacka Wojciecha Boguckiego z 10 I 2012 r., k. 2000-2003.

39 Ibidem, t. 12, Protokół przesłuchania w charakterze świadka Juliana Wojciecha Skorego z 30 I 2012 r., k. 2317-2320.

40 Ibidem, t. 15, Protokół przesłuchania w charakterze świadka Adama Seredy z 9 I 2013 r., k. 2981-2993.

41 OKŚZpNP w Szczecinie, S11/12/Zk, t. 13, Postanowienie o umorzeniu śledztwa S11/12/Zk OKŚZpNP w Szczecinie z 30 VIII 2013 r., k. 2464.

czeństwa. Świadczy o tym choćby przykład powołania na ćwiczenia wojskowe Ryszarda Króla. To inspektor Wydziału II wnioskował do Szefa WSW w Rudzie Śląskiej w sprawie umieszczenia Króla w WOI, gdyż ten był współzałożycielem zakładowej „Solidarności”, odpowiedzialnym za działalność propagandową, podejrzanym o kolportaż ulotek „o treści godzącej w istniejący porządek prawny”<sup>42</sup>.

W Gorzowie Wielkopolskim rezerwiści umieszczeni zostali w budynku koszarowym, w wieloosobowych izbach żołnierskich. Kompanię odizolowano od żołnierzy służby zasadniczej, a pod koniec grudnia przeniesiono ich na poligon nad rzekę Wartę na obrzeżach Gorzowa Wielkopolskiego. Była to kara za śpiewanie piosenki „Żeby Polska była Polską” i złożenie kwiatów pod krzyżem w okolicach katedry w Gorzowie Wielkopolskim. Na poligonie zostali rozmieszczeni w namiotach, ogrzewanych piecykami. Musieli sami w nich palić i utrzymywać ogień. W namiotach było zimno. Spali w mundurach moro, a do przykrycia mieli tylko koce<sup>43</sup>. Po krótkim okresie pobytu na tym poligonie wrócili do budynku koszarowego, by w dniu 31 grudnia 1982 r. trafić na poligon do Wędrzyna<sup>44</sup>. Zajęcia na poligonie polegały na budowie dróg czołgowych (rezerwiści układali betonowe belki w poprzek drogi przy pomocy nosideł) – była to bardzo ciężka praca prowadzona w trudnych zimowych warunkach<sup>45</sup>. Szkolenie polegało na zasypywaniu dziur powstałych po wozach bojowych, rąbaniu drewna. Osadzeni w Wojsko-

42 AIPN Ka, WUSW w Katowicach, 048/1548, Wniosek do Szefa WSW w Rudzie Śląskiej, dotyczący powołania na ćwiczenia wojskowe Ryszarda Króla z 22 X 1982 r., s. 27.

43 OKŚZpNP w Szczecinie, S11/12/Zk, t. 13, Postanowienie o umorzeniu śledztwa S11/12/Zk OKŚZpNP w Szczecinie z 30 VIII 2013 r., k. 2466-2467; Dowódca kompanii na poligonie powiedział, „że tu sobie możemy śpiewać swoje wywrotowe piosenki i prowadzić akcje protestacyjne, bo tu nas nikt nie usłyszy ani nie zobaczy”, ibidem, t. 4, Protokół przesłuchania w charakterze świadka Wiesława Rachwał z 21 I 2013r., k. 637.

44 OKŚZpNP w Szczecinie, S11/12/Zk, t. 13, Postanowienie o umorzeniu śledztwa S11/12/Zk OKŚZpNP w Szczecinie z 30 VIII 2013 r., k. 2466-2467; Pobyt na poligonie Marek Hasiak zapamiętał tak: „Zakwaterowani byliśmy w namiotach 8 lub 10 osobowych, w których znajdowały się piecyki żeliwne opalane drewnem. [...] Niezależnie od tego w namiotach i tak była niska temperatura i spaliliśmy w moro. Gdy był duży mróz to spaliliśmy również w kurtkach. Poza naszymi namiotami w tym miejscu tego zakwaterowania nie było żadnych pomieszczeń socjalnych, sprawy fizjologiczne były załatwiane „w krzakach”, nie było tam żadnej umywalki. Z tego co sobie przypominam to raz w tygodniu zabierali nas do jednostki w Gorzowie gdzie kąpaliśmy się”, ibidem, t. 4, Protokół przesłuchania w charakterze świadka Marka Hasiaka z 23 I 2013r., k. 611.

45 Ibidem, t. 2, Protokół przesłuchania w charakterze świadka Zenona Mariana Sierpowskiego z 21 XI 2012 r., k. 334.

wym Obozie Internowania w Gorzowie Wielkopolskim przeprowadzali głódówki jako protest przeciwko warunkom szkolenia<sup>46</sup>.

W okresie Świąt Bożego Narodzenia w 1982 r. w rejonie kompanii specjalnej, stacjonującej na terenie JW 1649 w Gorzowie Wielkopolskim znaleziono kilka egzemplarzy czasopisma „Żołnierz Wolności” z odręcznie wykonanymi napisami i rysunkami zawierającymi w swojej treści „elementy wyszydzenia ustroju i naczelnych organów PRL”. Żołnierze kompanii specjalnej mieli również specjalnie na terenie koszar śpiewać piosenki zawierające treści antyrządowe. Ujawniono także transparent z napisem „Solidarność” ze znakiem Polski Walczącej i flagi narodowej<sup>47</sup>.

### **WOI w 19. Batalionie Saperów w Unieściu i 83. Pułku Artylerii Przeciwlotniczej w Koszalinie**

Do 19. Batalionu Saperów w Unieściu (JW 3691) w dniu 5 listopada 1982 r. przybyło 70 żołnierzy rezerwy w celu odbycia 90-dniowych ćwiczeń<sup>48</sup>. Rezerwiści zostali umieszczeni w murowanym budynku, oddzieleni od żołnierzy odbywających czynną służbę wojskową. Szkolenie rezerwistów polegało na wykonywaniu nikomu niepotrzebnych prac – kopaniu i następnie zasypywaniu dołów. Regularnie miały miejsce przeszukania szafek i łóżek w poszukiwaniu materiałów związanych z „Solidarnością”. Po odnalezieniu przez kadrę jednostki kopert ostemplowanych pieczętami z „wrogimi” napisami część rezerwistów

---

46 OKŚZpNP w Szczecinie, S11/12/Zk, t. 13, Postanowienie o umorzeniu śledztwa S11/12/Zk OKŚZpNP w Szczecinie z 30 VIII 2013 r., k. 2466-2467.

47 W dniu 28 XII 1982 r. prokurator Wojskowej Prokuratury Garnizonowej w Zielonej Górze wydał postanowienie o wszczęciu śledztwa w sprawie: rozpowszechniania na terenie JW 1649 w Gorzowie Wielkopolskim treści wyszydzących i poniżających ustroj i naczelne organy PRL, ibidem, t. 11, Postanowienie o wszczęciu śledztwa Wojskowej Prokuratury Garnizonowej w Zielonej Górze z 28 XII 1982 r., k. 1141; w dniu 15 III 1983 r. kpr Jarosławowi Kotyzie podprokurator Wojskowej Prokuratury Garnizonowej w Zielonej Górze por. Kazimierz Bakaj przedstawił zarzut o treści „w dniu 14-26 grudnia 1982 r. na terenie kompanii specjalnej JW 1649 w Gorzowie Wielkopolskim sporządził własnoręcznie na 7-u egzemplarzach „Żołnierza Wolności” rozłożonych w klubie żołnierskim, dostępnych dla bliżej nieokreślonej znacznej ilości żołnierzy napisy „Wydanie reżimowe” ze znakiem swastyki i „Propaganda komunistyczna” zawierające treści łączące i wyszydzące ustroj PRL i naczelne organy władzy”, ibidem, t. 11, Postanowienie Wojskowej Prokuratury Garnizonowej w Zielonej Górze z 15 III 1983r. o przedstawieniu zarzutów, k. 1142.

48 OKŚZpNP w Szczecinie, S24/11/Zk, t. 1, Rozkaz dzienny nr 231 ppłk. Henryka Twardosa dowódcy 19. Batalionu Saperów w Unieściu z 9 XI 1982 r., k. 66-70.

została skierowana do JW 1223L w Koszalinie<sup>49</sup>. Zdzisław Sabat zeznał, że „dowódca z JW w Unieściu zachowywał się jak »kapo« w więzieniu. Generalnie pobyt w JW w Unieściu bardziej przypominał pobyt w więzieniu, co kadra zawodowa dała nam odczuć. Cały czas tam był nacisk psychiczny, w kółko te przesłuchania, rewizje sal”<sup>50</sup>. Zbigniew Golanowski pamięta jak dowódca jednostki kazał im się ustawić w szeregu i oświadczył, że będą zdobywać specjalność saperską: „W tym celu otrzymaliśmy sztychówki, czyli zwykłe szpadle i mieliśmy wycinać trzcinę w jeziorze przy płocie i na tym polegało szkolenie saperskie”<sup>51</sup>. Rezerwiści zbuntowali się 11 listopada 1982 r. organizując manifestację w związku ze Świętem Niepodległości. Na placu apelowym odśpiewali hymn oraz pieśń „Boże coś Polskę”, a także skandowali hasła „solidarnośćciowe”. Wkrótce zostali otoczeni przez kadre i żołnierzy służby czynnej i zakończyli demonstrację<sup>52</sup>.

W konsekwencji przeprowadzonego w dniu 28 grudnia 1982 r. przesłuchania sal żołnierskich przez kpt. Eugeniusza Kaszewskiego dowódcę JW 3691 w Unieściu, znaleziono koperty z nadrukiem w kształcie dużego znaczka pocztowego z wkomponowanym napisem „Wojskowy Obóz Internowania” oraz rysunkiem przedstawiającym kontury obszaru PRL, okolonym pasami drutu kolczastego i symboliczną literą „S”. Dodatkowo u Sławomira Lenera znaleziono odręcznie sporządzony projekt matrycy-stempla, wykonany na kartce papieru, o treści „Wojskowy Obóz Internowania – Zima 82/83”<sup>53</sup>. W tej sprawie wiceprokurator Wojskowej Prokuratury Garnizonowej w Koszalinie kpt. Zdzisław Bełza wszczął śledztwo w kierunku popełnienia przestępstwa z art. 271 § 1 kk z 1969 r. – rozpowszechniania fałszywych wiadomości mogących wyrządzić poważną szkodę interesom PRL<sup>54</sup>. Wiceprokurator Wojskowej Prokuratury Garnizonowej w Koszalinie kpt. Tadeusz Tyka przedstawił zarzuty st. szer. Jerzemu Zdzisławowi Zarębie<sup>54</sup>, oraz szer. pchor.

49 Ibidem, t. 17, Postanowienie o umorzeniu śledztwa z 23 IX 2013r., S14/11/Zk., k. 3240, 3254-3256.

50 Ibidem, t. 12, Protokół przesłuchania w charakterze świadka Zbigniewa Sabat z 16 II 2012 r., k. 2200-2203.

51 Ibidem, t. 12, Protokół przesłuchania w charakterze świadka Zbigniewa Golanowskiego z 11 IV 2012 r., k. 2215-2218.

52 Ibidem, t. 12, Protokół przesłuchania w charakterze świadka Tadeusza Kaczora z 3 IV 2012 r., k. 2202-2205.

53 Ibidem, t. 13, Postanowienie o wszczęciu śledztwa Wojskowej Prokuratury Garnizonowej w Koszalinie z 3 I 1983 r., k. 2535-2536.

54 Zarzucono mu, że: „w miesiącu grudniu 1982 r. w Unieściu k/Koszalin na terenie Jednostki Wojskowej 3691 w celu rozpowszechniania fałszywych wiadomości mogących wyrządzić poważną szkodę interesom PRL sporządził pismo ręczne

Sławomirowi Lenerowi<sup>55</sup>. W konsekwencji WPG w Koszalinie zastosowała wobec nich środek zapobiegawczy w postaci tymczasowego aresztowania<sup>56</sup>.

### **WOI w 9. Pomorskim Pułku Pontonowym w Chełmnie Pomorskim**

Organizację przyjęcia do Wojskowego Obozu Internowania w Chełmnie Pomorskim przy 9. Pomorskim Pułku Pontonowym (JW 1636) regulował rozkaz dowódcy jednostki mjr. Mariana Łuczaka z 4 listopada 1982 r. w sprawie powołania żołnierzy rezerwy do odbycia długotrwałych ćwiczeń wojskowych oraz zabezpieczenia procesu szkolenia<sup>57</sup>.

Wszyscy mieli świadomość, że szkolenia są tylko pretekstem do izolowania wrogów politycznych. Tuż przed uruchomieniem WOI Edward Murawski – dowódca 2. Batalionu Pontonowego w 9. Pomorskim Pułku Pontonowym w Chełmnie – usłyszał podczas szkolenia od oficera WSW, że do rezerwy zostanie wcielona „ekstrema” i muszą uważać, aby się z nimi nie spoufalać. Ekstrema to nie kryminaliści tylko „rozrabiacze polityczni”, którzy nie zgadzali się z ówczesnie obowiązującym systemem<sup>58</sup>. Zdaniem pełniącego służbę w JW 1636 Mariana Gosza mjr. Marian Łuczak mówił, że to jest rezerwa specjalna, i choć każdy wie-

---

o brzmieniu „Zima 82/83 Wojskowy Obóz Internowania” stanowiący element rysunku w kształcie znaczka pocztowego”, ibidem, t. 13, Postanowienie o przedstawieniu zarzutów st. szer. Jerzemu Zdzisławowi Zarębie Wojskowej Prokuratury Garnizonowej w Koszalinie z 3 I 1983 r., k. 2537.

- 55 Zarzucono mu, że „w okresie czasu od października 1982 r. do listopada 1982 w Szczecinie oraz w Unieściu k/Koszalin na terenie miejscowej JW 3691 w celu rozpowszechniania tam, również i za granicą przechowywał pismo List Mariana Jurczyka” zawierający fałszywe wiadomości mogące wyrządzić poważną szkodę interesom PRL, a nadto w miesiącu grudniu 1982 r. na terenie JW 3691 w Unieściu w celu rozpowszechniania fałszywych wiadomości mogących wyrządzić poważną szkodę interesom PRL przechowywał koperty z napisem „Wojskowy obóz internowania Unieście” stanowiący element rysunku w kształcie znaczka pocztowego oraz pismo ręczne o brzmieniu „Zima 82/83 wojskowy obóz internowania” stanowiące również element rysunku w kształcie znaczka pocztowego”, ibidem, t. 13, Postanowienie o przedstawieniu zarzutów szer. pchor. Sławomirowi Lenerowi Wojskowej Prokuratury Garnizonowej w Koszalinie z 3 I 1983 r., k. 2539.
- 56 Ibidem, t. 13, Akt oskarżenia z 28 II 1983 r. Wojskowej Prokuratury Garnizonowej w Koszalinie, s. 2544-2545.
- 57 OKŚZpNP w Gdańsku, S85/o8/Zk, t. 1, Rozkaz nr PF 68 z 4 XI 1982 r. w sprawie powołania żołnierzy rezerwy do odbycia długotrwałych ćwiczeń wojskowych oraz zabezpieczenia procesu szkolenia dowódcy jednostki mjr. Mariana Łuczaka, k. 184-192.
- 58 Ibidem, t. 5, Protokół przesłuchania świadka Edwarda Murawskiego z 29 V 2009 r., k. 829-832.

dział, że wcieleni rezerwiści to działacze „Solidarności”, to bano się na ten temat dyskutować<sup>59</sup>. Według Edmunda Kopaczewskiego – oficera kontrwywiadu, który został oddelegowany do JW 1636 w Chełmnie, ćwiczenia były zagrywką polityczną, mającą na celu umożliwienie powstania OPZZ w dużych zakładach pracy, gdzie była opozycja. Pod pozorem ćwiczeń zebrano opozycjonistów, żeby odizolować ich przynajmniej na jakiś czas, aby władza mogła stworzyć OPZZ<sup>60</sup>. Także jeden z rezerwistów – Adam Dziwisz – wspominał, że w jednostce wojskowej w Chełmnie wszyscy rezerwiści mieli jakiś związek z „Solidarnością”. Nastawienie kadry do nich było wrogie, traktowano ich jak niebezpiecznych przestępców. Ograniczano korespondencję, odwiedziny, w namiotach robiono przeszukania, wzywano na rozmowy indywidualne z oficerami politycznymi i WSW<sup>61</sup>. Józef Pintera zeznał, że zostali zgrupowani na poligonie. Mieszkali w namiotach, a zamiast ćwiczeń, nauki w nowej specjalności inżynierjno-saperskiej, zmuszano ich do wykonywania „upadających” prac takich jak wycinka krzaków, kopanie dołów. Byli szczególną grupą żołnierzy pozbawionych wolności – przy każdej nadarzającej się okazji zastępca dowódcy kompani d/s politycznych wyraźnie wskazywał im, że jeżeli podpiszą lojalną lub zobowiążą się do współpracy z organami bezpieczeństwa, zostaną zwolnieni ich do domu<sup>62</sup>. Adam Gągotek, który trafił do WOI mimo kategorii D, zeznał, że żołnierze zawodowi w Chełmnie wyśmiewali się z nich mówiąc „zachciało się wam Ameryki wy skurwysyny z Solidarności”. Ćwiczenia polegały na przenoszeniu atrap min, kopaniu i zasypywaniu schronów przeciwatomowych wykopanych w ziemi. Wywożono ich na tratwie na środek Wisły i pozostawiano tam przez 5 godzin. Zmuszano ich do udziału w szkoleniach ideologicznych, a kto się sprzeciwił był prześladowany w czasie zajęć poligonowych<sup>63</sup>. Adamowi Nowakowi oficer kazał biegać w samych majtkach po śniegu i czołgać się. Wielokrotnie podczas pobytu w WOI wyzywano go wulgarnymi słowami, przesłuchiowano, nakłaniano do współpracy, wyjazdu do Niemiec<sup>64</sup>. Bo-

---

59 Ibidem, t. 8, Protokół przesłuchania świadka Mariana Jana Gosza z 10 IX 2009 r., k. 1506-1511.

60 Ibidem, t. 10, Protokół przesłuchania świadka Edmunda Kopaczewskiego z 20 X 2009 r., k. 1874-1878.

61 Ibidem, t. 39, Protokół przesłuchania świadka Adama Dziwisza z 16 III 2011r., k. 7698-7701.

62 Ibidem, t. 1, Protokół przesłuchania świadka Józefa Pintera z 15 II 2009 r., k. 78-82.

63 Ibidem, t. 6, Protokół przesłuchania świadka Adama Gągotka z 20 V 2009 r., k. 1132-1133.

64 Ibidem, t. 7, Protokół przesłuchania świadka Adama Nowaka z 4 VI 2009 r., k. 1264-1265.



gusław Krzysztoforski pamięta, że po wałach przeciwpowodziowych chodzili żołnierze z bronią. W ramach protestu przeciwko takiej formie zastraszania rezerwiści zorganizowali trzydniową głodówkę<sup>65</sup>. Dzień, zgodnie z programem szkolenia, rezerwiści szkolili się 10 godzin, budując przeprawy promowe, odcinki mostów pontonowych oraz uczestnicząc w zajęciach z fortyfikacji i maskowania<sup>66</sup>. Stan zdrowia rezerwistów pozostawiał wiele do życzenia. Lekarz Andrzej Ługowski zeznał, że kilkanaście osób trafiło do izby chorych, albowiem ich stan zdrowia budził niepokój. W tej grupie były osoby krótko po przebytych zabiegach operacyjnych, jeszcze w opatrunkach gipsowych<sup>67</sup>.

### **WOI w 28. Pułku Czołgów Średnich w Czarnem**

W dniu 6 listopada 1982 r. rozkazem dziennym dowódcy 28 Pułku Czołgów Średnich w Czarnem (JW 2198) do jednostki przyjęto 78 wytypowanych opozycjonistów<sup>68</sup>. Dowódcą JW 2198 był mjr Franciszek Jeżewski, a jego zastępcami mjr Tadeusz Pochłódka i kpt. Krzysztof Miklis. Na dowódcę formowanej kompanii żołnierzy rezerwy typu polowego został wyznaczony kpt. Piotr Dziwulski. Zeznał on, że celem utworzenia tego pododdziału było „przyciśnięcie” członków NSZZ „Solidarność” i opozycjonistów poprzez wdrożenie ostrego regulaminu wojskowego. Otrzymał od oficera kontrwywiadu charakterystyki każdego z rezerwistów<sup>69</sup>. Kapitan Stanisław Hencel, jako oficer 28 Pułku Czołgów Średnich w Czarnem, w listopadzie 1982 r. został wyznaczony na dowódcę jednego z plutonów kompanii rezerwy. Jak zeznał podczas przesłuchania, na dwa dni przed wcieleniem rezerwistów przyjechał oficer polityczny ze Szczecinka por. Henryk Bakalarski, który przekazał, że przybędą do jednostki jako rezerwiści członkowie „Solidarności”. Kadra jednostki miała być wobec nich stanowcza i bezwzględnie przestrzegać regulaminu. Stanisław Hencel miał świadomość, że celem powołania rezerwistów na ćwiczenia wojskowe jest odizolowanie ich

65 Ibidem, t. 41, Protokół przesłuchania świadka Bogusława Krzysztoforskiego z 23 III 2011 r., k. 7883-7889.

66 Ibidem, t. 8, Protokół przesłuchania świadka Mariana Jana Gosza z 10 X 2009 r., k. 1506-1511.

67 Ibidem, t. 10, Protokół przesłuchania świadka Andrzeja Ługowskiego z 13 X 2009 r., k. 1817-1821.

68 OKŚZpNP w Gdańsku, S73/11/Zk, t. 10, Rozkaz dzienny nr PF 231.82 z 6 XI 1982 r. dowódcy 68. Pułku Czołgów Średnich w Czarnem, k. 1939-1942.

69 Ibidem, t.15, Protokół przesłuchania świadka Piotra Dziwulskiego z 18 XII 2012 r., k. 2934-2937.

od środowiska. Ci rezerwiści nie wykonywali zajęć wojskowych, a tylko prace fizyczne i ziemne. Przy przyjęciu do jednostki, z każdym żołnierzem indywidualnie rozmawiał oficer polityczny, a operacyjnie zabezpieczał ich oficer kontrwywiadu<sup>70</sup>.

Osoby przybyłe do WOI w Czarnem, umieszczono w budynku murowanym, w salach wieloosobowych, w warunkach typowo wojskowych. Codzienne zajęcia polegały na wycince drzew w lesie, usuwaniu wiatrołomów, uciążliwych marszach połączonych z czołganiem. Kilkakrotnie ogłaszano alarmy przeciwpożarowe o różnych porach dnia i nocy. Nie przeprowadzano za to żadnych ćwiczeń z bronią albo materiałami wybuchowymi, więc szkolenia wojskowego na specjalność sapera praktycznie nie było. Przyjazd do Czarnego Andrzej Deniziak zapamiętał bardzo dobrze „Po wyjściu na stacji kolejowej w Czarnem okazało się, że wszystko jest obstawione żołnierzami i kazali nam wsiadać do bud wojskowych. Przypominam sobie, że po przyjeździe do jednostki otrzymaliśmy stare, zniszczone mundury bez dystynkcji i buty też zniszczone”<sup>71</sup>. Artur Fokt zeznał, że po przybyciu do jednostki w Czarnem rezerwiści zostali ostrzyżeni jak rekruci. Oficerowie powiedzieli wprost, że ponieważ wszyscy są z „Solidarności” to nie mogą liczyć na ulgowe traktowanie. Za każdą niesubordynację mogą trafić do zakładu karnego, który był nieopodal. W dniu 11 listopada 1982 roku dowództwo jednostki obawiało się protestów. Zarządzono o godzinie 4 rano alarm przeciwpożarowy. Trzeba było opróżnić szybko sale, a potem posprzątać wylaną wodę. Pododdział wyprowadzono do lasu – rozkazano okopywać się, a następnie kopać transzeje. Zaraz po obiedzie polecono uporządkować teren, żeby nie było śladów, że było tam wojsko, następnie zasypać wszystko z powrotem i zamaskować teren. Zajęcia tego dnia trwały od godziny 4 rano do godz. 15-16 po południu. Tylko raz w czasie pobytu w WOI w Czarnem pozwolono

---

70 Ibidem, t.16, Protokół przesłuchania świadka Stanisława Hencela z 5 VI 2013 r., k. 3151.

71 Ibidem, t. 9, Protokół przesłuchania świadka Andrzeja Deniziak z 23 I 2012 r., k. 1658-1661; Marek Rudzki przesłuchany w toku śledztwa zeznał, iż po wejściu na teren jednostki: „Słyszeliśmy dochodzące do nas wyzwiska żołnierzy służby zasadniczej, którzy krzyczeli do nas, że jesteśmy mordercami, że „chcieliśmy wieszać dzieci na latarniach”, itp. Zostaliśmy zakwaterowani. Po dwóch, trzech dniach w nocy pomiędzy godz. 24.00 a 3.00 nad ranem my, tj. osoby wezwane na ćwiczenia, tak jak ja, byliśmy sukcesywnie, po nazwisku budzeni i wzywani do pokoju przesłuchań. Tam byliśmy przesłuchiwanie przez dowódcę plutonu i jakiegoś kaprała, prawdopodobnie z WSW. Zadawano mnie i innym te same pytania, pytano o to co robiliśmy w cywilu, pytano o nasze zapatrywania polityczne i pytano o działalność w „Solidarności”, ibidem, t. 9, Protokół przesłuchania świadka Marka Rudzkiego z 30 I 2012 r., k. 1784-1788.

rezerwistom wysłuchać mszy świętej przez radio. Ponieważ po mszy osadzeni odśpiewali „Boże coś Polskę”, nie zgodzono się więc już na takie ustępstwo. Kadra często straszyla umieszczonych w obozie sądem wojskowym i więzieniem<sup>72</sup>. Jerzy Bieńczyk pamięta, że w jednostce w Czarnem dochodziło do znęcania się psychicznego przez kadrę. Wyzywania słowami powszechnie uznanymi za obelżywe, nakładania nieuzasadnionych kar dyscyplinarnych. Ogłaszania alarmów nocnych z wymarszem poza miejsce zakwaterowania, indywidualne wyznaczenie do prac przy wycince drzew czy kopaniu i zasypywaniu dołów<sup>73</sup>. Podczas pobytu w WOI w Czarnem z Januszem Filą prowadzono wielogodzinne rozmowy – przesłuchania. Próbowano na nim wymusić zeznania i donosy na kolegów (straszono go, że w przypadku odmowy współpracy zostanie wywieziony na Sybir)<sup>74</sup>. Waldemar Naumiuk zeznał, że kadra obozu zabierała i przetrzymywała listy od rodziny. Na wieczornych apelach odczytywano prywatne listy osadzonych. Stale nakłaniano rezerwistów do współpracy z organami bezpieczeństwa<sup>75</sup>.

### **WOI w 5. Kołobrzesckim Pułku Artylerii w Chełmie**

Organizację przyjęcia do Wojskowego Obozu Internowania w Chełmie przy 5. Kołobrzesckim Pułku Artylerii regulowały rozkazy dowódcy jednostki wydane na początku listopada 1982 r. (nr 217 z 5 listopada i nr 218 z 8 listopada). Kompania poborowych została zakwaterowana w osobnym budynku, w salach wieloosobowych z typowym wyposażeniem. Byli odizolowani od innych żołnierzy, którzy nie mogli się nawet zbliżyć do budynku, w którym przebywali. Po przysiędze wojskowej rozkazem dziennym nr 9 dowódcy 5. Kołobrzesckiego Pułku Artylerii w Chełmie z 13 stycznia 1983 r., przeniesiono ich formalnie na stan jednostki w Przemyślu<sup>76</sup>. Dowódca 11. Pułku Kolejowego w Przemyślu (JW 1039) ppłk dypl. Witold Mazur rozkazem dziennym z dnia 17 stycznia 1983 r.

72 Ibidem, t. 14, Protokół przesłuchania świadka Artura Fokta z 31 V 2012 r., k. 2660-2663.

73 Ibidem, t. 13, Protokół przesłuchania świadka Jerzego Bieńczyka z 24 II 2012 r., k. 2477-2478.

74 Ibidem, t.14, Protokół przesłuchania świadka Janusza Fila z 9 II 2012 r., k. 2700-2701.

75 Ibidem, t.14, Protokół przesłuchania świadka Waldemara Namiuka z 5 III 2012 r., k. 2752-2753.

76 OKŚZpNP w Warszawie, S59/12/Zk, t. 9, Księga Ewidencyjna 5. Kołobrzesckiego Pułku Artylerii (2 kompania młody rocznik), k. 1726-1753.

przyjął na stan 79 szeregowych z JW 1991 w Chełmie<sup>77</sup>.

Do WOI w Chełmie trafiały osoby zaangażowane w działalność opozycyjną. Np. Tomasz Baranek (członek Konfederacji Polski Niepodległej i NSZZ „Solidarność”), który zajmował się poligrafią i kolportażem niezależnych wydawnictw, jesienią 1982 r. został wezwany do WKU Kraków-Śródmieście, gdzie poinformowano go, że w związku z działalnością opozycyjną trafi do jednostki wojskowej o charakterze karnym<sup>78</sup>. W trakcie pobytu w JW 1991 Chełmie zorientował się, że do wojska zostali wcieleni „ludzie związani z niezależnym ruchem związkowym, NZS-em, KPN-em, lub przez jakiś czas zatrzymani przez SB za udział w manifestacjach (m.in. 3 maja 1982 w Warszawie, 31 sierpnia 1982 w Nowej Hucie)”<sup>79</sup>. Zdaniem Leszka Strusińskiego w kompanii była grupa żołnierzy, którzy nie działali w opozycji, ale sugerowano im, że w wojsku znaleźli się przez „Solidarność”<sup>80</sup>. Dariusz Tuzinowski zeznał, że kadra w jednostce wojskowej w Chełmie straszyła poborowych, iż jeśli nie zaprzestaną działalności opozycyjnej, to nie znajdą żadnej pracy i nie będą mogli się uczyć<sup>81</sup>. Żołnierze innych pododdziałów byli lepiej traktowani, natomiast oni (jako powołani z przyczyn politycznych) poddawani byli intensywnym ćwiczeniom wojskowym. Urządzano im marszobieg w pełnym oporządzeniu, alarmy, wymarsze. W czasie tych ćwiczeń, z uwagi na skrajne wyczerpanie fizyczne, dochodziło do zasłabnięć, utraty przytomności<sup>82</sup>. Trudne warunki odbywania służby sprawiły, że niektórzy podejmowali próby samobójcze. W rocznicę wprowadzenia stanu wojennego w dniu 13 grudnia 1982 r. kompania w ramach protestu odmówiła posiłku. Za karę zarządzano „doszkalanie” w starej zwirowni<sup>83</sup>. Tomasz Baranek wspomina, że po przysiędze cała kompania została przewieziona do miejscowości Łazy, gdzie mieściło się zgrupowanie połowe JW 1039 w Przemyślu. Przeszli tam

---

77 Ibidem, Rozkaz dzienny z 17 I 1983 r. dowódcy 11. Pułku Kolejowego w Przemyślu, k. 1754-1765.

78 T. Baranek, *Dziagany czyli o pobycie w kompanii karnej*. „Sowiniec” 2004, nr 25, s. 103.

79 Ibidem, s.104.

80 OKŚZpNP w Warszawie, S59/12/Zk, t. 11, Protokół przesłuchania świadka Leszka Strusińskiego z 14 VIII 2013 r., k. 2065-2067.

81 Ibidem, t.11, Protokół przesłuchania świadka Dariusza Tuzinowskiego z 14 VIII 2013 r., k. 2050-2064.

82 Ibidem, Protokół przesłuchania świadka Bogdana Krasickiego z 19 VIII 2013 r., k. 2068-2077.

83 Henryk Nagajek dowiedział się, że on i inni zostali powołani karnie, żeby wybić im „Solidarność” z głowy, ibidem, t. 16, Protokół przesłuchania świadka Henryka Nagajka z 6 VIII 2015 r., k. 3180-3185.

praktyczne szkolenie z zakresu budowy i naprawy torów kolejowych. Wczesną wiosną 1983 r. pododdział przeniesiono do zgrupowania polowego w Strzemieszycach, gdzie rozpoczęli prace przy torach Jaworznie-Szczakowej<sup>84</sup>.

### **WOI w 10. Batalionie Pontonowym w Rawiczu**

Rozkazem dowódcy 10. batalionu pontonowego w Rawiczu z 3 listopada 1982 r. ppłk Czesław Michalski nakreślił procedurę przyjmowania do jednostki żołnierzy rezerwy (w dniach 5-6 listopada). Rezerwistów zorganizowano w 2 kompanie pontonowe i umieszczono w bloku koszarowym nr 3<sup>85</sup>. Jak zauważył Jacek Tomczyk (szef Biura Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność” w Częstochowie) w jednostce w Rawiczu wszyscy rezerwiści byli związani z „Solidarnością” (pochodzili z Wielkopolski, Górnego i Dolnego Śląska)<sup>86</sup>. Mirosław Prelewicz zapamiętał spotkanie, które odbyło się na drugi dzień po wcieleniu do jednostki wojskowej w Rawiczu. Oficer w stopniu pułkownika krzyknął do zebranych rezerwistów: „jak wam się Polska Ludowa nie podoba, to wypierdalać zagranicę”. Prelewicz dodał: „Od razu domyśliłem się, że to nie jest normalne wojsko, tylko obóz karny. Okazało się, że wśród kolegów jest wielu działaczy „Solidarność”, mówiono nam, że jesteśmy wrogami ludu, w Rawiczu rozpuszczono plotkę, że my jesteśmy niebieskie ptaki, tacy bumelanci, złodzieje i trzeba na nas uważać”<sup>87</sup>. Nauczyciel historii Janusz Heller z VIII Liceum Ogólnokształcącym w Poznaniu należał do NSZZ „Solidarność” oraz był instruktorem harcerskim Kręgu Instruktorów Harcerskich im. A. Małkowskiego. Służba Bezpieczeństwa próbowała go zastraszyć i zniechęcić do pracy z młodzieżą. Był on podejrzewany o inspirowanie uczniów liceum do wrogich wystąpień, stąd w listopadzie 1982 r. został powołany na okres 3 miesięcy do odbycia ćwiczeń wojskowych w jednostce w Rawiczu. Janusz Heller od razu zorientował się, że nie są to normalne ćwiczenia. Byli tam ludzie związani z NSZZ „Solidarność” i opozycjoniści. Wśród mieszkańców Rawicza

84 Ibidem, s. 105.

85 Dowódcą 1 komp. rez. został por. Tomasz Rożek, a 2 komp. rez. kpt. Janusz Moos, OKŚZpNP w Warszawie, S107/13/Zk, t. 10, Rozkaz nr PF-32/81 dowódcy 10. batalionu pontonowego w Rawiczu z 3 XI 1982 r. w sprawie organizacji przeprowadzenia wcielenia żołnierzy rezerwy, k. 1794-1796.

86 OKŚZpNP w Warszawie, S107/13/Zk, t. 21, Protokół przesłuchania świadka Jacka Tomczyka z 12 X 2013 r., k. 4027-4028.

87 Ibidem, Protokół przesłuchania świadka Mieczysława Prelewicza z 11 VI 2015 r., k. 4159-4161.

podano informacje, iż są oni kryminalistami. W czasie pobytu w jednostce odbywały się normalne ćwiczenia, apele, musztry bez broni. Raz zostali wywiezieni na poligon do Bełcza nad Odrą<sup>88</sup> Józef Stegient uważa, że podczas pobytu w Rawiczu stwarzano im pozory ćwiczeń wojskowych, które polegały na wielokilometrowych marszach z ciężkimi minami. Pamięta, że w sali żołnierskiej odkryli podsłuch, który był zamontowany w przewodach wentylacyjnych. Kadra twierdziła, że były to czujniki promieniowania<sup>89</sup>. Zygfryd Kowalik zeznał, że rezerwistów zmuszano do biegania w pełnym oprzyrządowaniu wojskowym, wykonywania bezsensownych prac polegających na kopaniu dołów w lesie, noszenia atrap min przeciwpancernych. Z powodu nakładania bezpodstawnych kar, zorganizowali strajk głodowy<sup>90</sup> Grzegorz Mikołajewski wspominał, że ćwiczenia polegały na ciągłych alarmach nocnych, dodatkowym „wycisku”, polegającemu na robieniu pompek za karę. Głównym zajęciem były prace porządkowe na terenie jednostki<sup>91</sup>.

## Ocena WOI w dokumentach Wojskowej Służby Wewnętrznej

Szef Zarządu Wojskowej Służby Wewnętrznej Warszawskiego Okręgu Wojskowego płk Jerzy Markuszewski w dniu 8 listopada 1982 r. raportował do Dowódcy Warszawskiego Okręgu Wojskowego „Melduję Obywatelu Generale, że w dniach 5-6.11.82 r. odbyło się wcielenie rezerwistów oraz poborowych – organizatorów podziemia i opozycji politycznej – do wytypowanych jednostek WOW. Wręczanie tym osobom kart powołania w WKU na terenie WOW przyjmowane było

---

88 OKŚZpNP w Warszawie, S107/13/Zk, t.17, Protokół przesłuchania świadka Janusza Hellera z 25 IV 2014 r., k. 3218-3219; AIPN Po, WUSW w Poznaniu, o8/2057, Meldunek operacyjny Wydziału III-1 KWMO Poznań z 18 II 1983 r., s. 14-15.

89 OKŚZpNP w Warszawie, S107/13/Zk, t. 18, Protokół przesłuchania świadka Józefa Stegienta z 30 IX 2014 r., k. 3527-3528; Leszek Nowak ujawnienie podsłuchu na sali żołnierskiej zapamiętał tak: „Jeszcze przed Świątami Bożego Narodzenia była tak sytuacja, że wykryliśmy w naszej sali aparaturę podsłuchową. Jeden z kolegów, z wykształcenia elektronik zdemontował tą aparaturę z innymi kolegami. Wtedy zrobiło się nerwowo, zażądali od nas wydania tej aparatury oraz sprawców jej demontażu, grożono postępowaniem prokuratorskim, mówiono, że to drogi sprzęt. Represjonowano nas potem z tego powodu, urządzano nam przez pewien czas nocne marszobiegi”, ibidem, Protokół przesłuchania świadka Leszka Nowaka z 27 III 2015 r., k. 4038-4040.

90 Ibidem, Protokół przesłuchania świadka Zygfryda Kowalika z 3 X 2014 r., k. 3540-3542.

91 Ibidem, Protokół przesłuchania świadka Grzegorza Mikołajewskiego z 9 IV 2015 r., k. 4102-4105.

przez nich z dużym niezadowoleniem i dezaprobatą oraz krytycznymi uwagami i komentarzami z ich strony na temat wcielenia do służby wojskowej. Odnotowane podczas wręczania kart wcielenia w WKU wypowiedzi, komentarze i opinie tych osób sprowadzały się między innymi do następujących stwierdzeń:

– wciela się nas do wojska, celem uniemożliwienia uczestnictwa w planowanych w najbliższych dniach akcjach strajkowych i protestacyjnych;

– jest to jeszcze jeden rodzaj internowania i izolowania działaczy „Solidarności”, np. wcieleni w WKU Białystok wypowiadali się, iż przez wojsko zostali potraktowani jako ekstrema „Solidarności”, a powołuje ich się nie dlatego, że zachodzi taka konieczność, lecz po to, aby w zakładach pracy bez ich udziału tworzyć nowe związki zawodowe. Nadmieniano także, iż władze bojąc się w najbliższym czasie strajków i akcji protestacyjnych, powołują ich do wojska po to, aby nie inspirowali społeczeństwa do takich zajęć. Podobne wypowiedzi i komentarze odnotowano także w innych WKU”. W dalszej części raportu płk Jerzy Markuszewski analizuje, jak załogi zakładów pracy, z których pochodzili wcieleni rezerwiści i poborowi oceniają ten fakt. Np. z „oceny SB KWMO Kraków wynika, że działanie to wywołało pozytywny skutek, ponieważ wiele osób – aktywnych działaczy „Solidarności” usiłujących podejmować nielegalną działalność, obawia się również powołania do służby wojskowej”<sup>92</sup>. Takie same wypowiedzi napływały z zakładów pracy na terenie Kielc, Lublina i Białegostoku.

Ocenę sytuacji operacyjnej i stanu pracy KW w pododdziałach żołnierzy rezerwy powołanych na ćwiczenia w listopadzie 1982 r. przeprowadził Zarząd WSW Pomorskiego OW. Płk Marian Wichrzyński pisał, że dla uczczenia drugiej rocznicy zarejestrowania „Solidarności”, niektórzy rezerwiści nie spożyli posiłku. Na drzwiach jednego z klubów żołnierskich, a następnie na świetlicy umieszczone zostało hasło „Solidarność jest i będzie”. Na ścianie budynku, w którym zakwaterowani byli rezerwiści, wymalowany został znak Polskiej Walczącej, a na izbie żołnierskiej usiłowano zawiesić drewniany krzyż. Wcieleni rezerwiści we wszystkich pododdziałach wysuwali żądania zezwolenia na wyjścia do kościoła, wysyłają listy do rodzin poza cenzurą<sup>93</sup>.

92 OKŚZpNP w Szczecinie, S24/11/Zk, t. 2, Meldunek Szefa Zarządu Wojskowej Służby Wewnętrznej Warszawskiego Okręgu Wojskowego płk Jerzego Markuszewskiego z 8 XI 1982 r., k. 293, 295-296.

93 AIPN, Szefostwo Wojskowej Służby Wewnętrznej w Warszawie, 2386/20862, Ocena sytuacji operacyjnej i stanu pracy KW w pododdziałach żołnierzy rezerwy

## Podsumowanie

Powołani na ćwiczenia wojskowe do Wojskowych Obozów Internowania członkowie NSZZ „Solidarność” i opozycjoniści zostali zgrupowani w 13 obozach. Mieszkali w budynkach koszarowych, wagonach kolejowych, namiotach. Byli odizolowani od innych żołnierzy pełniących służbę, a zamiast ćwiczeń i nauki w nowej specjalności wojskowej, zmuszano ich do wykonywania prac fizycznych takich jak wycinka krzaków, wykopywanie dołów, które następnie zakopywali, wyrównywanie dróg na poligonach i innych. Miejscowej ludności ogłoszono, iż jest to ekstrema „Solidarności” działająca na szkodę państwa. Kadra WOI rygorystycznie przestrzegała regulaminu wojskowego, na każdym apelu informowała o karach, jakie grożą w stanie wojennym. Wizyty rodzinne ograniczono do minimum, listy cenzurowano, pomieszczenia mieszkalne systematycznie przeszukiwano. Te działania miały doprowadzić do załamania psychicznego osadzonych, po to by stworzyć z nich grupę pogodzoną ze swoim losem. Na apelach obozowych przekazywano, że nie wrócą do domu, nie zobaczą rodziny, dostaną „popalić”, wyzywano ich słowami wulgarnymi, straszono. Na zajęciach politycznych oficerowie mówili, że stanowią zagrożenie dla socjalizmu. Poligony były strzeżone przez uzbrojone patrole. Tak zwane ćwiczenia były bardzo ciężkie i wyczerpujące. Warunki socjalno-bytowe na poligonach były tragiczne – było zimno, wilgotno, mokro, nie było bieżącej wody, sanitariatów. Nazywano ich: więźniami politycznymi, wyrzutkami społeczeństwa, powołanymi przewencyjnie, obciążonymi działalnością antypaństwową, przywódcami wrogich akcji, niepewnym elementem, pododdziałami ekstremy „Solidarności”, społecznie nieprzystosowanymi, reprezentującymi niskie wartości ideowo-moralne, obciążonymi destrukcyjną działalnością wymagającą re-edukacji społecznej, systematycznie zakłócającymi porządek publiczny, kontrewolucyjnymi siłami dywersji ideologicznej, zagrożeniem dla socjalizmu, zboczeńcami, kryminalistami, złodziejami i chuliganami. Umieszczenie w Wojskowych Obozach Internowania było formą represji. Osoby w nich przebywające były w różnym wieku, nie zostały poddane przed wcieleniem badaniom lekarskim, niektórzy nie służyli wcześniej w wojsku. Ich cechą wspólną było zaangażowanie w ruch związkowym NSZZ „Solidarność”. Władza w drugiej połowie 1982 r. rezygnowała z formy izolowania od społeczeństwa osób niewygodnych

---

powołanych na ćwiczenia w listopadzie 1982 r. Szefa Zarządu płk mgr Mariana Wichrzyńskiego z 25 XI 1982 r., s. 84-89.



w formie internowania. Wprowadziła nową formę, mniej widoczną dla społeczeństwa i opinii międzynarodowej Wojskowe Obozy Internowania. Nie miały one oparcia w obowiązującym porządku prawnym, nawet w nieposiadającym właściwej legitymacji prawie stanu wojennego. Przeprowadzoną operację umieszczenia członków NSZZ „Solidarność” i opozycjonistów w jednostkach wojskowych uznać należy za szczególnie sposób internowania. Było to przymusowe izolowanie w wyznaczonych miejscach odosobnienia osób uważanych ze względów politycznych za niebezpiecznych dla władzy. Zarządzone tak zwane szkolenie wojskowe dla rezerwistów (wytypowanych przez Służbę Bezpieczeństwa) nie miało nic wspólnego z realizacją zadań związanych z obronnością państwa, podnoszeniem umiejętności żołnierskich – służyło jedynie walce z opozycją. Władza w sposób zamierzony wykorzystwała ćwiczenia wojskowe jako formę represji i **czyniła wszystko aby zachować pozory jej legalności.**

Przeprowadzone przez Oddziałową Komisję Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Gdańsku śledztwo o sygnaturze S85/o8/Zk<sup>94</sup> obaliło domniemanie legalności działań, wykazując, iż zarządzenie nr 0141/Mob. z dnia 26 października 1982 r. w sprawie powołania określonej grupy poborowych do odbycia zasadniczej służby wojskowej oraz żołnierzy rezerwy na ćwiczenia wojskowe, miało charakter represji wobec członków NSZZ „Solidarność” i opozycjonistów. Zastępca Dowódcy d/s Ogólnych Pomorskiego Okręgu Wojskowego gen. bryg. Zdzisław Stanisław Ostrowski zeznał, że w okresie stanu wojennego były sformowane pododdziały z żołnierzy, którzy mogli powodować ferment w społeczeństwie. Tych żołnierzy nie uczono rzemiosła wojskowego. Chodziło tylko o to, aby umieli chodzić, salutować i wykonywać proste żołnierskie czynności. Zazwyczaj były to prace porządkowe, rozbudowy poligonów, remonty. Logicznie myślący człowiek zdawał sobie sprawę, że nie chodzi o szkolenie żołnierzy, ale o ich izolację od społeczeństwa<sup>95</sup>. Dowódca Pomorskiego Okręgu Wojskowego gen. dyw. Józef Użycki zeznał, że w założeniach organizacyjnych do-

94 OKŚZpNP w Gdańsku, S85/o8/Zk, t. 1-68, Akta śledztwa w sprawie zbrodni komunistycznej popełnionej w 1982r. w Chełmnie, będącej jednocześnie zbrodnią przeciwko ludzkości popełnionej w okresie 1982-1983 wobec osób powołanych na ćwiczenia wojskowe wyrażających się w przekroczeniu uprawnień przez funkcjonariuszy państwa komunistycznego, którzy doprowadzając swoimi działaniami w postaci wydania rozkazów i zarządzeń o powołaniu do odbycia ćwiczeń wojskowych wybranych osób z uwagi na ich poglądy polityczne, działali na szkodę interesu prywatnego pokrzywdzonych.

95 OKŚZpNP w Gdańsku, S85/o8/Zk, t. 10, Protokół przesłuchania świadka Zdzisława Stanisława Ostrowskiego z 4 XI 2009 r., k. 1932-1935.

tyczących dodatkowego sformowania pododdziałów szkoleniowych przekazanych Szefom Sztabów OW z dnia 21.10.1982 roku Zastępcy Szefa Sztabu Generalnego WP gen. dyw. dr Antoniego Jasińskiego jest wyraźne polecenie polityczne ówczesnej władzy. Wojsko nie służy do tego, aby odizolowywać przeciwników politycznych<sup>96</sup>. Gen. bryg. Jan Światowiec, który w 1982 r. był szefem Sztabu Warszawskiego Okręgu Wojskowego, zeznał, iż wojsko zostało wykorzystane do innych celów, niż te do których jest przeznaczone. Do wojska wcielono bowiem tzw. element niepewny, a z punktu widzenia wojskowego, wojsko nie powinno służyć takim celom, jakie zostały sformowane w założeniach organizacyjnych gen. dyw. dr Antoniego Jasińskiego, gdyż na ćwiczenia wojskowe powołuje się w celu podnoszenia gotowości bojowej jednostki, a nie odizolowania rezerwistów od społeczeństwa, z uwagi na ich przekonania polityczne<sup>97</sup>.

Minister spraw wewnętrznych gen. dyw. Czesław Kiszczak przesłuchany w śledztwie zeznał, iż ćwiczenia wojskowe wykorzystano jako pretekst do odizolowania elementu ekstremalnego i wicherzycielskiego od środowisk w dużych aglomeracjach miejskich. W ten sposób władza chciała zachować spokój w państwie, uniknąć strajków, rozlewu krwi oraz zakłóceń w produkcji<sup>98</sup>.

Z kolei ówczesny premier, minister obrony narodowej, I Sekretarz PZPR, przewodniczący Komitetu Obrony Kraju gen. armii Wojciech Jaruzelski stwierdził podczas przesłuchania, iż powołanie na ćwiczenia wojskowe było zgodne z logiką stanu wojennego. Formalnie odbywały się one w ramach istniejącego porządku wojskowego i obowiązków służby wojskowej, a prawdziwą intencją było odizolowanie osób, które według organów bezpieczeństwa zagrażały porządkowi publicznemu. Była to profilaktyczna prewencja podobna do internowania. Nie skorzystano jednak z możliwości kontynuowania formy internowania, albowiem powołanie na ćwiczenia wojskowe było mniej widoczne społecznie i stwarzało pozory legalności<sup>99</sup>.

Porównując stronę przedmiotową internowania osób określoną w dekreście z dnia 12 grudnia 1981 r. o stanie wojennym i w założeniach

---

96 Ibidem, t. 30, Protokół przesłuchania świadka Józefa Użyckiego z 22 X 2010 r., k. 5642-5645.

97 Ibidem, Protokół przesłuchania świadka Jana Światowca z 21 X 2010 r., k. 5634-5637.

98 Ibidem, t. 59, Protokół przesłuchania świadka Czesława Jana Kiszczaka z 17 V 2011 r., k. 9433-9436.

99 Ibidem, Protokół przesłuchania świadka Wojciecha Witolda Jaruzelskiego z 18 V 2011 r., k. 9446-9450.

organizacyjnych zastępcy szefa Sztabu Generalnego Wojska Polskiego z dnia 21 października 1982 r. w zw. z zarządzeniem szefa Sztabu Generalnego Wojska Polskiego nr 0141/Mob. z dnia 26 października 1982 r. w sprawie powołania określonej grupy poborowych do odbycia zasadniczej służby wojskowej oraz żołnierzy rezerwy na ćwiczenia wojskowe – należy stwierdzić, iż jest taka sama. **Polega na uznaniu, że osoba typowana nie będzie przestrzegała porządku prawnego i prowadzić będzie działalność zagrażającą interesom bezpieczeństwa państwa.**

Wykorzystanie w listopadzie 1982 r., przez ówczesną władzę, czynnej służby wojskowej w ramach trzymiesięcznych ćwiczeń wojskowych w celu odizolowania przeciwnika politycznego w Wojskowych Obozach Internowania, było bezprawnym środkiem prewencyjnym, represją skierowaną przeciw opozycji politycznej, inną formą eliminacji ich z życia państwa. Generał armii Wojciech Jaruzelski sposób ten nazwał „inteligentnym internowaniem”<sup>100</sup>.

Podstawowym błędem badaczy zajmujących się problematyką ćwiczeń wojskowych zarządzonych Zarządzenie Szefa Sztabu Generalnego WP Nr 0141/Mob. z dnia 26 października 1982 r. w sprawie powołania określonej grupy poborowych do odbycia zasadniczej służby wojskowej oraz żołnierzy rezerwy na ćwiczenia wojskowe, jest porównywanie ich z czynną służbą wojskową żołnierzy służby zasadniczej. Wytypowani przez służby specjalne członkowie NSZZ „Solidarność” i opozycjoniści byli umieszczeni w jednostkach wojskowych. Formalnie podlegali obowiązującemu porządkowi wojskowemu, a faktycznie byli izolowani – internowani.

Z chwilą przybycia do Wojskowych Obozów Internowania umieszczeni w nich członkowie NSZZ „Solidarność” i opozycjoniści podjęli walkę o wykazanie bezprawności działań władzy. Zakończyła się ona uchwaleniem przez Sejm ustawy z dnia 9 lipca 2015 r. o zmianie ustawy o uznaniu za nieważne orzeczeń wydanych wobec osób represjonowanych za działalność na rzecz niepodległego bytu Państwa Polskiego<sup>101</sup>, zrównującej pobyt w Wojskowym Obozie Internowania w okresie od 1 listopada 1982 r. do 28 lutego 1983 r., za działalność na rzecz niepodległego bytu Państwa Polskiego z internowaniem w obozie internowania.

---

100 Ibidem.

101 Dz.U. 2015.1188



**Śledztwo przeciw prokuratorom  
wojskowym podejrzanym o matactwa  
w toku pierwszych śledztw  
dotyczących pacyfikacji kopalń  
„Manifest Lipcowy” i „Wujek”**

**prok. Andrzej Majcher**  
Naczelnik Oddziałowego Biura Lustracyjnego IPN w Katowicach

Kiedy w grudniu 1981 r. doszło do użycia broni palnej przez funkcjonariuszy plutonu specjalnego ZOMO na terenie zmilitaryzowanych wówczas kopalń węgla kamiennego „Manifest Lipcowy”<sup>1</sup> w Jastrzębiu Zdroju i „Wujek” w Katowicach, przeprowadzenie śledztw w tych sprawach – na mocy jednego z wprowadzających stan wojenny dekretów z dnia 12 grudnia 1981 r. – należało do właściwości Wojskowej Prokuratury Garnizonowej (WPG) w Gliwicach<sup>2</sup>. Obydwa postępowania prowadzone wówczas przez wojskowych prokuratorów zostały umorzone już w styczniu 1981 r. – bez postawienia nikomu zarzutów<sup>3</sup>.

Po przemianach ustrojowych z 1989 r. sprawa ustalenia osób odpowiedzialnych za pacyfikacje śląskich kopalń w grudniu 1981 r. stała się przedmiotem badań Sejmowej Komisji Nadzwyczajnej do Zbadania Działalności MSW, powszechnie znanej jako „komisja Rokity”<sup>4</sup>, a następnie (w latach 1991-1992) śledztwa prowadzonego przez Wydział Śledczy Prokuratury Wojewódzkiej w Katowicach<sup>5</sup>, które formalnie

- 
- 1 Nazwa KWK „Manifest Lipcowy” obowiązywała w okresie historycznych wydarzeń dotyczących tego zakładu: podpisania porozumień jastrzębskich z 1980 r. i pacyfikacji kopalni w grudniu 1981 r., natomiast historyczną nazwą jest KWK „Zofiówka”; od stycznia 2013 r. pod nazwą Ruch Zofiówka jest częścią połączonej kopalni Borynia-Zofiówka-Jastrzębie.
  - 2 Dekret z 12 XII 1981 r. o przekazaniu do właściwości sądów wojskowych spraw o niektóre przestępstwa oraz o zmianie ustroju sądów wojskowych i wojskowych jednostek organizacyjnych Prokuratury Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w czasie obowiązywania stanu wojennego.
  - 3 Śledztwo w sprawie dotyczącej wydarzeń w KWK „Manifest Lipcowy” pod sygnaturą Pg ŚI-II-2/81, natomiast w sprawie dotyczącej wydarzeń w KWK „Wujek” pod sygnaturą Pg ŚI-II-7/81.
  - 4 Sejmowa Komisja Nadzwyczajna do Zbadania Działalności MSW działała od sierpnia 1989 r. do września 1991 r.
  - 5 Od 1 stycznia 1999 r. w związku z reformą administracyjną kraju i reorganizacją prokuratury (m.in. powołaniem Prokuratorów Apelacyjnych) – dotychczasowa Prokuratura Wojewódzka w Katowicach została przekształcona w Prokuratorę Okręgową w Katowicach.

było kontynuacją wymienionych wyżej śledztw. Śledztwo doprowadziło do skierowania aktu oskarżenia przeciwko funkcjonariuszom plutonu specjalnego ZOMO, którzy strzelali do robotników w grudniu 1981 r. w kopalniach „Manifest Lipcowy” w Jastrzębiu Zdroju oraz „Wujek” w Katowicach, a także przeciwko osobom kierującym tymi akcjami. Prawomocne zakończenie poszczególnych wątków sprawy nastąpiło w różnym czasie<sup>6</sup>, już po powstaniu Instytutu Pamięci Narodowej i po zakończeniu omawianego tu śledztwa, ale we wszystkich tych procesach do końca oskarżenie popierali prokuratorzy prokuratury powszechnej – mimo iż skazanie sprawców możliwe było dzięki zakwalifikowaniu ich czynów już w toku postępowania sądowego jako zbrodni komunistycznych przewidzianych w ustawie o IPN z 18 grudnia 1998 r.

Wśród śledztw wszczętych w Oddziałowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Katowicach w pierwszym roku funkcjonowania było śledztwo o sygnaturze S 122/01/ZK zainicjowane zawiadomieniem o przestępstwie złożonym przez Czesława Kłoska – jednego z górników postrzelonych 15 grudnia 1981 r. na terenie kopalni „Manifest Lipcowy”, który do dziś w swoim ciele nosi pamiątkę po tych wydarzeniach w postaci pocisku<sup>7</sup>. Z uwagi na toczące się wtedy w dalszym ciągu procesy przeciwko osobom odpowiedzialnym za wydarzenia z 1981 r., śledztwo katowickiej Komisji Ścigania często nazywano jednym z najważniejszych śledztw prowadzonych wówczas przez prokuratorów IPN.

Potraktowane jako zawiadomienie o podejrzeniu popełnienia przestępstwa pismo Czesława Kłoska zostało przez niego sporządzone 30 października 2001 r. – w dniu, w którym przed Sądem Okręgowym w Katowicach zakończył się wyrokiem uniewinniającym drugi „proces zomowców”. Jako aktywny uczestnik i obserwator kolejnych procesów Czesław Kłosek doszedł do przekonania, iż u podstaw problemów z osądzeniem osób odpowiedzialnych m.in. za śmierć górników w 1981 r. leżą działania i zaniechania wojskowych prokuratorów prowadzących pierwsze śledztwa w tych sprawach. Zresztą w sporządzonym później pisemnym uzasadnieniu tego wyroku także Sąd Okręgowy wskazał, że

---

6 W głównej sprawie, tzw. procesie zomowców, ostatni – trzeci – proces toczył się przed Sądem Okręgowym w Katowicach w latach 2004-2007; 31 maja 2007 r. zapadł wyrok skazujący 17 osób, wyrok SA w Katowicach utrzymujący to orzeczenie zapadł 24 VI 2008 r., a kasacje części oskarżonych Sąd Najwyższy oddalił dopiero 22 IV 2009 r.

7 Decyzją lekarzy pocisku nie można było usunąć z uwagi na zagrożenie dla życia i zdrowia pacjenta.

w toku postępowania Wojskowej Prokuratury Garnizonowej w Gliwicach nie przeprowadzono „elementarych czynności śledczych zmierzających do zabezpieczenia dowodów”, a śledztwo prowadzone było „fragmentarycznie”.

Śledztwo IPN wszczęto 29 listopada 2001 r. „w sprawie udzielania przez funkcjonariuszy państwa komunistycznego pomocy w uniknięciu odpowiedzialności karnej sprawcom przestępstw popełnionych w dniu 15 grudnia 1981 r. w Jastrzębiu Zdroju podczas pacyfikacji kopalni KWK „Manifest Lipcowy” (obecnie „Zofiówka”) i w dniu 16 grudnia 1981 r. w Katowicach podczas pacyfikacji kopalni KWK „Wujek”, polegającego na utrudnianiu i udaremnianiu prowadzonych w tych sprawach przez Wojskową Prokuraturę Garnizonową w Gliwicach śledztw: o sygnaturze Pg ŚI-II-2/81 „w sprawie zaistniałych w dniu 15.12.1981 r. na terenie KWK „Manifest Lipcowy” w Jastrzębiu Zdroju zająć<sup>8</sup> (...)” oraz o sygnaturze Pg ŚI-II-7/81 „w sprawie zająć w dniu 16.12.1981 r. w KWK „Wujek” w Katowicach<sup>9</sup> (...)”.

Kluczowym materiałem podlegającym ocenie procesowej były oczywiście akta postępowań prowadzonych w latach 1981-1982 przez prokuratorów wojskowych oraz prawidłowość wykonanych wówczas czynności procesowych, a także odpowiedzialność za czynności nie wykonane i za wydane postanowienia o umorzeniu śledztw. Z uwagi na toczące się nadal postępowania sądowe (w tym np. sporządzanie przez sąd uzasadnienia wyroku), utrudniony był dostęp do tych akt, gdyż stanowiły one w dalszym ciągu część akt sądowych trwającego procesu.

W toku śledztwa IPN ustalono, że akta nadzoru nad śledztwami WPG w Gliwicach zarówno Naczelnej Prokuratury Wojskowej (NPW) w Warszawie, jak i Wojskowej Prokuratury Okręgowej we Wrocławiu, zostały zniszczone. Odnośnie akt nadzoru Naczelnej Prokuratury Woj-

- 
- 8 Akta śledztwa Wojskowej Prokuratury Garnizonowej w Gliwicach, Pg. ŚI. II-2/81 dot. pacyfikacji KWK „Manifest Lipcowy” można znaleźć w AIPN Ka, Sąd Okręgowy w Katowicach, 841/10, Akta w sprawie karnej przeciwko: Okrutny Marian, i innym, oskarżonym o branie udziału w pacyfikacji KWK „Manifest Lipcowy” w Jastrzębiu Zdroju w dniu 15 XII 1981 r., w wyniku której czterech górników odniosło ciężkie obrażenia ciała oraz o branie udziału w pacyfikacji KWK „Wujek” w Katowicach w dniu 16 XII 1981 r., w wyniku której dziewięciu górników poniosło śmierć a 21 zostało rannych, tj. o czyny z art. 16 kk w związku z art. 148 § 1 kk, z art. 158 § 2 kk i art. 159 kk w związku z art. 10 § 2 kk.
  - 9 Materiały Wojskowej Prokuratury Garnizonowej w Gliwicach Pg ŚI. II-7/81 w sprawie poległych i rannych górników podczas pacyfikacji kopalni „Wujek” można znaleźć w aktach: AIPN Ka, Sąd Okręgowy w Katowicach, 693/1-3, 5, 8, Akta w sprawie: Okrutny Marian i 23 innych, oskarżonych z art. 16 kk w zw. z art. 148 § 1 kk, art. 158 § 2 kk i inne, Materiały dot. pacyfikacji KWK „Wujek” w Katowicach.



skowej (o sygnaturze Pn. Nadz. 226/81) nad śledztwem Wojskowej Prokuratury Garnizonowej w Gliwicach dotyczącego wydarzeń w KWK „Wujek” ustalono, że zostały one usunięte w drugiej połowie 1989 roku przez prokuratora NPW Waldemara Wilka. W konsekwencji sformułowano wobec niego zarzut karny w tym zakresie.

W toku śledztwa przesłuchano niemal 140 świadków (w tym uczestników wydarzeń z 1981 r.) i kilkadziesiąt osób wykonujących czynności procesowe w badanych śledztwach (m.in. 10 byłych prokuratorów wojskowych – żołnierzy zawodowych oraz 12 prawników, którzy jako rezerwiści wcieleni do wojska pełnili funkcje prokuratorów wojskowych). Przesłuchano także szereg świadków pełniących w latach 1981-1982 kierownicze stanowiska państwowe: członków Wojskowej Rady Ocalenia Narodowego, kierownictwo Naczelnej Prokuratury Wojskowej, Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, Ministerstwa Obrony Narodowej i Komendy Głównej Milicji Obywatelskiej.

Świadkowie Wojciech Jaruzelski, Czesław Kiszczak i Józef Szewczyk byli przesłuchiwać z uprzedzeniem o treści artykułu 183 kodeksu postępowania karnego – czyli prawie do odmowy odpowiedzi na pytanie, jeżeli udzielenie odpowiedzi mogłoby narazić ich na odpowiedzialność za przestępstwo. W ocenie prowadzącego śledztwo były to bowiem osoby, którym potencjalnie w tej sprawie można było postawić zarzuty – w przypadku wykazania ich wpływu na będące przedmiotem postępowania czynności prokuratorów wojskowych. Podstawą do takich rozważań były zeznania niektórych świadków, a w szczególności ujawniony protokół numer 16 z posiedzenia Sekretariatu Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w dniu 19 grudnia 1981 r., na którym gen. Jaruzelski mówił m.in. o potrzebie szybkiego zakończenia śledztwa w sprawie KWK „Wujek” i wyrażenia „ubolewania i przestrogi”.

W tym wątku śledztwa nie ujawniono bezpośrednich nacisków ani kontaktów osób z kierownictwa państwa z prokuratorami prowadzącymi śledztwo w sprawie wydarzeń w kopalni „Wujek”. Na podstawie zeznań świadków oraz ujawnionych dokumentów ustalono natomiast, iż informacje o wydarzeniach w kopalni „Wujek” docierały do ówczesnych przywódców państwowych na bieżąco i pozostawały w ich zainteresowaniu. Gen. Wojciech Jaruzelski zlecił „wyjaśnienie sprawy” ministrowi spraw wewnętrznych, gen. Czesławowi Kiszczakowi, a ten zlecił to Komendantowi Głównemu Milicji Obywatelskiej gen. Józefowi Beimowi. Ówczesny Naczelny Prokurator Wojskowy Józef Szewczyk oraz jego zastępca Adam Suski zeznali w toku śledztwa IPN, że żaden z nich w sprawie śledztwa dotyczącego wydarzeń w kopalni „Wujek” nie przekazywał informacji przedstawicielom Ministerstwa

Obrony Narodowej, Ministerstwa Spraw Wewnętrznych ani innych organów państwowych czy partyjnych. Obydwaj wykluczyli też, aby wobec nich kierowano jakieś sugestie co do sposobu prowadzenia czy zakończenia śledztwa.

Jak ustalono, bezpośrednie kontakty i wymiana informacji o toczącym się postępowaniu miała miejsce pomiędzy Komendą Główną MO i Naczelną Prokuraturą Wojskową poprzez Komendanta Głównego MO Józefa Beima i Szefa Oddziału III NPW Kazimierza Tomczaka, którzy już 16 grudnia 1981 r. wspólnie, jednym samochodem, pojechali do Katowic zapoznać się z okolicznościami sprawy. Charakteru tych kontaktów i ewentualnych ustaleń nie zdołano ustalić, gdyż w czasie prowadzonego przez IPN śledztwa Józef Beim i Kazimierz Tomczak już nie żyli. Tym niemniej ustalono, że Józef Beim polecił Wiesławowi Lewandowskiemu, Naczelnikowi Wydziału II w Biurze Dochodzeniowo-Śledczym Komendy Głównej MO w Warszawie, udanie się do Naczelnej Prokuratury Wojskowej, gdzie zostały mu udostępnione akta śledztwa dotyczącego wydarzeń w KWK „Wujek”. Wiesław Lewandowski dwukrotnie zapoznawał się z kolejnymi materiałami zgromadzonymi w aktach sprawy i efektem tego były dwie pisemne „Informacje dotyczące wstępnych ustaleń śledztwa w sprawie wydarzeń w KWK „Wujek” w dniu 16.12.1981 r.” z dnia 22 grudnia 1981 r. oraz 29 grudnia 1981 r. W relacjach tych Wiesław Lewandowski zawarł zarówno opis zeznań świadków, jak i uzyskane od prokuratorów NPW informacje. W notatce z 22 grudnia 1981 r. znajduje się m.in. informacja, iż prokuratorzy nie przewidują wykonywania ekspertyz broni, a użycie broni przez funkcjonariuszy MO uznane zostanie za działanie w obronie koniecznej. W informacji tej wskazano ponadto przewidywany termin zakończenia śledztwa w terminie do 24 grudnia 1981 r. (!) Z kolei w notatce z 29 grudnia 1981 r. Wiesław Lewandowski powołał się m.in. na przygotowaną w NPW „Informację dla Premiera PRL”, której nie zdołano odnaleźć. W drugiej notatce Lewandowskiego ponownie była mowa o użyciu broni w warunkach obrony koniecznej, a ponadto o spodziewanym zgonie dwóch ciężko rannych górników i przewidywanym terminie zakończenia śledztwa 10 stycznia 1982 r. Z zeznań Wiesława Lewandowskiego wynika, że jego rola ograniczała się do gromadzenia informacji na polecenie Józefa Beima.

Ostateczne ustalenia śledztwa IPN pozwoliły na sformułowanie zarzutów karnych w związku z śledztwem WPG w Gliwicach (o sygnaturze Pg ŚI-II-7/81) dotyczącym „zajść” w KWK „Wujek” wobec trzech prokuratorów wojskowych, którzy bezpośrednio wpływali na przebieg tego postępowania: Janusza Broła, Witolda Konarzewskiego i Waldemara Wilka. Ponadto ówczesnemu szefowi WPG w Gliwicach Roma-

nowi Trydułskiemu zarzucono wydanie referentowi sprawy Januszowi Brołowi polecenia nie zarządzania doręczenia pokrzywdzonym odpisu postanowienia o umorzeniu przedmiotowego postępowania.

Natomiast w zakresie śledztwa WPG w Gliwicach (o sygnaturze Pg Śl-II-2/81) dotyczącego wydarzeń w KWK „Manifest Lipcowy” uznano, iż brak jest podstaw do stawiania zarzutów prokuratorom prowadzącym tamto postępowanie i śledztwo umorzono.

Na postawienie byłym prokuratorom wojskowym zarzutów w sprawie śledztwa dotyczącego wydarzeń w KWK „Wujek” pozwoliło w szczególności przyjęcie kwalifikacji prawnej ich czynów jako zbrodni komunistycznych w rozumieniu art. 2 ust. 1 ustawy o IPN, gdyż jako prokuratorzy i osoby pełniące czynną służbę wojskową byli oni funkcjonariuszami państwa komunistycznego i jako tacy dopuścili się niedopełnienia obowiązków służbowych lub przekroczenia uprawnień w zakresie poszczególnych przypisanych im czynów, które popełnili w związku ze stosowaniem w dniu 16 grudnia 1981 r. przez siły milicyjne i wojskowe wobec strajkujących górników kopalni „Wujek” w Katowicach represji polegających na użyciu środków przymusu bezpośredniego i broni palnej. Zastosowane przepisy karne dotyczą kodeksu karnego z 1997 roku<sup>10</sup>, gdyż nie było argumentów przemawiających za przyjęciem, że ustawą względniejszą byłby obowiązujący w chwili popełnienia zarzucanych przestępstw kodeks karny z 1969 roku<sup>11</sup>.

W toku śledztwa ustalono, że już wydarzenia z 15 grudnia 1981 roku, gdy w Jastrzębiu Zdroju użyto broni palnej przy „odblokowywaniu” kopalni „Manifest Lipcowy”, przykuły uwagę Naczelnej Prokuratury Wojskowej i w związku z nimi udał się następnego dnia na Śląsk Waldemar Wilk nadzorujący WPG w Gliwicach z ramienia Oddziału III NPW w Warszawie. Po jego przybyciu do Gliwic okazało się, że tego dnia w Katowicach doszło do kolejnego użycia broni palnej wobec strajkujących i tym razem są ofiary śmiertelne. W związku z tym sprawa wydarzeń w Jastrzębiu Zdroju zeszła na plan dalszy, a w ramach WPG w Gliwicach utworzono zespół prokuratorów do realizacji zadań na terenie Katowic (gdzie zostali zakwaterowani w budynku Komendy Wojewódzkiej MO). Na jego czele stanął zastępca Wojskowego Prokuratora Garnizonowego w Gliwicach Witold Konarzewski, a przybyły z Warszawy prokurator NPW Waldemar Wilk osobiście zaangażował się w działania w ramach śledztwa dotyczącego wydarzeń w kopalni „Wujek”. Zaangażowanie się w śledztwo prokuratura NPW w praktyce

10 Ustawa z 6 VI 1997 r. Kodeks karny, Dz. U. 1997, nr 88, poz. 553.

11 Ustawa z 19 IV 1969 r. Kodeks karny, Dz. U. 1969, nr 13, poz. 94.

wyeliminowało działania nadzorcze nad postępowaniem WPG w Gliwicach przez bezpośrednio nadrzędną Wojskową Prokuratorę Okręgową we Wrocławiu, choć prokuratorzy tej jednostki także przyjeżdżali zapoznawać się z aktami śledztwa.

Bezpośrednio po pacyfikacji, jeszcze 16 grudnia 1981 r., na terenie kopalni „Wujek” pojawili się prokuratorzy Waldemar Wilk, Witold Konarzewski i dokooptowany do nich rezerwista Józef Bochenek – w cywilu prokurator Prokuratorury Wojewódzkiej w Katowicach<sup>12</sup>. Weszli oni w trójkę na teren kopalni, gdzie pokazano im zwłoki 6 górników poległych bezpośrednio w trakcie akcji milicji i wojska, a zakładowy lekarz wskazał na wyraźnie widoczne rany postrzałowe. Prokuratorzy wydali dyspozycje co do skierowania ciał na sekcje zwłok, natomiast nie wydano żadnych dyspozycji co do zabezpieczenia miejsca zdarzenia ani użytej broni.

Formalnie referentem śledztwa WPG w Gliwicach został porucznik Janusz Brol, jednakże on w dniu 16 grudnia wykonywał jeszcze czynności w ramach sprawy dotyczącej wydarzeń z poprzedniego dnia w Jastrzębiu Zdroju i na terenie Katowic pojawił się dopiero 17 grudnia 1981 r. – m.in. przeprowadzając tego dnia pobieżne oględziny miejsca zdarzenia<sup>13</sup> i szczegółowo opisane oględziny sprzętów używanych jako broń przez strajkujących.

Z zeznań świadków wynika, iż wielu z prokuratorów wykonujących czynności procesowe w toku postępowania WPG w Gliwicach nie miało świadomości, że Janusz Brol był referentem sprawy, gdyż to ppłk Witold Konarzewski wyznaczał im zadania i odbierał protokoły z wykonanych przesłuchań i to on faktycznie kierował śledztwem. Za kierującego postępowaniem uznano także płk. Waldemara Wilka, który sprawował bezpośredni nadzór nad postępowaniem przebywając na miejscu w Katowicach, osobiście wykonywał niektóre czynności i wydawał polecenia co do przebiegu postępowania.

W tamtym czasie w prokuraturze wojskowej obowiązywały „Wytoczne tymczasowe w sprawie nadzoru nad pracą prokuratorów podległych w zakresie postępowania przygotowawczego (...)” wprowadzone

---

12 Z zeznań Józefa Bochenka wynika, że miał on świadomość braków i nieprawidłowości w śledztwie WPG i zwracał na to uwagę Januszowi Brołowi, jednak jego sugestie nie były realizowane.

13 Efektem braku poleceń co do zabezpieczenia miejsca zdarzenia było to, że w chwili prowadzonych przez J. Broła 17 grudnia 1981 r. oględzin teren był już częściowo uprzątnięty przez pracowników kopalni, w trakcie oględzin poruszało się po nim wiele osób, a nie zabezpieczone nawet w trakcie oględzin łuski były przez ludzi zbierane jeszcze przez kilka dni.

pismem okólnym nr 3/OK/72/Pf z dnia 15 czerwca 1972 r. Obowiązki tych wytycznych potwierdzono w punkcie 6 Zarządzenia Naczelnego Prokuratora Wojskowego nr 025 z dnia 15 grudnia 1981 r. „w sprawie organizacji i zasięgu działania wojskowych jednostek organizacyjnych prokuratury PRL w okresie obowiązywania stanu wojennego”. Śledztwo Wojskowej Prokuratury Garnizonowej w Gliwicach o sygnaturze Pg ŚI-II-7/81 było objęte nadzorem szczególnym Oddziału III Naczelnej Prokuratury Wojskowej w Warszawie, określonym w tych wytycznych. W ramach takiego nadzoru dopuszczalne było „w uzasadnionych wypadkach” osobiste wykonywanie przez prokuratora sprawującego nadzór, jak to określono: „trudniejszych czynności śledczych” w nadzorowanym postępowaniu i taka sytuacja miała miejsce w śledztwie dotyczącym wydarzeń w kopalni „Wujek”. Tym niemniej omawiane wytyczne jednoznacznie stwierdzały, iż objęcie sprawy nadzorem szczególnym „w niczym nie wyłącza pełnej odpowiedzialności prokuratorów prowadzących te sprawy i ich bezpośrednich przełożonych za prawidłowy przebieg postępowania przygotowawczego i podejmowane decyzje” – stąd zarzuty za sposób prowadzenia śledztwa w sprawie wydarzeń w kopalni „Wujek” sformułowano zarówno do kierującego całym postępowaniem Witolda Konarzewskiego, do ingerującego w przebieg postępowania z racji sprawowanego nadzoru Waldemara Wilka, jak i do referenta postępowania Janusza Broła.

Oceniając rolę Janusza Broła dodatkowo uznano, że nawet gdyby sposób prowadzenia śledztwa oraz zakres wykonywanych i nie wykonywanych czynności były mu narzucane w formie rozkazów, to – będąc prawnikiem i prokuratorem wojskowym – miał on pełną świadomość bezprawności tych działań – jako zmierzających do jak najszybszego zakończenia śledztwa, bez ustalenia rzeczywistego przebiegu zdarzeń w KWK „Wujek” i osób odpowiedzialnych za użycie broni. Tym samym umyślnie dopuszczał się przestępstwa i nie można w tym wypadku powoływać się na kontratyp przewidziany w artykule 318 kodeksu karnego<sup>14</sup>.

Ostatecznie Witoldowi Konarzewskiemu postawiono zarzut, że „w okresie od 16 grudnia 1981 r. do 20 stycznia 1982 r. w Katowicach, jako zastępca Wojskowego Prokuratora Garnizonowego w Gliwicach i dowódca grupy prokuratorów WPG wykonujących obowiązki służbowe na terenie Katowic, wykonując czynności procesowe w toku śledz-

---

14 Art. 318 kk: „Nie popełnia przestępstwa żołnierz, który dopuszcza się czynu zabronionego będącego wykonaniem rozkazu, chyba że wykonując rozkaz umyślnie popełnia przestępstwo”.

twa o sygnaturze Pg ŚI-II-7/81 i bezpośrednio kierując jego prowadzeniem, nie dopełnił obowiązków służbowych i działań na szkodę interesu wymiaru sprawiedliwości oraz interesu prywatnego pokrzywdzonych, utrudniając postępowanie karne w celu uniknięcia odpowiedzialności karnej przez sprawców, którzy w dniu 16 grudnia 1981 r. strzelali do strajkujących górników na terenie KWK „Wujek” w Katowicach w ten sposób, że nie dopełnił ustawowego obowiązku wyjaśnienia okoliczności sprawy, wykrycia sprawcy przestępstwa oraz zebrania i utrwalenia dowodów dla sądu, nie przeprowadzając w toku śledztwa niezbędnych czynności dowodowych (...)”. W zarzucie w 9 punktach wymieniono nie wykonane czynności, a najważniejsze z nich polegały na tym, że będąc już w dniu 16 grudnia 1981 r. na terenie kopalni nie wydał dyspozycji co do zabezpieczenia miejsca zdarzenia na potrzeby przeprowadzenia oględzin procesowych i zabezpieczenia dowodów rzeczowych ani nie wydał dyspozycji zabezpieczenia na potrzeby badań kryminalistycznych broni osób biorących udział w zajęciach. Ponadto zarzucono m.in. nie udokumentowanie w toku śledztwa w jakich miejscach w chwili odniesienia obrażeń znajdowali się ranni (postrzeleni) i zabici oraz nie zlecenie – wbrew wnioskowi występujących w sprawie biegłych lekarzy – uzupełniającej opinii sądowo-lekarskiej ani balistycznej pod kątem ustalenia odległości z jakiej oddano strzały do ofiar. W przyjętej kwalifikacji prawnej zarzucono przestępstwo z art. 231§1 i art. 239§1 kk, w związku z art. 11§2 kk, w związku z art. 2 pkt 1 ustawy z dnia 18 grudnia 1998 r. o Instytucie Pamięci Narodowej.

Najwyżej usytuowaną w hierarchii prokuratury wojskowej osobą, co do której sporządzono postanowienie o przedstawieniu zarzutów, był płk Waldemar Wilk. Pierwszy z postawionych mu zarzutów był identyczny z tym postawionym Witoldowi Konarzewskiemu i dotyczył jego osobistego uczestnictwa w czynnościach i kierowania postępowaniem, które jako prokurator Naczelnej Prokuratury Wojskowej nadzorował. Wobec Waldemara Wilka sformułowano także drugi zarzut dotyczący tego, że „w nie ustalonym dokładnie czasie w drugiej połowie 1989 r. w Warszawie, pełniąc funkcję prokuratora Naczelnej Prokuratury Wojskowej w Warszawie, usunął akta Naczelnej Prokuratury Wojskowej o sygnaturze Pn. Nadz. 226/81 nadzoru nad śledztwem Wojskowej Prokuratury Garnizonowej w Gliwicach o sygnaturze Pg ŚI-II-7/81, którymi nie miał prawa wyłącznie rozporządzać, tj. o przestępstwo z art. 276 kk w związku z art. 2 pkt 1 ustawy z dnia 18 grudnia 1998 r. o Instytucie Pamięci Narodowej”. Jak bowiem wynikało z poczynionych ustaleń Waldemar Wilk w 1989 r., gdy rozpoczęła działalność sejmowa „komisja Rokity”, pobrał wymienione akta nadzoru z sekretariatu NPW i od tej pory dokumenty te nie zostały odnalezione. W chwili sporządzenia

postanowienia o przedstawieniu zarzutów stan zdrowia Waldemara Wilka nie pozwalał już na wykonanie czynności procesowych z jego udziałem, w związku z czym materiały w tym zakresie wyłączono do odrębnego postępowania i śledztwo zawieszono – a po jego śmierci umorzono pod sygnaturą S 24/10/ZK. Waldemar Wilk zmarł 20 grudnia 2009 r. – nigdy nie został przesłuchany na okoliczność jego wpływu na przebieg śledztw Wojskowej Prokuratury Garnizonowej w Gliwicach w sprawie wydarzeń w kopalniach „Manifest Lipcowy” i „Wujek”.

Jak już wcześniej wyjaśniono, niezależnie od uznania za kierujących śledztwem Waldemara Wilka i Witolda Konarzewskiego, uznano także odpowiedzialność za przebieg postępowania referenta sprawy i zarzuty postawiono także Januszowi Brołowi. Zarzut pierwszy zakwalifikowano tak jak te wobec jego zwierzchników i dotyczył on nie dopełnienia ustawowego obowiązku wyjaśnienia okoliczności sprawy, wykrycia sprawcy przestępstwa oraz zebrania i utrwalenia dowodów dla sądu. W zarzucie w 11 punktach wymieniono nie wykonane czynności, które w znacznej mierze pokrywały się z tymi zarzuconymi Witoldowi Konarzewskiemu i Waldemarowi Wilkowi. Drugi zarzut postawiony Januszowi Brołowi dotyczył samego wydania postanowienia o umorzeniu śledztwa i brzmiał następująco: „w dniu 20 stycznia 1982 r. w Gliwicach, będąc, jako prokurator i osoba pełniąca czynną służbę wojskową, funkcjonariuszem państwa komunistycznego, pełniąc funkcję podprokuratora Wojskowej Prokuratury Garnizonowej w Gliwicach, nie dopełniając obowiązków służbowych, działał na szkodę interesu wymiaru sprawiedliwości oraz interesu prywatnego pokrzywdzonych w ten sposób, że bez wykonania wszystkich niezbędnych czynności dowodowych i wbrew ustaleniom poczynionym w toku postępowania, wydał postanowienie o umorzeniu śledztwa w sprawie użycia broni palnej przez funkcjonariuszy MO w dniu 16 grudnia 1981 r. na terenie KWK „Wujek” „z uwagi na brak ustawowych znamion przestępstwa”, bezpodstawnie przyjmując, że użycie broni palnej miało charakter działania w obronie koniecznej, a nadto wydając to postanowienie o umorzeniu śledztwa, wbrew ustawowemu obowiązkowi, nie zarządził przesłania pokrzywdzonym odpisu postanowienia o umorzeniu tego postępowania”.

Podkreślić należy, iż pomimo tylko fragmentarycznego zebrania dowodów w śledztwie prokuratury wojskowej, zgromadzony wówczas materiał dowodowy w żadnym wypadku nie wskazywał na działanie zomowców w obronie koniecznej i nikt z nich nawet nie wysuwał takiej tezy. Sami funkcjonariusze mówili bowiem o strzelaniu w powietrze oraz o śmiertelnych skutkach rykoszetów, natomiast nikt z nich nie był nawet pytany o odległość od górników w chwili oddawania strzałów czy o sytuację rzekomego bezpośredniego zagrożenia. W aktach

znajdowała się natomiast dokumentacja zaprzeczająca tezie o obronie koniecznej, m.in. wskazująca na zastrzelenie jednej z ofiar strzałem w plecy z niemal 20 metrów, a we wszystkich opiniach posekcyjnych była mowa o tym, że strzały oddano „z pewnej odległości”, „z oddalenia”, „z oddali” czy też „z większej odległości”.

Odnośnie niedoręczenia pokrzywdzonym odpisu postanowienia o umorzeniu zarzut postawiono także Szeffowi Wojskowej Prokuratury Garnizonowej w Gliwicach pułkownikowi Romanowi Trydułskiemu gdyż ustalono, że przekroczył on przysługujące mu uprawnienia i wydał prowadzącemu śledztwo Januszowi Brołowi polecenie, żeby ten, wbrew ustawowemu obowiązkowi, nie zarządzał doręczenia pokrzywdzonym odpisu postanowienia o umorzeniu tego postępowania.

Jedynym z podejrzanych, który od początku przyznawał, iż śledztwo z 1981 r. nie było właściwie prowadzone ani zakończone był Janusz Broł, który jako 28-letni porucznik i podprokurator Wojskowej Prokuratury Garnizonowej w Gliwicach był referentem tego postępowania. Janusz Broł wyjaśnił, że faktycznie śledztwem kierował płk Wilk, a on, mimo iż formalnie był referentem postępowania, „robił za „Piszpana” – co było według niego w wojsku potocznym określeniem osoby, której rola ograniczała się do realizacji poleceń zwierzchnika zwracającego się do podwładnego „Pisz pan:...”. W ocenie Janusza Broła w skład grupy faktycznie kierującej przebiegiem śledztwa należeli nie tylko Waldemar Wilk i Witold Konarzewski, ale także z ramienia Milicji Obywatelskiej Komendant Główny MO Józef Beim, Komendant Wojewódzki MO Jerzy Gruba i dowodzący akcją na terenie kopalni płk Kazimierz Wilczyński – co wnioskował z faktu odbywania przez jego przełożonych spotkań z wymienionymi. Takiej roli milicjantów w śledztwie wojskowej prokuratury nie potwierdziły jednak pozostałe ustalenia śledztwa IPN.

Co do postanowienia o umorzeniu śledztwa Janusz Broł wyjaśnił, iż projekt tej decyzji przygotowany przez niego pod dyktando Waldemara Wilka powoływał się na podstawę braku dostatecznych dowodów lub na nie wykrycie sprawców przestępstwa – nie pamiętał już ostatecznej z dwóch diskutowanych wówczas wersji. Projekt przesłano do Warszawy do Naczelnej Prokuratury Wojskowej, a tam dokonano zmiany podstawy umorzenia na działanie funkcjonariuszy w obronie koniecznej i przepisano umorzenie na maszynie elektrycznej – niedostępnej wówczas w WPG w Gliwicach. Janusz Broł dostał polecenie udania się do Warszawy ze swoją pieczęcią i tam podpisał przygotowaną w Naczelnej Prokuraturze Wojskowej – przez nie ustalone osoby – wersję postanowienia o umorzeniu.

Janusz Broł podkreślił w swoich wyjaśnieniach, że w 1982 roku był młodym, niedoświadczonym prawnikiem i dla niego tamta decyzja nie



była wtedy wcale oczywiście niestuszna, chociaż z perspektywy czasu ocenia ją inaczej. Przyznał także, że „w ówczesnym kontekście politycznym i propagandy towarzyszącej tamtym wydarzeniom” prokuratorzy wojskowi działali w przeświadczeniu, że wina za tamte wydarzenia „nie tkwiła po stronie funkcjonariuszy milicji”. Ponadto wyjaśnił, że poza tą jedną sprawą nigdy nie zdarzyło mu się, żeby w jakiegokolwiek innej sprawie nie wysyłał pokrzywdzonym odpisu postanowienia o umorzeniu. Polecenie w tym zakresie wydał mu płk Trydułski po skonsultowaniu tego z Wojskową Prokuraturą Okręgową we Wrocławiu – do której, zgodnie z procedurą, miały trafić ewentualne zażalenia pokrzywdzonych.

Całkowicie odmienną postawę przyjął podejrzany Witold Konażewski. W trakcie przesłuchań w toku śledztwa Oddziałowej Komisji Ścigania w Katowicach okazywał dezaprobatę wobec stawiania mu zarzutów przez „cywila” z IPN i odmawiał składania wyjaśnień powołując się na to, że może je składać jedynie przed właściwym dla jego stopnia prokuratorem wojskowym. Także składając wyjaśnienia przed Wojskowym Sądem Okręgowym w Warszawie konsekwentnie odmawiał odpowiadania na pytania prokuratora. W składanych przed sądem wyjaśnieniach konsekwentnie zaprzeczał swojej odpowiedzialności za sposób prowadzenia śledztwa w 1981 r.

Na uwagę zasługuje fakt, że w dniu 16 grudnia 1981 r. dla ówczesnego Komendanta Wojewódzkiego MO w Katowicach Jerzego Gruby wcale nie było oczywiste, że wojskowi prokuratorzy nie będą dążyć do ustalenia i ukarania sprawców mordu na kopalni „Wujek”. Tego dnia w godzinach popołudniowo-wieczornych wydał on rozkaz przestrzelania na strzelnicy w koszarach ZOMO broni użytej przez funkcjonariuszy plutonu specjalnego podczas pacyfikacji KWK „Wujek”. Szybkość wydania tego polecenia i żądanie zameldowania wykonania rozkazu jeszcze tego wieczora wskazują, iż w pierwszej chwili komendant Gruba obawiał się szybkich i prawidłowych działań prokuratorów wojskowych – w szczególności zabezpieczenia użytej broni celem przeprowadzenia badań identyfikacyjnych – wobec czego zadbał o utrudnienie ewentualnej identyfikacji broni, z której oddano śmiertelne strzały. Broń została przestrzelana jeszcze wieczorem w dniu 16 grudnia 1981 r. oraz powtórnie następnego dnia przed południem. W toku śledztwa Oddziałowej Komisji Ścigania w Katowicach rozkaz ten uznano za przekroczenie uprawnień i działanie na szkodę interesu wymiaru sprawiedliwości w celu uniknięcia odpowiedzialności karnej przez sprawców, którzy w dniu 16 grudnia 1981 r. strzelali do strajkujących górników. Jerzy Gruba zmarł 15 października 1991 r., jeszcze przed skierowaniem przez Prokuraturę Wojewódzką w Katowicach aktu oskarżenia w spra-

wie pacyfikacji KW „Wujek”, jednakże zgromadzony materiał dowodowy wymagał odniesienia się do tego wątku sprawy. Materiały w tym zakresie wyłączono więc do odrębnego postępowania i umorzono wobec śmierci sprawcy<sup>15</sup>.

Śledztwo prowadzone przez Oddziałową Komisję Ścigania w Katowicach dotyczyło śledztw Wojskowej Prokuratury Garnizonowej w Gliwicach zarówno co do wydarzeń w kopalni „Manifest Lipcowy”, jak i w kopalni „Wujek”, jednakże co do śledztwa o sygnaturze Pg Śl-II-2/81 dotyczącego wydarzeń w Jastrzębiu Zdroju uznano, iż brak jest podstaw do stawiania zarzutów – materiały wyłączono do odrębnego postępowania i w tym zakresie śledztwo umorzono<sup>16</sup>. Jak ustalono, pierwszą notatkę o uzyskaniu informacji na temat wydarzeń w KW „Manifest Lipcowy” sporządził szef WPG w Gliwicach Roman Trydułski. W dniu 16 grudnia 1981 r. postanowienie o wszczęciu śledztwa wydał Witold Konarzewski, który przesłuchał też tego dnia jednego świadka. Dwóch świadków zdążył przesłuchać Janusz Broł. Nadzorujący WPG w Gliwicach z ramienia Oddziału III Naczelnej Prokuratury Wojskowej w Warszawie płk Waldemar Wilk przybył do Gliwic 16 grudnia 1981 r. z uwagi na informację o użyciu poprzedniego dnia broni palnej w Jastrzębiu Zdroju. Kiedy pacyfikacja KW „Wujek” skończyła się ofiarami śmiertelnymi, o czym Roman Trydułski został poinformowany telefonicznie przez Szefa Wojewódzkiego Sztabu Wojskowego w Katowicach gen. Jana Łazarczyka, uwaga zarówno kierownictwa WPG, jak i prokuratorów NPW w całości skupiła się na śledztwie w sprawie wydarzeń w Katowicach. Wszyscy wymienieni wyżej autorzy pierwszych czynności w śledztwie dotyczącym wydarzeń w KW „Manifest Lipcowy” zaangażowali się w śledztwo dotyczące wydarzeń w KW „Wujek”. Referentem w sprawie dotyczącej pacyfikacji KW „Manifest Lipcowy” został oficer śledczy (odpowiednik asesora w prokuraturze powszechnej) Jan Madeja, który nie miał wówczas nawet uprawnień do samodzielnego prowadzenia postępowań ani podejmowania kluczowych decyzji procesowych. Poza nim przesłuchania prowadziło też 5 prawników wcielonych do wojska w dniu 15 grudnia 1981 r. jako rezerwiści i skierowanych do służby w WPG w Gliwicach. Mimo iż w początkowej fazie śledztwa zarówno milicja, jak i pracownicy szpitali (ci drudzy – chcąc chronić rannych) zaprzeczali użyciu broni podczas pacyfikacji „Manifest Lipcowy” oraz posiadaniu wiedzy o rannych

---

15 Śledztwo S 82/04/Zk, postanowienie o umorzeniu z 21 VII 2004 r.

16 Śledztwo S 81/04/Zk, postanowienie o umorzeniu z 5 V 2005 r.

od ran postrzałowych – śledztwo prowadzone przez niedoświadczonego oficera śledczego zostało przeprowadzone dużo dokładniej i rzetelniej, niż prowadzone przez doświadczonych prokuratorów i dotyczące poważniejszych – bo ze skutkiem śmiertelnym – zdarzeń z KWK „Wujek”. W szczególności świadkowie byli przesłuchiwani dużo wnikliwiej i do wielu zeznań dołączono ich szkice sytuacyjne, do akt włączono plan sytuacyjny sporządzony przez milicyjnego technika i przesłuchano go jako świadka, a rannych przesłuchano nie tylko bezpośrednio po zdarzeniach, ale ponownie – dużo dokładniej i ze znajomością już zgromadzonych dowodów – w połowie stycznia 1981 r.<sup>17</sup> Po umorzeniu postępowania, zgodnie z wymogami procedury, odpisy postanowienia doręczono pokrzywdzonym – w przeciwieństwie do śledztwa dotyczącego pacyfikacji KWK „Wujek”. Porównując sposób prowadzenia obydwu badanych śledztw WPG w Gliwicach oraz doświadczenie zaangażowanych w nie prokuratorów uznano, iż nie ma podstaw do stawiania zarzutów Janowi Madeji, który przesłuchany w charakterze świadka zeznał, iż wszelkie decyzje co do przebiegu i sposobu zakończenia śledztwa podejmował samodzielnie i w przekonaniu o ich słuszności. Jan Madeja zeznał także, że gdy dowiedział się od Janusza Broła, że w jego śledztwie zabroniono mu wysyłać odpisów postanowienia pokrzywdzonym, od razu udał się do sekretariatu WPG w Gliwicach i upewnił się, iż jego postanowienie o umorzeniu zostało do pokrzywdzonych wysłane.

Poza wymienionymi już sprawami z prowadzonego przez IPN śledztwa do odrębnego prowadzenia wyłączono 14 innych postępowań co do innych ujawnionych przestępstw. Większość dotyczyła pobić i gróźb bezprawnych stosowanych wobec przesłuchiwanym górników przez funkcjonariuszy MO i SB. W sprawach tych nie było podstaw do uznania, iż zdarzenia te miały miejsce za wiedzą czy aprobatą prokuratorów wojskowych. Przy okazji zwraca uwagę fakt, że w sprawie dotyczącej pacyfikacji kopalni „Manifest Lipcowy” wszystkie przesłuchania prowadzone były wyłącznie przez wojskowych prokuratorów – zawodowych lub rezerwistów, a referent Jan Madeja w zeznaniach podkreślił, iż oczywistym było, że w sprawach, gdzie potencjalnymi podejrzanymi byli milicjanci, nie korzystało się z pomocy w przesłuchaniach ze strony milicjantów ani nawet żołnierzy WSW. Tymczasem w aktach dotyczących pacyfikacji kopalni „Wujek” znalazło się kilkadziesiąt protokołów

---

17 W śledztwie dotyczącym wydarzeń w kopalni „Wujek” na konieczność ponownych przesłuchań wskazywał Januszowi Brołowi rezerwista – prokurator Józef Bochenek, lecz nie zostało to zrealizowane.

przesłuchań przeprowadzonych przez funkcjonariuszy MO i SB – bez zlecenia tych czynności przez prokuratora i bez postanowienia o włączeniu tych materiałów w poczet materiału dowodowego.

W toku śledztwa prowadzonego przez Oddziałową Komisję Ścigania znalazł zastosowanie szereg unikalnych rozwiązań prawnych z których skorzystano lub z których próbowano skorzystać.

W pierwszej kolejności wskazać należy na kwestię właściwości prokuratora IPN w sprawie, w której podejrzanymi byli oficerowie odpowiadający za swoje czyny z okresu czynnej służby wojskowej – co jak wspomniano było powodem protestów płk. Witolda Konarzewskiego. Zasadniczo w takich sytuacjach właściwe do prowadzenia postępowań były istniejące wówczas prokuratury wojskowe, a do ich rozpoznawania – sądy wojskowe odpowiednie dla stopni wojskowych oskarżonych. Jednakże zgodnie z art. 45 pkt 2 ustawy z dnia 18 grudnia 1998 r. o Instytucie Pamięci Narodowej w sprawach dotyczących zbrodni komunistycznych śledztwo wszczyna i prowadzi prokurator oddziałowej komisji, któremu przysługują wszelkie uprawnienia prokuratora także w sprawach podlegających orzecznictwu sądów wojskowych.

Jeśli chodzi o właściwość sądową sprawy przeciwko wojskowym prokuratorom, to już w 1997 roku wolą ustawodawcy było, żeby sądownictwu wojskowemu podlegały jedynie przestępstwa z części wojskowej Kodeksu karnego lub popełnione na szkodę żołnierzy – co przewidywał art. 647 Kodeksu postępowania karnego. Wejście w życie tego przepisu było jednak kilkakrotnie odsuwane w czasie kolejnymi ustawami, które opóźniały reorganizację sądownictwa wojskowego. Konsekwencją tego była sytuacja, że w 2004 roku, 6 lat po wejściu w życie Kodeksu postępowania karnego, na mocy znowelizowanej w 2002 r. ustawy z 6 czerwca 1997 r. „Przepisy wprowadzające Kodeks postępowania karnego”, sprawa przeciwko Januszowi Brołowi, Witoldowi Konarzewskiemu i Romanowi Trydulskiemu podlegała rozpoznaniu przez Wojskowy Sąd Okręgowy w Warszawie, gdyż ich stopnie wojskowe przesądzały o właściwości Wojskowego Sądu Okręgowego w I instancji. Prokurator prowadzący śledztwo podjął jednak próbę skierowania sprawy do sądu powszechnego i skorzystał z przepisu art. 12 pkt 3 ustawy z dnia 6 czerwca 1997 r. Wydając na podstawie tego przepisu postanowienie o zmianie sądu z wojskowego na powszechny prokurator planował skierowanie sprawy według ogólnych zasad właściwości miejscowej do Sądu Rejonowego w Katowicach. Postanowienie prokuratora zostało jednak zaskarżone przez podejrzanego Witolda Konarzewskiego, a rozpoznający zażalenie Wojskowy Sąd Okręgowy w Warszawie postanowieniem z 7 października 2004 r. (sygnatura Z 148/04) uchylił postanowienie prokuratora. Wojskowy sąd

powołał się na to, iż zarzuty wobec podejrzanych mają związek z ich służbą jako prokuratorów wojskowych, a konsekwencją tego postanowienia było późniejsze merytoryczne rozpoznawanie sprawy przez Wojskowy Sąd Okręgowy w Warszawie.

Kolejnym precedensowym działaniem w omawianym śledztwie był wniosek skierowany przez prokuratora do Prezesa Instytutu Pamięci Narodowej o skorzystanie z przyznanego mu w art. 46 ustawy o IPN uprawnienia i upublicznienie nazwisk ustalonych sprawców: Waldemara Wilka i Jerzego Gruby. Ustawa przewiduje bowiem, że jeśli w stosunku do sprawców zbrodni komunistycznych nie doszło do wydania prawomocnego wyroku z powodu śmierci sprawcy lub zawieszenia postępowania, Prezes IPN po zasięgnięciu opinii Dyrektora Głównej Komisji Ścigania może podać opinii publicznej dane osobowe sprawców. Uznano bowiem, że waga i charakter sprawy wskazują na to, iż jest to tego typu wyjątkowa sytuacja, którą przewidziano tworząc przywołany wyżej przepis. Ówczesny prezes IPN Leon Kieres w żaden sposób nie odniósł się do skierowanego do niego wniosku, a przepis art. 46 ustawy o IPN nie został dotychczas nigdy wykorzystany.

Kierując sprawę trzech podejrzanych do sądu zastosowano kolejne nietypowe rozwiązanie prawne, gdyż jedynie co do Witolda Konarzewskiego w dniu 25 listopada 2004 r. skierowano akt oskarżenia do Wojskowego Sądu Okręgowego w Warszawie. Równocześnie do tego samego sądu skierowano wniosek o umorzenie, na podstawie ustawy z dnia 7 grudnia 1989 r. o amnestii, śledztwa przeciwko Januszowi Brołowi i Romanowi Trydułskiemu. Ocena okoliczności sprawy, stopnia zawinienia tych podejrzanych i ich postawy w toku śledztwa IPN, w którym przyznali się do popełnienia zarzuczanych im przestępstw i złożyli obszernie wyjaśnienia, prowadziła do wniosku, że ewentualna kara pozbawienia wolności wobec nich nie przekroczyłaby 2 lat, a powołana ustawa amnestyjna w takich sytuacjach nakazywała postępowanie umorzyć – stąd też skierowanie takiego wniosku. Wojskowy Sąd Okręgowy w Warszawie postanowieniem z 5 października 2005 r. nie uwzględnił wniosku prokuratora w tej sprawie uznając, że bez przeprowadzenia procesu nie jest możliwe uznanie, iż przypisane podejrzany czynny stanowią zbrodnie komunistyczne w rozumieniu ustawy o IPN. Wobec nie przychylenia się przez sąd do wniosku konieczne było skierowanie aktu oskarżenia także co do podejrzanych Broła i Trydułskiego – co nastąpiło 11 stycznia 2006 r.

Zastrzeżenia Wojskowego Sądu Okręgowego w Warszawie odnośnie przyjętej kwalifikacji prawnej jako zbrodni komunistycznej zostały już wcześniej wyrażone w postanowieniu z dnia 24 lutego 2005 r. (sygn. SO 71/04) o umorzeniu sprawy przeciwko Januszowi Brołowi.

Zażalenie prokuratora na powyższe postanowienie zostało rozpoznane przez Izbę Wojskową Sądu Najwyższego i postanowieniem z dnia 5 lipca 2005 r. uchylono postanowienie WSO w Warszawie o umorzeniu postępowania.

Ostatecznie sprawy Witolda Konarzewskiego, Janusza Broła i Romana Tryduńskiego ponownie połączono przed WSO w Warszawie do wspólnego postępowania, które w następnych latach toczyło się z różną częstotliwością wokand.

W dniu 25 maja 2010 r. Sąd Najwyższy wydał uchwałę (sygnatura I KZP 5/10) rzutuącą na wiele postępowań dotyczących zbrodni komunistycznych. Zgodnie z tą uchwałą przestępstwa, które mogły być kwalifikowane jako zbrodnie komunistyczne w rozumieniu art. 2 ust. 1 ustawy o IPN, a zagrożone karą pozbawienia wolności do lat 5, uległy przedawnieniu najpóźniej z dniem 1 stycznia 1995 r. i późniejsza ustawa o IPN nie mogła przedłużyć okresu ich przedawnienia<sup>18</sup>. Powyższa uchwała Sądu Najwyższego stała się także podstawą do umorzenia przez Wojskowy Sąd Okręgowy w Warszawie postępowania karnego wobec byłych wojskowych prokuratorów oskarżonych o dopuszczenie się przestępstw w związku z prowadzonym w okresie stanu wojennego śledztwem dotyczącym pacyfikacji kopalni „Wujek”. Postanowieniem z 22 listopada 2010 r. umorzono postępowanie przeciwko Januszowi Brołowi i Witoldowi Konarzewskiemu, a postanowieniem z 5 czerwca 2013 r., zawieszono wcześniej ze względu na stan zdrowia podejrzanego, śledztwo przeciwko Romanowi Tryduńskiemu.

W związku z powyższym żaden z zarzutów postawionych czterem wojskowym prokuratorom, w ocenie prokuratora IPN odpowiedzialnym za matactwa w toku śledztwa dotyczącego pacyfikacji kopalni „Wujek”, nie został nigdy rozpoznany merytorycznie.

---

18 Uchwała Sądu Najwyższego z 25 V 2010 r., KZP 5/10, <http://sn.pl/sites/orzecznictwo/Orzeczenia1/I%20KZP%205-10.pdf> (dostęp 6 XII 2017).

**„Ścieżki zdrowia” w Zakładzie Karnym  
w Wierzchowie Pomorskim 13 lutego  
1982 roku w dokumentach Oddziałowej  
Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko  
Narodowi Polskiemu w Szczecinie**

**prok. Krzysztof Bukowski**  
Oddziałowa Komisja Ścigania Zbrodni  
przeciwko Narodowi Polskiemu w Szczecinie, Delegatura w Koszalinie

Stan wojenny w Polsce rozpoczął się od wkraczania funkcjonariuszy milicji do mieszkań wielu tysięcy osób. Według przygotowanych list zabierano ludzi z domów i tak naprawdę dopiero wówczas dowiadawali się oni, że ogłoszono stan wojenny i że zostali internowani. W skali kraju łącznie zatrzymano ponad dziesięć tysięcy osób. Podstawę do ich internowania dawał dekret Rady Państwa z dnia 12 grudnia 1981 r. „o stanie wojennym” (a konkretnie kwestię tę regulował rozdział V tego dekretu zatytułowany „Środki prewencyjne”)<sup>1</sup>. Postępowanie w sprawach o internowanie prowadzili z urzędu, i wydawali decyzje o internowaniu, komendanci wojewódzcy Milicji Obywatelskiej, na której obszarze działania przebywała (albo przed ukryciem się przebywała) osoba, której to postanowienie dotyczyło. O lokalizacji ośrodków odosobnienia (internowania) decydował minister sprawiedliwości w porozumieniu z ministrem spraw wewnętrznych<sup>2</sup>. Internowanie było zatem swoistym rodzajem represji w postaci uwięzienia. Jednak było ono w jakiś sposób ograniczone, dokonywane na innych podstawach i w innych warunkach, niż orzekana przez sądy kara pozbawienia wolności.

Jeden z ośrodków odosobnienia utworzony został w Zakładzie Karnym w Wierchowie Pomorskim. Trafiła do niego grupa osób internowanych z byłego województwa koszalińskiego i szczecińskiego. Ośrodek ten zaczął funkcjonować od 13 grudnia 1981 r., kiedy to, późnym wieczorem, trafili do niego pierwsi zatrzymani działacze NSZZ

- 
- 1 Wskazano tam w art. 42. pkt. 1, że „Obywatele polscy mający ukończone 17 lat, w stosunku do których ze względu na dotychczasowe zachowanie się zachodzi uzasadnione podejrzenie, że pozostając na wolności nie będą przestrzegać porządku prawnego albo prowadzić będą działalność zagrażającą interesom bezpieczeństwa lub obronności państwa, mogą być internowani na czas obowiązywania stanu wojennego w ośrodkach odosobnienia”, Dz. U. nr 29, poz. 154 z 14 XII 1981 r.
  - 2 Dz. U. nr 29, poz. 154 z 14 XII 1981 r.



„Solidarność” z terenu byłego województwa koszalińskiego<sup>3</sup>. Z dniem 11 stycznia 1982 r. liczba internowanych w Ośrodku powiększyła się o przeniesionych z Zakładu Karnego w Goleniowie działaczy opozycji z terenu byłego województwa szczecińskiego<sup>4</sup>. Na dzień 13 lutego 1982 r. w tym ośrodku przebywało 86 osób internowanych.

Zakład Karny w Wierzchowie posiadał cztery parterowe pawilony służące do zakwaterowania skazanych. Na potrzeby utworzonego ośrodka dla internowanych, opróżniono całkowicie pawilon numer jeden<sup>5</sup>. Podobnie postąpiono z pawilonem numer dwa, który po opróżnieniu pełnił funkcję izolacyjną. Miał on oddzielać pawilon pierwszy (zamieszkały przez internowanych) od pawilonów trzeciego i czwartego (przeznaczonych dla skazanych). Ponadto dwa pierwsze pawilony były oddzielone od dwóch kolejnych wewnętrznym ogrodzeniem. Na terenie zakładu karnego znajdował się również pawilon numer pięć, który pełnił funkcję oddziału dyscyplinarnego<sup>6</sup>. Przez cały pawilon numer jeden przebiegał długi korytarz. Zarówno po jego prawej, jak i po lewej stronie znajdowały się wejścia do poszczególnych cel oraz pomieszczeń o charakterze pomocniczym. Bezpośrednio za wejściem do pawilonu – na początku korytarza – była dyżurka oddziałowych. W drugim końcu korytarza znajdował się łącznik, który niejako spajał oddział pierwszy z drugim. Wykorzystywano go w charakterze świetlicy, służył również jako kaplica. Po lewej stronie tego korytarza internowani zajmowali osiem cel, zaś po drugiej stronie – siedem. W każdej z nich przebywało od czterech do siedmiu internowanych<sup>7</sup>.

Od samego początku utworzenia tego ośrodka jego komendantem był mjr Marek Gadomski, pełniący jednocześnie funkcję naczelnika więzienia<sup>8</sup>. Bezpośredni nadzór nad funkcjonowaniem tego ośrodka odosobnienia, do dnia 13 lutego 1982 r., pełnił funkcjonariusz Służby

- 
- 3 Oddziałowa Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Szczecinie (dalej OKŚZpNP w Szczecinie), Kopia akt śledztwa S/20/05/Zk, Protokół przesłuchania w charakterze podejrzanego Marka G. z 12 XII 2006 r., t. XXXV, k. 6949-6957.
  - 4 Ibidem, Protokół przesłuchania w charakterze świadka Sławomira L. z 4 III 1982 r., t. II, k. 422-430.
  - 5 Ibidem, Protokół przesłuchania w charakterze świadka Lecha K. z 16 V 2005 r., t. XXI, k. 4325-4327.
  - 6 Ibidem, Szkice terenu Ośrodka Odosobnienia w Wierzchowie, t. I, k. 80-82.
  - 7 Ibidem, Protokół przesłuchania w charakterze świadka Mirosława K. z 4 III 1982 r., t. II, k. 336-339.
  - 8 Ibidem, Protokół przesłuchania w charakterze świadka Teofila P. z 24 II 2005 r., t. XXI, k. 4273-4275.

Więziennej – por. Lubomir Sikorski<sup>9</sup>. Do pracy operacyjnej na terenie wierzchowskiego ośrodka przydzieleni byli funkcjonariusze Służby Bezpieczeństwa, w tym Marian Groll<sup>10</sup>.

Zauważyć należy, iż sytuacja na terenie ośrodka odosobnienia w Wierzchowie skrajnie odbiegała, na niekorzyść, od sytuacji w innych placówkach. Niemal od samego początku internowani traktowani byli jak więźniowie, co wiązało się, między innymi, z tym, iż stosowano wobec nich rygor więzienny<sup>11</sup>. Pozamykani w celach, byli inwigilowani, poddawani licznym rewizjom. Sami internowani próbowali wymóc poprawę swojej sytuacji. Przeprowadzali protesty przeciwko stosowanemu wobec nich zaostrzonemu rygorowi, który niewiele miał wspólnego z prawem stanu wojennego<sup>12</sup> i z prawami, które im przysługiwały<sup>13</sup>. Do form takiego protestu należało: śpiewanie pieśni religijnych i patriotycznych<sup>14</sup>, pisanie pism do różnych osób czy instytucji oraz przeprowadzanie głódówek<sup>15</sup>. Internowani chcieli również wymóc na funkcjonariuszach służby więziennej, aby ci zwracali się do nich z szacunkiem<sup>16</sup>. Strażnicy prezentowali wobec internowanych postawę wyższości, co u wielu z nich powodowało przyjmowanie postawy biernego oporu<sup>17</sup>. Tym samym atmosfera, która się wytworzyła, zaczęła eska-

- 
- 9 Ibidem, Protokół przesłuchania w charakterze świadka Lubomira S. z 10 VII 1982 r., t. III, k. 667-669.
  - 10 Ibidem, Protokół przesłuchania w charakterze świadka Izydora J. z 30 XI 2006 r., t. XXXIV, k. 6741-6742; ibidem, Protokół przesłuchania w charakterze świadka Kazimierza F. z 30 XI 2006 r., t. XXXIV, k. 6744-6745
  - 11 Ibidem, Protokół przesłuchania w charakterze świadka Stanisława W. z 19 V 2006 r., t. XXIX, k. 5896-5899; ibidem, Protokół przesłuchania w charakterze świadka Zbigniewa J. z 10 III 1982 r., t. II, k. 414-420.
  - 12 Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie (dalej AIPN), Centralny Zarząd Zakładów Karnych Ministerstwa Sprawiedliwości w Warszawie (dalej CZZK), 529/30, Informacja o wykonywaniu internowania wobec osób umieszczonych w ośrodkach odosobnienia podpisana przez z-cę Dyrektora CZZK w Warszawie, k. 2-10.
  - 13 OKŚZpNP w Szczecinie, Kopia akt śledztwa S/20/05/Zk, Protokół przesłuchania w charakterze świadka Michała K. z 17 VII 2006 r., t. XXX, k. 6007-6010.
  - 14 Ibidem, Protokół przesłuchania w charakterze świadka Janusza G. z 12 XII 2006 r., t. XXIV, k. 6774-6775; ibidem, Protokół przesłuchania w charakterze świadka Leszka D. z 13 VII 2006 r., t. XXX, k. 6000-6003.
  - 15 Ibidem, Protokół przesłuchania w charakterze świadka Wojciecha R. z 4 III 1982 r., t. II, k. 340-345; ibidem, Protokół przesłuchania w charakterze świadka Stanisława J. z 12 V 2006 r., t. XXIX, k. 5842-5843.
  - 16 Ibidem, Protokół przesłuchania w charakterze świadka Zdzisława Ł. z 12 III 1982 r., t. II, k. 290-297.
  - 17 Ibidem, Protokół przesłuchania w charakterze świadka Brunona M. z 5 III 1982 r., t. I, k. 157-163.

lować napięcia<sup>18</sup>. Oporowi ze strony internowanych służba więzienna przeciwstawiła kary dyscyplinarne, wymierzane systematycznie często bez powodu lub z błahych przyczyn<sup>19</sup>. Miały miejsce również pojedyncze przypadki bicia<sup>20</sup> – m.in. 30 stycznia 1982 r. użyto siły i gazu łzawiącego wobec internowanych, którzy podjęli głódówkę<sup>21</sup>. Takie złe traktowanie pozostających w odosobnieniu spowodowało, że byli oni w złej kondycji psychicznej. Wielu z nich czuło się zaszczytanych, a nawet obawiało się o własne życie<sup>22</sup>. Wszystkie te okoliczności spowodowały, iż 13 lutego 1982 r. doszło w tym ośrodku do przesilenia. Jednak to, co się wówczas wydarzyło, zapoczątkowane zostało parę dni wcześniej. Musimy cofnąć się do 10 lutego 1982 r., kiedy to w celi numer 2, dwaj działacze związkowi z Regionu Pobrzeże NSZZ „Solidarność” znaleźli podsłuch w kanale przewodu wentylacyjnego. Składał się on z małego mikrofonu (wielkości papierosa) i podłączonych do niego kabli. Bardzo szybko został on przez nich rozmontowany i „zatopiony” w słoiku ze smalcem<sup>23</sup>. Reakcja Komendanta Ośrodka była natychmiastowa. Polecił on przeprowadzenie rewizji osobistej, a następnie przeniesienie internowanych do innej celi<sup>24</sup>. Przeprowadzono kilkugodzinne przeszukanie tego pomieszczenia oraz rewizje osobiste. Około godziny 22 wezwano internowanych na rozmowę z komendantem oraz na przesłuchania do funkcjonariuszy Służby Bezpieczeństwa<sup>25</sup>. Ze względu na fakt, iż internowani odmówili wyjścia, do pawilonu wprowadzono uzbrojonych w pałki i tarcze funkcjonariuszy. Doszło wówczas do szar-

18 Ibidem, Protokół przesłuchania w charakterze świadka Janusza K. z 18 VII 2006 r., t. XXX, k. 6011-6014.

19 Ibidem, Protokół przesłuchania w charakterze świadka Grzegorza K. z 10 III 1982 r., t. II, k. 371-378.

20 AIPN, CZZK, 529/30, Notatka służbowa z 20 II 1982 r. z dokonanych ustaleń w O.O w Wierzchowie Pomorskim w związku z zaistniałym w dniu 13 II 1982 r., wypadkiem nadzwyczajnym – buntem osób internowanych, k. 33-39.

21 Ibidem, Notatka Służbowa z 4 III 1982 r., w sprawie sytuacji w ośrodkach dla internowanych, sporządzona przez gen. Służby Więziennej Stanisława J., k. 46-51; OKŚZpNP w Szczecinie, Kopia akt śledztwa S/20/05/Zk, Protokół przesłuchania w charakterze świadka Wojciecha R. z 22 XI 2004 r., t. XX, k. 4063-4068.

22 OKŚZpNP w Szczecinie, Kopia akt śledztwa S/20/05/Zk, Protokół przesłuchania w charakterze świadka Jacka F. z 18 II 2005 r., t. XXI, k. 4263-4269.

23 Ibidem, Protokół przesłuchania w charakterze świadka Zygmunta B. z 28 II 2005 r., t. XXI, k. 4288-4291.

24 Ibidem, Protokół przesłuchania w charakterze świadka Lubomira S. z 2 VI 2005 r., t. XXI, k. 4361-4364.

25 Ibidem, Protokół przesłuchania w charakterze świadka Zygmunta B. z 28 II 2005 r., t. XXI, k. 4288-4291.

paniny i wyzwisk, jednak siły nie użyto<sup>26</sup>. O całej sytuacji powiadomione zostały przez okna inne osoby internowane, które również w swoich celach zaczęły szukać podsłuchów. W kilku przypadkach akcje poszukiwawcze zakończyły się znalezieniem mikrofonów, bądź kabelków od sprzętu podsłuchowego<sup>27</sup>. Skutek był taki, iż funkcjonariusze Służby Więziennej skierowali przeciwko internowanym raporty o ukaranie<sup>28</sup>.

Rankiem 13 lutego 1982 r. (była to sobota) do ośrodka przyjechali por. Sikorski i mjr Gadomski<sup>29</sup>. Spotkali się, aby rozpatrzyć raporty o wymierzenie internowanym kar dyscyplinarnych. Chodziło przede wszystkim o te dotyczące wykrycia i demontażu urządzeń podsłuchowych. Po zakończeniu spotkania z Sikorskim, mjr Gadomski wezwał do osobistego raportu dwóch internowanych, którzy jako pierwsi zdemontowali te urządzenia. Za wykrycie podsłuchu obaj sprawcy zostali wówczas ukarani najwyższą przewidzianą regulaminem karą – siedmiu dni w izolatce<sup>30</sup>. Zaznaczyć należy, iż podczas rozpoznawania tych dwóch raportów zachowanie mjr. Gadomskiego było wyjątkowo agresywne, używał wobec internowanych słów wulgarnych i groził im pobiciem<sup>31</sup>. Po raporcie u komendanta ukarani wrócili do cel i opowiedzieli współlokatorom, jak zachował się wobec nich komendant. Uznali, że takie postępowanie było prowokacyjne i uwłaczało ich godności. Poinformowano również o tym internowanych przebywających w innych celach<sup>32</sup>. Na znak protestu postanowili, że kiedy funkcjonariusze przyjdą po ukaranych, aby odprowadzić ich do pawilonu dyscyplinarnego, wszyscy zaprotestują w ten sposób, iż będą uderzać metalowymi miskami, celem spowodowania hałasu<sup>33</sup>. Sami ukarani zachować mieli

---

26 Ibidem, Odpis gazetki internowanych w ZK Wierzchowo dot. „Afery Podsłuchowej”, t. XX, k. 4038-4039.

27 Ibidem, Protokół przesłuchania w charakterze świadka Ryszarda B. z 17 V 2006 r., t. XXIX, k. 5887-5891.

28 AIPN, CZZK, 529/28, Notatka urzędowa z 20 II 1982 r., z kolejnej lustracji Ośrodka dla Internowanych przy ZK w Wierzchowie przeprowadzonej 16 II 1982 r., przez SSW w Koszalinie Jana Tupko, k. 106-109.

29 OKŚZpNP w Szczecinie, Kopia akt śledztwa S 20/05/Zk, Protokół przesłuchania w charakterze świadka Tadeusza J. z 30 IX 2004 r., t. XX, k. 4069.

30 Ibidem, Protokół przesłuchania w charakterze świadka Andrzeja M. z 6 IV 1982 r., t. III, k. 587-592; do izolatki trafiali też inni internowani, ibidem, Protokół przesłuchania w charakterze świadka Mariana S. z 21 VII 2004 r., t. XX, k. 4000-4006.

31 Ibidem, Protokół przesłuchania w charakterze świadka Jacek F. z 18 II 2005 r., t. XXI, k. 4263-4269.

32 Ibidem, Protokół przesłuchania w charakterze świadka Jerzego Z. z 16 III 1982 r., t. II, k. 285-289.

33 Ibidem, Protokół przesłuchania w charakterze świadka Zbigniewa K. z 27 IX 2004 r., t. XX, k. 4032-4035.

spokój, aby nie pogarszać swej sytuacji. Z relacji osób internowanych wynikało, że ich rozmowy i zamierzenia podsłuchiwane były przez oddziałowych pełniących tego dnia służbę. Sporządzony przez nich raport przekazany został mjr. Gadomskiemu<sup>34</sup>, który około godziny 14.30 zarządził alarm. Ściągnął do ośrodka funkcjonariuszy, którzy tego dnia nie pełnili służby, bądź ją już zakończyli<sup>35</sup>. Wezwano też żołnierzy rezerwy. W sali konferencyjnej budynku administracyjnego więzienia odbyło się zebranie, podczas którego zastępca kierownika działu ochrony zakładu poinformował przybyłych funkcjonariuszy o celu spotkania. Oświadczył on, że internowani szykują „zadymę”- bunt, zachęcając do siłowej rozprawy z nimi. W czasie krótkiego przeszkolenia padły słowa „nie należy bić po głowie, ale tak, żeby się zesrali”. Tym samym prowadzący spotkanie zagwarantował uczestniczącym w szkoleniu bezkarność. Podwojono posterunki wartownicze na wieżach strażniczych<sup>36</sup>, a funkcjonariuszy Służby Więziennej podzielono na dwie grupy: uderzeniową i odwodową. Pierwsza składała się z 19 funkcjonariuszy SW. Zostali oni uzbrojeni w tarcze, kaski, pałki i miotacze gazu. Drugą grupę wyposażono jedynie w maski przeciwgazowe, świece łzawiące oraz petardy. Zresztą zespół ten pozostał w budynku administracyjnym i miał oczekiwać na rozkazy. Kilku żołnierzy rezerwy stanowiło tzw. grupę „osłonową”, której rolą było zajęcie miejsca przy oddziałach trzecim i czwartym. Dodatkowo jeden z żołnierzy rezerwy dostał zadanie pilnowania ogrodzenia oddzielającego pawilon internowanych od reszty zakładu karnego. W ramach akcji przygotowawczej rozciągnięto węże strażackie wzdłuż korytarza, w pawilonie internowanych i podłączono je do hydrantu<sup>37</sup>.

Działania skierowane przeciwko internowanym rozpoczęły się około godziny 17. Wówczas to do akcji wkroczyła grupa uderzeniowa, która miała przeprowadzić ukarane osoby do pawilonu dyscyplinarnego.

---

34 Ibidem, Protokół przesłuchania w charakterze podejrzanego Aleksandra C. z 8 XII 2006 r., t. XXXIV, k. 6763-6768.

35 Ibidem, Wykaz funkcjonariuszy przybyłych na alarm w dniu 13 II 1982 r., godz. 14.45 sporządzony przez Kierownika Działu Ochrony ZK w Wierchowie, t. I, k. 77.

36 Ibidem, Protokół przesłuchania w charakterze świadka Henryka P. z 2 IV 1982 r., t. III, k. 558-562; ibidem, Protokół przesłuchania w charakterze świadka Kazimierza W. z 28 VII 2005 r., t. XXII, k. 4578-4606; ibidem, Protokół przesłuchania w charakterze świadka Andrzeja K, z 18 V 2005 r., t. XXI, k. 4340-4342.

37 Ibidem, Protokół przesłuchania w charakterze świadka Andrzeja D. z 2 IV 1982 r., t. III, k. 563-565; ibidem, Protokół przesłuchania w charakterze podejrzanego Aleksandra C. z 8 XII 2006 r., t. XXXIV, k. 6763-6768; ibidem, Protokół przesłuchania w charakterze świadka Grzegorza K. z 10 III 1982 r., t. II, k. 371-378.

W rzeczywistości chodziło o spacyfikowanie niepokornych. Podkreślić należy, iż w momencie wkroczenia funkcjonariuszy Służby Więziennej do pawilonu pierwszego przymusowo osadzeni zachowywali się spokojnie. Ukarani spokojnie wykonywali polecenia i żaden z nich nie stawiał żadnego oporu. Inni zaś internowani – tak jak wcześniej ustalili – na umówiony sygnał, zaczęli uderzać miskami oraz gwizdać. Nie wszyscy internowani uczestniczyli w tym proteście, gdyż osoby przebywające w celach po prawej stronie nie zostały powiadomione o planowanej akcji<sup>38</sup>.

Podkreślenia wymaga fakt, iż pomimo, że ze strony internowanych nie doszło do żadnego buntu<sup>39</sup>, funkcjonariusze Służby Więziennej wkroczyli do dwóch cel (numer 7 i 20). Przebywających w nich internowanych siłą usunięto na korytarz<sup>40</sup>. Następnie „przepędzono” ich korytarzem w kierunku świetlicy, przez utworzony z funkcjonariuszy szpaler, którzy, w trakcie przechodzenia internowanych, cały czas ich bili<sup>41</sup>. Na końcu czekał na nich dowodzący akcją por. Wronkowski, który wydał rozkaz odprowadzenia pobitych na oddział dyscyplinarny<sup>42</sup>. W trakcie bicia funkcjonariusze używali nie tylko pałek, ale także pięści<sup>43</sup> i nóg<sup>44</sup>. Cały czas towarzyszyły temu podżegające i wulgarne okrzyki funkcjonariuszy, w rodzaju: „lej tego skurwysyna w łeb”, „my wam skurwysyny pokarzemy”, „my was Solidaruchy załatwimy”<sup>45</sup>.

---

38 Ibidem, Protokół przesłuchania w charakterze świadka Tadeusza M. z 3 IV 1982 r., t. III, k. 566-569; ibidem, Protokół przesłuchania w charakterze świadka Waldemara J. z 13 III 1982 r., t. II, k. 349-352; ibidem, Protokół przesłuchania w charakterze świadka Jerzego B. z 5 IV 1982 r., t. III, k. 581-586; ibidem, Protokół przesłuchania w charakterze świadka Jana T. z 11 III 1982 r., t. II, k. 357-361; ibidem, Protokół przesłuchania w charakterze świadka Przemysława F. z 11 III 1982 r., t. II, k. 362-367; ibidem, Protokół przesłuchania w charakterze świadka Ryszarda B. z 21 VII 1982 r., t. III, k. 676-679.

39 Ibidem, Protokół przesłuchania w charakterze świadka Zygmunta D. z 18 V 2006 r., t. XXIX, k. 5893-5895.

40 Ibidem, Protokół przesłuchania w charakterze świadka Jana T. z 11 III 1982 r., t. II, k. 357-361.

41 Ibidem, Protokół przesłuchania w charakterze świadka Haliny B. z 9 V 2006 r., t. XXIX, k. 5836-5838.

42 Ibidem, Protokół przesłuchania w charakterze świadka Zbigniewa K. z 27 IX 2004 r., t. XX, k. 4032.

43 Ibidem, Protokół przesłuchania w charakterze świadka Henryka. M. z 20 XII 2008 r., t. XXVII, k. 5368-5371.

44 AIPN, CZZK, 529/30, Odpis relacji z wydarzeń z 13 II 1982 r., z ośrodką odosobnienia w Wierzchowie Pomorskim, który trafił do Radia Wolna Europa, k. 61-62.

45 OKŚZpNP w Szczecinie, Kopia akt śledztwa S 20/05/Zk, Protokół przesłuchania w charakterze świadka Ryszarda B. z 21 VII 1982 r., t. III, k. 676-679; ibidem, Protokół przesłuchania w charakterze świadka Leszka D. t. XXX, k. 6000-6003.

Około godziny 18, kiedy sytuacja uległa uspokojeniu, komendant Gadomski skierował do pawilonu dyscyplinarnego lekarza więziennego, który u 10 internowanych stwierdził obrażenia ciała w postaci: zaczerwienień, pręg, otarć naskórka i zasinień<sup>46</sup>. Po mniej więcej godzinie służbę w zakładzie rozpoczął nowy dowódca zmiany – oficer w stopniu porucznika. Do jego obowiązków należało m.in. przeprowadzenie apelu wieczornego na oddziale internowanych<sup>47</sup>. Do realizacji tej czynności wybrał – po uzgodnieniu tego telefonicznie z mjr. Gadomskim, od którego otrzymał jednocześnie zgodę na użycie siły fizycznej – grupę 14 uzbrojonych funkcjonariuszy Służby Więziennej. Dowódca zmiany polecił oddziałowemu, by ten poinformował internowanych, że do wieczornego apelu mają ustawić się w dwuszeregu, w postawie zasadniczej. Starszy celi miał zameldować jej stan<sup>48</sup>. Zauważyć należy, iż dotąd nie wymagano od internowanych takiego ustawiania się, ponieważ regulamin nie precyzował jak powinien wyglądać apel. Utańczyło się jedynie, by zachować postawę stojącą, choć częstą praktyką wśród internowanych było lekceważenie tego polecenia<sup>49</sup>. Zazwyczaj starszy celi informował, ilu jest obecnych w danym pomieszczeniu. Jednak tego wieczoru apel został przeprowadzony w sposób, który jednoznacznie zmierzał do zastosowania rozwiązania siłowego. W trakcie wchodzenia do poszczególnych cel zastosowano przemoc wobec internowanych. W 9 celach pobito osadzonych, zaś w pozostałych co prawda nie użyto siły fizycznej, ale grożono jej użyciem<sup>50</sup>. Przez cały czas trwania apelu funkcjonariusze z grupy szturmowej, zarówno ci którzy wchodzili do cel, jak i stojący na korytarzu, wyzywali internowanych. Dodatkowo wzajemnie zachęcali się do bicia i nakłaniali do tego kolegów, wznosząc przy tym okrzyki: „pierdalone wałęsiaki, ukatrupić ich, wy skur-

46 AIPN w Gdańsku, 152/168, Protokół z zastosowania szczególnego środka bezpieczeństwa oraz użycia siły fizycznej z 13 II 1982 r., k. 39; ibidem, 159/328, Protokół z zastosowania szczególnego środka bezpieczeństwa oraz użycia siły fizycznej z 13 II 1982 r., k. 7; ibidem, 159/464, Protokół z zastosowania szczególnego środka bezpieczeństwa oraz użycia siły fizycznej z 13 II 1982 r., k.10; ibidem, 152/94, Protokół z zastosowania szczególnego środka bezpieczeństwa oraz użycia siły fizycznej z 13 II 1982 r., k. 30.

47 Ibidem, 152/168, Protokół z zastosowania szczególnego środka bezpieczeństwa oraz użycia siły fizycznej z 13 II 1982 r., k. 37.

48 OKŚZpNP w Szczecinie, Kopia akt śledztwa S 20/05/Zk, Protokół przesłuchania w charakterze świadka Tadeusza J. z 30 IX 2004 r., t. XX, k. 4069-4074.

49 Ibidem, Protokół przesłuchania w charakterze świadka Henryka K. z 8 XII 2006 r., t. XXXIV, k. 6771-6773.

50 Ibidem, Protokół przesłuchania w charakterze świadka Wojciecha R. z 4 III 1982 r., t. II, k. 340-345; ibidem, Protokół przesłuchania świadka Stanisława W. z 19 V 2006 r., t. XXIX, k. 5896-5899.

wysyny, lej waleśiaka, wybijemy wam z głowy Wałęsę, bić gnojków, już wam Lesiu nie pomoże”<sup>51</sup>. Należy podkreślić fakt, iż dowódca, który wchodził do cel, zwracał się do internowanych słowami: „Generał dał nam pały, aby was lać. Możemy was lać, ile nam się podoba, Podnieś skurwysynu rękę na władzę ludową”<sup>52</sup>.

Apel wieczorny zakończył się około godziny 22.30. Wówczas to oddziałowy wezwał osoby pobite na badanie<sup>53</sup>. Jednak nie wszyscy internowani zgłosili się, gdyż obawiali się, że może to być kolejna prowokacja. Podczas badania lekarz stwierdził liczne ślady pobicia u 27 internowanych<sup>54</sup>. Skarżyli się oni na nudności i zawroty głowy. Spowodowane to było tym, iż byli oni bici również po głowach<sup>55</sup>. Jeden z internowanych, z podejrzeniem wstrząsu mózgu, został odtransportowany do szpitala<sup>56</sup>. Na polecenie Marka Gadomskiego uczestniczący w akcji oficerowie przystąpili do sporządzania protokołów zastosowania wobec internowanych szczególnych środków bezpieczeństwa oraz użycia siły<sup>57</sup>. Sporządzone przez nich protokoły uzasadniały użycie siły wobec 33 osób. Z treści tych protokołów wynikało, że taką decyzję podjął sam komendant Gadomski. W dokumentach widnieją również dane funkcjonariuszy Służby Więziennej stosujących wobec internowanych siłę fizyczną lub tylko asystujących przy jej stosowaniu<sup>58</sup>.

- 
- 51 Ibidem, Protokół przesłuchania w charakterze świadka Henryka S. z 16 III 1982 r., t. II, k. 281-284; ibidem, Protokół przesłuchania w charakterze świadka Brunona M. z 5 III 1982 r., t. I, k. 157-163; ibidem, Protokół przesłuchania w charakterze świadka Zbigniewa K. z 27 IX 2004 r., t. XX, k. 4032-4035; ibidem, Protokół przesłuchania w charakterze świadka Henryka M. z 15 III 1982 r., t. I, k. 173-181.
- 52 Ibidem, Protokół przesłuchania w charakterze świadka Zdzisława Ł. z 12 III 1982 r., t. II, k. 290-297; ibidem, Protokół przesłuchania w charakterze świadka Brunona M. z 5 III 1982 r., t. I, k. 157-163.
- 53 Ibidem, Protokół przesłuchania w charakterze świadka Antoniego K. z 11 III 1982 r., t. II, k. 368-370.
- 54 Ibidem, Protokół przesłuchania w charakterze świadka Jacka F. z 5 III 1982 r., t. I, k. 84-90.
- 55 Ibidem, Protokół przesłuchania w charakterze świadka Ryszarda B. z 17 V 2006 r., t. XXIX, k. 5887-5891; ibidem, Protokół przesłuchania w charakterze świadka Mariana S. z 21 VII 2004 r., t. XX, k. 4000-4006; ibidem, Protokół przesłuchania w charakterze świadka Janusza K. z 18 VII 2006 r., t. XXX, k. 6011-6014.
- 56 AIPN, CZZK, 529/30, Notatka służbowa z 20 II 1982 r., dokonanych ustaleń w O.O w Wierchowiu Pomorskim w związku z zaistniałym w dniu 13 II 1982 r., wypadkiem nadzwyczajnym – buntem osób internowanych, k. 33-39.
- 57 OKŚZpNP w Szczecinie, Kopia akt śledztwa S 20/05/Zk, Protokół przesłuchania w charakterze podejrzanego Jana B. z 10 VIII 2006 r., t. XXX, k. 6106-6109.
- 58 AIPN w Gdańsku, 152/168, k. 37-39, IPN Gd 159/297, k. 25-26, IPN Gd 159/328, k. 5-7, Protokoły z zastosowania szczególnego środka bezpieczeństwa oraz użycia siły fizycznej w dniu 13 II 1982 r., w Zakładzie Karnym w Wierchowiu.



Informacje o pobiciu internowanych dość szybko przedostały się na zewnątrz. Poszkodowani oraz członkowie ich rodzin skierowali 38 skarg do Wojskowej Prokuratury Garnizonowej w Koszalinie<sup>59</sup>. Komisja Okręgowego Zarządu Zakładów Karnych w Koszalinie przeprowadziła w dniach 15–20 lutego 1982 r. postępowanie wyjaśniające w sprawie użycia szczególnych środków bezpieczeństwa w postaci pałek gumowych oraz siły fizycznej w dniu 13 lutego 1982 r. wobec internowanych osadzonych w pawilonie numer 1 Ośrodka Odosobnienia w Wierzchowie Pomorskim. Komisja ta ustaliła, że:

„Od momentu przybycia grupy internowanych z terenu woj. szczecińskiego do Ośrodka Odosobnienia dla osób Internowanych w Wierzchowie Pomorskim w dniu 11 stycznia 1982 roku nastąpiło w tym Ośrodku zakłócenie ustalonego ładu i porządku. Przyczyny tego stanu rzeczy były następujące:

- usiłowanie utrzymania za wszelką cenę dotychczasowych struktur organizacyjnych wewnątrz tej grupy,

- frustracja wynikająca z sytuacji odosobnienia i ograniczenia możliwości wzajemnego porozumiewania się i prowadzenia dotychczasowej działalności,

- konsekwentne stanowisko administracji ośrodka w zakresie wyegzekwowania od internowanych przestrzegania ustalonego porządku w ośrodku,

Przejawy zakłócenia ustalonego ładu i porządku w Ośrodku były dwojakie:

- agresywne zachowania, które stopniowo narastały,

- metodyczna i programowa działalność (plakaty, napisy na drzwiach i ścianach, flagi z napisami „Solidarność” wykonane z ręczników, pamietniki) zmierzające do manipulowania psychiką funkcjonariuszy i przejęcia kontroli nad ich zachowaniem.

Do wydarzeń w dniu 13.02.1982 roku doszło dlatego, że agresywność i presja internowanych na funkcjonariuszy osiągnęła punkt kulminacyjny, a postawa administracji ośrodka w dalszym ciągu była konsekwentna. Swoją agresywną postawą wyróżnił się szczególnie internowany E. Wąsowicz, który w dniu 2.02.1982 roku nie przyjął obiadu, jako protest na zamknięcie drzwi sali, ponadto stwierdził, „żeby go nawet zabito” to i tak nie będzie przestrzegał regulaminu i porządku dnia.

---

59 OKŚZpNP w Szczecinie, Kopia akt śledztwa S 20/05/Zk, Pisma zatytułowane skargi, wnioski, doniesienia itp. skierowane do Prokuratury Wojewódzkiej w Koszalinie i w Szczecinie dot. pobicia osób internowanych w Ośrodku Odosobnienia w Zakładzie Karnym w Wierzchowie, t. I, k. 2-73.

W stosunku do internowanych E. Wąsowicza i Z. Kuczkowskiego użyto w dniu 13.02.1982 roku, m.in. pałek gumowych. Internowani ci, jak również pozostali, zostali poddani badaniom lekarskim. Wykazały one typowe obrażenia i ślady po użyciu siły fizycznej, pałek gumowych. Poważniejszych obrażeń w postaci złamań, obrażeń wewnętrznych czy zewnętrznych uszkodzeń ciała – nie stwierdzono.

Komisja Okręgowa Zarządu Zakładów Karnych w Koszalinie stwierdziła bezspornie, że internowani w sposób ewidentny naruszyli § 4 ust. 1 i 2 Rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 30.12.1981 r. w sprawie regulaminu pobytu osób internowanych w ośrodkach odosobnienia i użycia w dniu 13.02.1982 roku wobec internowanych w Ośrodku Odosobnienia w Wierzchowie szczególnych środków bezpieczeństwa w postaci siły fizycznej, pałek gumowych i ręcznych miotaczy gazu było zasadne<sup>60</sup>. Ustalenia te wzbudziły wątpliwości nawet u prokuratora Wojskowej Prokuratury Garnizonowej w Koszalinie, któremu przydzielono tę sprawę do prowadzenia w 1982 r.<sup>61</sup>

Warto w tym miejscu podać treść podziękowań, które otrzymał Komendant Pawilonu Ochrony, Kazimierz Wronkowski, od kierownictwa Zarządu Zakładów Karnych w Koszalinie. Oto ich treść:

„W związku z zakończeniem działalności Ośrodka Odosobnienia w Wierzchowie wyrażam Obywatelowi wysokie uznanie za zaangażowaną i aktywną w nim pracę. Na szczególne uznanie zasługują wykazane przez Obywatela: poczucie wysokiej odpowiedzialności, takt, zrównoważenie, praworządność w działaniu, odporność na wrogię i dokuczliwe działania internowanych, zaprezentowane właściwe postawy człowieka socjalistycznego. Wraz z wyrażonym tu uznaniem proszę również przyjąć od kierownictwa służbowego i partyjnego Okręgowego Zarządu Zakładów Karnych w Koszalinie serdeczne podziękowanie za zaprezentowane postawy i działania<sup>62</sup>.”

W dniu 3 marca 1982 r. Wojskowa Prokuratura Garnizonowa w Koszalinie wszczęła śledztwo w sprawie pobicia grupy 35 internowanych w Ośrodku Odosobnienia w Wierzchowie Złocienieckim w dniu 13 lu-

---

60 Ibidem, Pismo zastępcy dyrektora Okręgowego Zarządu Zakładów Karnych w Koszalinie z 4 III 1982 r., t. I, k. 74-75.

61 Ibidem, Protokół przesłuchania w charakterze świadka Janusza R. z 23 XI 2006 r., t. XXXIV, k. 6738-6740.

62 Archiwum Zakładu Karnego w Wierzchowie, Akta personalne Kazimierza Wronkowskiego, nr 138, Podziękowanie skierowane do porucznika Kazimierza Wronkowskiego z 2 VIII 1982 r., od Zarządu Zakładów Karnych w Koszalinie, k. 84.

tego 1982 r.<sup>63</sup> Jego efektem było częściowe warunkowe umorzenie postępowania wobec dowódców tych dwóch akcji. Zarzut wobec nich dotyczył jedynie przekroczenia uprawnień. W pozostałym zakresie postępowanie umorzono, gdyż przyjęto, że szeregowi funkcjonariusze Służby Więziennej działali na rozkaz. Najciekawsze było jednak to, że żadnej odpowiedzialności za zaistniałą sytuację nie poniósł komendant Ośrodka mjr Gadomski<sup>64</sup>.

Sprawę rozpatrzono na nowo dopiero w 2002 r., kiedy jeden internowanych złożył wniosek o ponowne przeanalizowanie materiałów tego postępowania przez prokuratorów Instytutu Pamięi Narodowej. Prokurator, któremu przydzielono tę sprawę, po zapoznaniu się z zebrany w niej materiałem dowodowym, doszedł do przekonania, że sprawa ta była przedmiotem manipulacji politycznej, której celem było niepociągnięcie winnych funkcjonariuszy Służby Więziennej do odpowiedzialności karnej za popełnione przestępstwa oraz zminimalizowanie skutków ich przestępnego zachowania. Prokurator stwierdził, iż przyjęta podstawa umorzenia (działanie na rozkaz) została zastosowana z naruszeniem prawa materialnego, a ustalenia Wojskowej Prokuratury Garnizonowej w Koszalinie, poczynione w tym zakresie, były co najmniej dowolne. Przy ocenie zachowania funkcjonariuszy zupełnie nie uwzględniono faktu, że w czasie akcji doszło do złamania wszelkich instrukcji dotyczących stosowania wobec osadzonych siły fizycznej, że ciosy internowanym zadawano szturmowymi pałkami w szyję i głowę oraz inne newralgiczne części ciała. Nie miało znaczenia to, że upadających na ziemię kopano po całym ciele<sup>65</sup>, oraz że pobito osoby chore i leżące na łózkach. Nie uwzględniono również tego, że w czasie akcji funkcjonariusze wyraźnie byli podnieceni, zachęcali się wzajemnie do udziału w pobiciu, oraz że w pewnym momencie przebieg akcji wymknął się spod kontroli dowodzących. Mając na uwadze powyższe ustalenia w czerwcu 2002 r. prokurator Oddziałowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Gdańsku, wykonujący obowiązki w Delegaturze w Koszalinie, skierował wniosek do Wojskowej Prokuratury Garnizonowej w Koszalinie o podjęcie na nowo postępowania prowadzonego w sprawie pobicia internowanych w Wiercho-

---

63 OKŚZpNP w Szczecinie, Kopia akt śledztwa S 20/05/Zk, Postanowienie o wszczęciu śledztwa z 3 III 1982 r., Pg. Śl. II 27/82, t. I, k. 76.

64 Ibidem, Postanowienie o warunkowym umorzeniu postępowania karnego z 18 VIII 1982 r., PS.Śl. II-27/82 wydane przez podprokuratora Wojskowej Prokuratury Garnizonowej w Koszalinie, t. IX, k. 1890-1917.

65 Ibidem, Protokół przesłuchania w charakterze świadka Mariana S. z 12 III 1982 r., t. I. k. 142-149.

wie i jednocześnie o przekazanie sprawy do dalszego prowadzenia właściwej Oddziałowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu. Wniosek ten został uwzględniony w całości i śledztwo w tej sprawie trafiło do Instytutu Pamięi Narodowej.

W sprawie tej należało wykonać wiele czynności zmierzających przede wszystkim do ustalenia wszystkich sprawców pobicia oraz zweryfikować materiał dowodowy zebrany przez prokuratorów wojskowych w 1982 r. Z uwagi na upływ czasu nie udało się osądzić wszystkich sprawców tego pobicia. Jeszcze przed rozpoczęciem śledztwa zmarło czterech z nich. Kolejnego, z uwagi na zły stan zdrowia, również nie postawiono w stan oskarżenia. Ostatecznie 22 września 2008 r. prokurator Oddziałowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Szczecinie skierował do sądu akt oskarżenia przeciwko 16 osobom. W trakcie procesu jeden z oskarżonych ciężko rozchorował się i sprawę przeciwko niemu sąd zmuszony był zawiesić. Czterech innych oskarżonych zmarło, w tym komendant ośrodka Marek Gadomski. Prokurator IPN wszystkim oskarżonym zarzucił popełnienie zbrodni komunistycznych i zbrodni przeciwko ludzkości. Komendantowi ośrodka, Markowi Gadomskiemu, zarzucił popełnienie tych zbrodni, polegających na przekroczeniu uprawnień, zaś pozostałym funkcjonariuszom zbrodni polegających na fizycznym i psychicznym znęcaniu się nad internowanymi<sup>66</sup>. Po przeprowadzeniu 28 rozpraw, w dniu 20 czerwca 2013 r. Sąd Rejonowy Szczecin Prawobrzeże i Zachód w IV Wydziale Karnym w Szczecinie, wydał wyrok (sygnatura IV K 170/09), mocą którego to uznał 11 funkcjonariuszy za winnych popełnienia zarzuconych im czynów i wymierzył im kary pozbawienia wolności od dwóch lat do roku i sześciu miesięcy, stosownie do stopnia ich zawinienia. Jednocześnie zastosował wobec nich dobrodziejstwo warunkowego zawieszania wykonania tych kar, uzasadniając to niekaralnością oskarżonych, prowadzeniem przez nich ustabilizowanego i zgodnego z porządkiem prawnym życia przed popełnieniem zarzuconych im czynów, jak i przez 30 lat po tych zdarzeniach. Ponadto sąd wymierzył oskarżonym kary grzywny w wysokości od 70 stawek dziennych po 10 złotych, do 100 stawek dziennych po 20 złotych każda. W uzasadnieniu tego wyroku sąd – odnośnie wysokości wymierzonych kar – wskazał m.in. iż:

„W ocenie sądu wymierzone oskarżonym kary spełniają pokładane w karze cele zapobiegawczego i wychowawczego oddziaływania na

---

66 Ibidem, Akt oskarżenia przeciwko Edwardowi A. i innym, z 22 IX 2008 r., t. XLV, k. 8017-8074.

sprawców, w szczególności, że oskarżeni nie są osobami zdemoralizowanymi, prowadzą ustabilizowany, zgodny z normami prawnymi tryb życia i od czasu popełnienia przypisanych im czynów nie weszli ponownie w konflikt z prawem. Wymierzona oskarżonym w realiach niniejszej sprawy kara, poza wskazaną wyżej funkcją prewencji indywidualnej, winna jednak przede wszystkim spełniać cele w zakresie kształtowania prawidłowych postaw prawnych w społeczeństwie oraz winna czynić zadość poczuciu społecznej sprawiedliwości. Fakt, że do ukarania sprawców doszło przeszło po 30 latach od popełnienia przez nich przestępstw winien nieść ze sobą przekaz, że żadne przestępstwo nie pozostanie bezkarne, nawet w sytuacji, gdy pierwotnie korzysta z ochrony systemu politycznego w ramach którego zostało popełnione<sup>67</sup>.

Od tego wyroku apelacje do sądu wyższej instancji złożyli: jeden z oskarżonych, obrońcy 5 kolejnych oraz prokurator Oddziałowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Szczecinie, który w swojej apelacji podał, między innymi, że:

„Sąd I instancji w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku nie uwzględnił szeregu okoliczności obciążających oskarżonych. Całkowicie pominął zagadnienie motywacji ich działania. Oskarżeni zaś działali z niskich pobudek zasługujących na szczególne potępienie, gdyż będąc funkcjonariuszami publicznymi – świadomie łamiąc podstawowe normy prawne – wykonywali polecenia swoich przełożonych w ramach działającego wówczas systemu, który przedkładał cele stawiane przez partię rządzącą, nad cele państwowe. Takie serwilistyczne zachowania funkcjonariuszy publicznych zasługują na skrajnie negatywne oceny moralne, co nie znalazło jednak odzwierciedlenia w wysokości kary wymierzonej oskarżonym. Wpływ na zaostrzenie kary powinien mieć również sposób działania oskarżonych i drastyczne okoliczności zdarzenia. Z poczynionych w sprawie ustaleń wynika, że oskarżeni zachowywali się w chwili czynu wyjątkowo brutalnie, agresywnie, manifestując przy tym poczucie zupełnej bezkarności, co wpływało na intensywność doznanych przez ofiary cierpień. Kolejnym elementem, który przy wymiarze kary zniknął z pola widzenia Sądu I instancji jest waga naruszonych przez oskarżonych obowiązków. Naruszenia ciążących na nich obowiązków oskarżeni dopuścili się godząc w takie dobra jak: zdrowie, nietykalność cielesną, czy godność osobistą; a więc najwyżej chronio-

---

67 Ibidem, Wyrok Sądu Rejonowego Szczecin – Prawobrzeże i Zachód w Szczecinie w IV Wydziale Karnym, IV K 170/09 z 20 VI 2013 r., dot. Edwarda A. i innych, t. XLV, k. 8075-8128.

ne wartości. Zauważyć przy tym należy, iż wszyscy oskarżeni byli doświadczonymi funkcjonariuszami Służby Więziennej. Obowiązki swoje wykonywali od wielu lat i mieli świadomość spoczywającej na nich odpowiedzialności<sup>68</sup>. Na skutek złożonych apelacji mocą wyroku IV Ka 445/14 z dnia 4 lutego 2015 r. Sąd Okręgowy w Szczecinie IV Wydział Karny Odwoławczy, zmienił zaskarżony wyrok w części dotyczącej jedynie kwestii zaliczenia okresów zatrzymania kilku oskarżonych na poczet kar grzywnien, utrzymując w go mocy w pozostałym zakresie. W uzasadnieniu tego orzeczenia sąd wskazał, między innymi, że:

„Zauważyć należy, że po ponad 30 latach od zaistnienia inkryminowanych zdarzeń na terenie Zakładu Karnego w Wierchowiu już sam fakt, że dzięki transformacji ustrojowej sprawcy czynów tego rodzaju zostali osądzeni przez obiektywny i niezawisły sąd i ponieśli odpowiedzialność karną przez wydanie wyroku skazującego na kary pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem ich wykonania i grzywny, czyni zadość celom, jakim jest niesienie dolegliwości dla sprawców i uświadomienie im, że nawet po tak znacznym czasie nie mogą czuć się bezkarni oraz stanowi zaspokojenie słusznego interesu pokrzywdzonych, a także realizuje względy prewencji generalnej i indywidualnej zwłaszcza, że gdy mowa o tej ostatniej, przestępstwa miały incydentalny charakter w życiu wszystkich oskarżonych, były związane z ich zatrudnieniem i mimo upływu ponad 30 lat, żaden z nich nie był karany<sup>69</sup>.”

Sprawę pobicia z 13 lutego 1982 r. w Wierchowiu rozpatrywać należy w kontekście całości wydarzeń stanu wojennego w Polsce. Nie bez znaczenia pozostawał fakt, iż osoby tam internowane związane były z „Solidarnością” lub innymi organizacjami opozycyjnymi i za to były prześladowane. Samo to zdarzenie miało charakter odwetowy i jego celem było pokazanie internowanym, że funkcjonariusze Służby Więziennej mogą zrobić z nimi praktycznie to, co chcą. Akcja ta nie była jedynym takim przypadkiem w skali kraju, ale było to pierwsze zbiorowe pobicie.

---

68 Ibidem, Apelacja prokuratora Oddziałowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Szczecinie z 20 XII 2013 r., skierowana do Sądu Okręgowego w Szczecinie, t. XLV, k. 8129-8139.

69 Ibidem, Wyrok Sądu Okręgowego w Szczecinie w IV Wydziale Karnym Odwoławczym, IV Ka 445/14 z 4 II 2015 r., t. XLV, k. 8140-8155.

**Poddani najwyższej próbie.  
Postawy internowanych w świetle  
dokumentów zgromadzonych  
w śledztwach Oddziałowej Komisji  
Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi  
Polskiemu w Poznaniu**

**Magdalena Sierocińska**  
Oddziałowa Komisja Ścigania Zbrodni  
przeciwko Narodowi Polskiemu w Poznaniu

„Gdy nie wiesz, jak się zachować, na wszelki wypadek zachowaj się przyzwoicie”.

Antoni Słonimski

Oddziałowa Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Poznaniu prowadziła szereg śledztw dotyczących internowań oraz innych czynów przestępczych, które dotknęły członków NSZZ „Solidarność” z terenu byłych województw: zielonogórskiego, pilskiego, konińskiego, leszczyńskiego oraz poznańskiego. Szczególnie bogatym i reprezentatywnym źródłem są akta dotyczące internowań dokonanych na polecenie komendanta wojewódzkiego MO w Poznaniu, gdzie znajduje się szereg protokołów zeznań osób internowanych, bądź, w przypadku ich śmierci, osób im najbliższych. W materiałach tych zgromadzono dokumenty dotyczące ponad 170 osób internowanych, czyli prawie wszystkich internowanych decyzją KW MO w Poznaniu. Co więcej, w aktach powyższego postępowania znajduje się ponad 40 protokołów zeznań osób „z przeciwnej strony”- funkcjonariuszy SB różnego szczebla: m.in. gen. Władysława Ciastonia, naczelników poszczególnych wydziałów poznańskiego SB, dowódców miejscowego ZOMO, jak również szeregowych funkcjonariuszy. Analizując ten materiał możemy uzyskać pełniejszy obraz stanu wojennego w regionie oraz ustalić w miarę dokładnie przebieg poszczególnych zdarzeń<sup>1</sup>.

Według informacji pozyskanych od przesłuchanych funkcjonariuszy 12 grudnia 1981 r. około godz. 22.00 w siedzibie Komendy Wojewódzkiej MO odbyła się narada kierownictwa. Szef KW MO Henryk Zaszkiwicz i jego zastępca ds. SB Bernard Kamiński ogłosili wówczas, że o północy wprowadzony zostanie stan wojenny, a działacze „Solidar-

1 Przedstawiona analiza akt śledztw prokuratorskich stanowi m.in. uzupełnienie tekstu Agnieszki Łuczak pt. *Akcja „Jodła” w Wielkopolsce*, [w:] *Wielkopolska „Solidarność” w materiałach aparatu represji (1980-1989)*, red. W. Handke, Poznań 2006, s. 259-282.



ności” zostaną internowani. Przekazano listę osób „do zatrzymania”, wytypowanych wcześniej przez wydziały operacyjne SB, oraz ogłoszono składy grup funkcjonariuszy KW MO w Poznaniu dokonujących zatrzymań poszczególnych osób na terenie Poznania i województwa<sup>2</sup>.

Z zeznań internowanych wynika, że do Zarządu Regionu Wielkopolska NSZZ „Solidarność” docierały już wcześniej informacje o wzmożonych ruchach wojsk i szkół policyjnych, zabezpieczeniach logistycznych, o tym że coś władza szykuje. Nie była to jednak wiedza powszechna, nie rozpowszechniano tej informacji, nie chcąc wywoływać paniki czy eskalować istniejącego i tak napięcia, bądź po prostu z czasem zaczęto napływające informacje traktować z niedowierzaniem lub lekceważeniem. Stąd w zeznaniach internowanych często przewija się zaskoczenie z faktu zatrzymania.

## Zatrzymania

Zgromadzone w aktach materiały pozwalają na prześledzenie okoliczności, w jakich doszło do zatrzymań. Niektórzy zatrzymani poddawali się bez przeszkód, zwiedzeni fałszywymi informacjami na temat powodu niecodziennych „odwiedzin”. Jak zeznał jeden z założycieli NSZZ „Solidarność” w Zakładach im. H. Cegielskiego w Poznaniu Bogdan Cizak: „ok. 2.00 do mieszkania weszło 3 funkcjonariuszy MO w mundurach. Grupą dowodził cywil, (...) był to mój osobisty *opiekun* z ramienia SB na terenie zakładu pracy. On (...) powiedział, że w Zakładach Cegielskiego wybuchł pożar i żebym pojechał do zakładu, aby uspokoić ludzi. (...) Ja wiedziałem, że coś jest nie w porządku. Wziąłem ciepłą odzież, kosmetyki”<sup>3</sup>.

2 Szczegółową relację odnośnie tych przygotowań przekazał jeden z ówczesnych funkcjonariuszy Wydziału III A Ryszard Frencl: „w trybie alarmowym zostałem ściągnięty do Komendy Wojewódzkiej MO w Poznaniu wieczorem 12.12.1981 r., (...) chyba w godzinach nocnych zostaliśmy wezwani na spotkanie w świetlicy komendy. Tam ktoś z kierownictwa komendy, nie pamiętam czy Zaskiewicz, czy ktoś z jego zastępców powiedział, że został wprowadzony stan wojenny i będą internowane osoby niebezpieczne. Dostaliśmy polecenie udania się do Komendy MO przy pl. Wolności, tam jakiś funkcjonariusz KWMO – koordynował tę akcję – przekazał mi dokumenty dot. zatrzymania i internowania poszczególnych osób. Przydzielono mi tam mundurowego milicjanta i kierowcę z samochodem i mieliśmy udać się pod wskazany adres”, Archiwum podręczne Oddziałowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Poznaniu, Akta śledztwa S. 4.2005.Zk (dalej: OKŚZpNP w Poznaniu, S. 4.2005.Zk), Protokół przesłuchania świadka, k. 4168-4169.

3 Ibidem, Protokół przesłuchania świadka, k. 683.

Funkcjonariuszy mieli rozkaz użyć wszelkich środków, by zatrzymanie odbyło się szybko i sprawnie. Marek Lenartowski tak wspomina swoje zatrzymanie: „jeszcze nie zdążyłem zasnąć, gdy rozległ się dzwonek do drzwi, podszedłem i przez wizjer zobaczyłem, że stoi 3 funkcjonariuszy w mundurach. (...) Oni powiedzieli, że mam otworzyć. (...) Ja stwierdziłem, że mają przyjść o godz. 6.00. Oni wówczas powiedzieli, że mam otworzyć bo wywarzą drzwi i tak mnie zabiorą siłą. Jeden z nich próbował je barkiem wywarzyć, ale one wytrzymały jego napór. Ja zacząłem wzywać pomocy, sąsiedzi moi powychodzili z mieszkań, milicjanci na chwilę odstępili od drzwi, ja schowałem się u mojego znajomego sąsiada mieszkającego piętro wyżej. Milicjanci ściągnęły posiłki, w moje ocenie ok. 50 funkcjonariuszy. Zdecydowałem się poddać<sup>4</sup>. Inni jeszcze postanowili od razu się ukrywać, tak jak np. Marek Robak poznański student, działacz NZS: „wiedziałem że mogę zostać internowany, gdyż SB zatrzymało w Poznaniu mojego kolegę z wydziału, (...) zacząłem ukrywać się<sup>5</sup>”.

Czołowi działacze „Solidarności” byli cały czas pod specjalnym nadzorem SB. Tak też było z Julianem Zydorkiem, którego wieczorem 12 grudnia 1981 r. śledzono od wyjścia z budynku Zarządu Regionu. Zatrzymano go ostatecznie w mieszkaniu znajomych. Tak wspominał tę sytuację: „ja zacząłem krzyczeć, wzywałem pomocy (...) wyszło sporo ludzi. Ci funkcjonariusze przewrócili mnie na podłogę, usiedli na mnie, skuli mi ręce do tyłu kajdankami. (...) Wyniesiono mnie z mieszkania do windy, (...) samochodem marki Fiat 125 p przewieziono mnie na ul. Kochanowskiego do Komendy Wojewódzkiej MO. Wniesiono mnie do budynku. Ja byłem niekompletnie ubrany, nie miałem obuwia i skarpetek, byłem jedynie w spodniach i golfie. (...) W Gębarzewie (...) dowiedziałem się od rodziny, że w domu w Luboniu (...) ojciec ich nie wpuścił do środka. Milicja użyła nawet gazu łzawiącego, czy też paraliżującego, wdarli się do środka, przeszli przez cały dom. Czekali na mnie chyba do 2.00, do momentu uzyskania informacji o moim zatrzymaniu<sup>6</sup>”.

Nietypowy przebieg miało zatrzymanie Izabeli Cywińskiej ówczesnej dyrektor Teatru Polskiego w Poznaniu: „do mojego mieszkania przy ul. Stalingradzkiej przyszło dwóch młodych ludzi w cywilu. Oni zachowywali się dosyć uprzejmie. (...) Mówili wtedy, że w związku

4 Dalej zeznał: „Po tygodniu wróciłem pociągiem do Gorzowa Wlkp. (...) Dwie godziny po moim wejściu do mieszkania rodziców, zjawili się trzech SB-ków z Gorzowa Wlkp., (...) zawieziono nas do Poznania na ul. Kochanowskiego”, ibidem, Protokół przesłuchania świadka, k. 2148–2149.

5 Ibidem, Protokół przesłuchania świadka, k. 1109–1110.

6 Ibidem, Protokół przesłuchania świadka, k. 2146–2148.

ze stanem wojennym zabierają mnie na przesłuchanie. Ci młodzi po wyjściu z mojego mieszkania, już nie byli tacy mili. Zakuli mnie w kajdanki i wrzucili do radiowozu. Zaproponowali mi przygodę erotyczną i pytali czy nie chcę iść z nimi do hotelu. Sugerowali, że się źle prowadzę<sup>7</sup>. Traktowano ją w tak ordynarny sposób ponieważ jeden z „zasłużonych” funkcjonariuszy SB – Bogdan Jeleń – długoletni szef poznańskiego Wydziału Śledczego stał się pierwowzorem głównego – negatywnego bohatera sztuki I. Cywińskiej pt. „Oskarżony Czerwiec '56”. Spektakl był wystawiany w Poznaniu przez cały 1981 r., zyskując sobie szczególne uznanie w środowisku poznańskiej „Solidarności”. Jak wynika z zeznań jednego z funkcjonariuszy Wydziału III KWMO w Poznaniu – Aleksandra Dudziaka, później podjęto próby załagodzenia zachowania funkcjonariuszy. Jak wspomina: „kilka dni przed świętami Bożego Narodzenia zameldowałem się u ówczesnego zastępcy Komendanta Wojewódzkiego MO w Poznaniu ds. SB płk. Benona Kamińskiego (...), on polecił mi abym udał się do AŚ w Poznaniu aby przeprosić w jego imieniu Izabelę Cywińską za chamskie zachowanie się funkcjonariusza SB dokonującego zatrzymania do internowania. Kamiński nie mówił o szczegółach. (...) Pojechałem tam (...) i przeprosiłem ją. (...) Ja poprosiłem aby Cywińska opisała swoje zarzuty wobec władz. (...) Ja jej pismo zaniósłem do Kamińskiego. (...) On po zapoznaniu się z nim stwierdził, że tak szybko nie wyjdzie z internowania. W mojej ocenie był wściekły<sup>8</sup>”.

Pozostali działacze, którzy uniknęli zatrzymania i nie musieli się ukrywać, przystąpili do niszczenia i ukrywania materiałów związkowych, drogiego sprzętu i materiałów drukarskich, ulotek itp. Jak wspominała Krystyna Laskowicz z Komisji Zakładowej „Solidarność” przy Uniwersytecie Adama Mickiewicza 13 grudnia 1981 r., krótko po północy do jej domu przyszły mieszkające niedaleko żony znajomych – działacze związkowych z informacją, że aresztowano ich mężów. Zaraz po tym razem z prof. Alexiewiczem i prof. Ziółkowskim pojechali do Collegium Novum UAM i nakazali strajkującym studentom rozejście się do domu. Następnie, jak zeznała Laskowicz: „wraz z kolegami z Komisji Zakładowej i innymi ludźmi zaczęliśmy likwidować dokumenty komisji zakładowej – wynosiliśmy je i ukrywaliśmy<sup>9</sup>”. Równocześnie starano się ustalić listę internowanych (to samo działo się u oo. Dominikanów, którzy w zakonie stworzyli ośrodek wspierania interno-

7 Ibidem, Protokół przesłuchania świadka, k. 2194.

8 Ibidem, Protokół przesłuchania świadka, k. 3344.

9 Ibidem, Protokół przesłuchania świadka, k. 3251.

wanych i ich rodzin) z pełną świadomością, że w każdej chwili może nastąpić aresztowanie<sup>10</sup>.

Część osób, pomimo zagrożenia, skupiło się na reaktywowaniu działalności związkowej. Jak wspominają członkowie „Solidarności” w Zakładach Cegielskiego Ryszard Biniak oraz Andrzej Grzybowski, gdy aresztowano władze związku w zakładach, pozostali utworzyli Tajny Komitet Zakładowy. Ich działalność polegała na udzielaniu pomocy osobom internowanym i ich rodzinom, zbieraniu składek, wydawaniu gazetki i ulotek oraz propagandzie. Wyrażali również brak akceptacji wobec działań władz komunistycznych – w zakładach HCP przeprowadzili strajk domagając się zwolnienia internowanych<sup>11</sup>. Robili to z pełną świadomością możliwych następstw swego nieposłuszeństwa wobec władz. Byli przekonani, że wprowadzenie stanu wojennego było bezprawne, a protestowanie jest ich obywatelskim obowiązkiem. Wskazują na to np. zeznania Jerzego Kupsika, działacza „Solidarności” z Tarnowa Podgórnego. Wspominał on: „z telewizji dowiedziałem się o wprowadzeniu stanu wojennego. Następnego dnia postawiłem zwołać walne zebranie załogi, myślałem o podjęciu strajku okupacyjnego w naszym POMie. (...) Dyrekcja straszyla mnie konsekwencjami, że do zakładu wejdzie milicja i wojsko, a ja pójdę do więzienia. (...) Postanowiłem o godzinie 10.00 w trakcie śniadania pójść do stołówki i tam przemówić do zgromadzonej załogi. (...) Mówiłem 5-10 minut, że wprowadzenie stanu wojennego jest niezgodne z konstytucją, a my jako robotnicy mamy obowiązek zaprotestować przeciwko temu, że musimy strajkować. Ludzie byli przeciwko strajkowi, mówili, że przyjdzie milicja i wojsko i nas spacyfikują. (...) Zadzwoił do mnie dyrektor i powiedział, że mam do niego pójść w sprawie służbowej. (...) Gdy tylko wszedłem do gabinetu to dwóch milicjantów chwyciło mnie, wykręcili mi ręce do tyłu i założyli kajdanki. (...) Dyrektor zadzwonił po mojego zastępcę z komisji zakładowej, który po wejściu też został skuty. Zostaliśmy przewiezieni do KWMO w Poznaniu przy ul. Kochanowskiego. (...) Od jednego ze strażników dowiedzieliśmy się, że jedziemy do ZK Gębarzewo. (...) W dniu 17 grudnia 1981 r. zostałem niespodziewanie przewieziony na Młyńską, (...) Doprowadzono mnie do gabinetu prokuratora Posadzego, który przedstawił mi zarzut z dekretu o stanie wojennym (..) – podburzanie ludzi do strajku. (...) Ja przyznałem się, że takie zdarzenie miało miejsce ale powiedziałem, że działałem zgodnie

10 K. Laskowicz, *Prezent gwiazdkowy, „stan wyjątkowy?*, „Kronika Miasta Poznania” 2005, nr 4, s. 201-210,

11 OKŚZpNP w Poznaniu, S. 4.2005.Zk, Protokoły przesłuchania świadków, k. 1308-1311, 1478-1480.

z prawem, gdyż sam stan wojenny był dla mnie nielegalny, niezgodny z konstytucją PRL. Po zakończeniu przewodu sądowego i naradzie Sąd (...) skazał mnie na 6 miesięcy pozbawienia wolności. (...) Od tego wyroku wniosłem rewizję<sup>12</sup>.

## Komisariat

Jak wynika z analizy akt śledztwa zatrzymani trafiali początkowo do wyznaczonych komisariatów. Tam przeprowadzano pierwsze rozmowy, wtedy też pojawiły się pierwsze groźby ze strony funkcjonariuszy. Tak swój kontakt z funkcjonariuszami SB KW MO w Poznaniu wspomina Zdzisław Jakubowski – jeden z założycieli NSZZ „Solidarność” wśród poznańskich kolejarzy: „zaraz po wejściu wyczułem u nich agresję, trzasnęli drzwiami, zaczęli obaj mnie szarpać (...), krzyczeli, że moi koledzy na Śląsku mordują ich ludzi i oni mnie też za chwilę rozpierdolą (...), wyciągnął z kabury przypięty do paska od spodni pistolet i przyłożył mi go do skroni (...). Bardzo się bałem wręcz zaniemówiłem, nie byłem w stanie wydusić z siebie słowa. Niczego jednak nie podpisałem<sup>13</sup>.”

Inne metody stosowano wobec radiowca Wojciecha Biedaka, który tak opisuje swój pobyt na komisariacie na ul. Kochanowskiego: „ci funkcjonariusze chcieli abym opisał sylwetki moich najbliższych współpracowników z Solidarności, a także abym podpisał tzw. lojalkę. Oni działali na zasadzie dobrego i złego policjanta. (...) Ten zły krzyczał na mnie wulgarnie *no nie wytrzymam, chyba mu przypierdolę*. (...) Padały z jego ust różne groźby. (...) Nie zwracałem na jego słowa uwagi byłem na kompletnym luzie. Drugi, grający rolę dobrego policjanta zachęcał mnie do spełnienia ich *prośb*, mówił abym pomyślał o rodzinie, o mojej wówczas kilkumiesięcznej córce. Ja przez cały czas powtarzałem nie obawiając się kierowanych ku mnie groźb *róbcie swoje*. (...) Oni mi zagrozili, że jeśli nie zdecyduję się na współpracę z SB będę internowany. (...) Poprosiłem aby mi pokazano dokument, jaki mam podpisać, chodziło o tzw. lojalkę. (...) Dopisałem, że jestem przeciwny ekstremistom. (...) Gdy ci funkcjonariusze zobaczyli ten mój dopisek (...) a także usłyszeli moje oświadczenie, że to jest granica której nie przekroczę, (...) to zostałem internowany. (...) Ja z powrotem poczułem równowagę psychiczną<sup>14</sup>.”

12 Ibidem, Protokół przesłuchania świadka, k. 1210-1214.

13 Ibidem, Protokół przesłuchania świadka, k. 856.

14 Ibidem, Protokół przesłuchania świadka, k. 422-424.

Niektórzy z zatrzymanych przez SB osób, pomimo młodego wieku, zachowywali się bardzo roztropnie nie chcąc zdradzić kolegów. Taką postawę podczas przesłuchania przez SB zaprezentował wspomniany już internowany M. Robak, jak zeznał: „zostałem przesłuchany do protokołu, (...) pytali mnie o NSZ, Pro Patrię, Ruch Młodej Polski i ukrywających się kolegów, a zwłaszcza o Marka Jurka i Piotra Miereckiego. Ja nie chciałem z nimi rozmawiać. (...) Jeden z nich na mnie krzyczał, próbując mnie w ten sposób zastraszyć, a drugi udawał, że mi współczuje. Ten krzyżący powiedział, że jak złożę szczerze wyjaśnienia to zostanę tylko internowany, natomiast jak nie zacznę z nimi rozmawiać i udzielać im odpowiedzi na interesujące ich kwestie, zrobią mi sprawę karną i zostanę skazany za udział w nielegalnej organizacji. (...) Jeden funkcjonariusz SB (...) próbował zmusić mnie do podpisania tzw. lojalki mówiąc, że jak ją podpiszę to wyjdę do domu na święta. (...) Ja odmówiłem podpisania przedłożonego mi dokumentu. Zwolnienie mnie 8.03.1982 r. (...) Po uzyskaniu dostępu do swoich dokumentów, jakie znajdują się w IPN w Poznaniu, dowiedziałem się, że moje zwolnienie z internowania stanowiło element gry operacyjnej poznańskiego SB, które za moim pośrednictwem chciało dotrzeć do ukrywających się Marka Jurka i innych kolegów z RMP. Ja nie podjąłem z nimi żadnych kontaktów, w związku z czym plan SB nie wypalił. Po opuszczeniu ośrodka internowania domyślałem się, że pozostaję w zainteresowaniu jej funkcjonariuszy<sup>15</sup>.

Również osadzone początkowo w więzieniu przy ul. Młyńskiej w Poznaniu kobiety były poddawane takim samym metodom nacisku. Jak zeznała jedna z zatrzymanych (Bolesława Borowska – pracownik Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność”): „w wigilię (...) jakaś kobieta funkcjonariusz w gabinecie wychowawcy stwierdziła, że mogę opuścić areszt, nawet mnie odwiozą do domu muszę tylko podpisać jakiś dokument. Nie wiem co to był za dokument, gdyż ja stwierdziłam od razu, że tego nie podpiszę. Wróciłam do celi<sup>16</sup>.

Dla niektórych już samo zatrzymanie wywołało duże psychiczne napięcie, co odbijało się na ich zdrowiu. Jak zeznał przewodniczący Komisji Zakładowej „Solidarność” w Zarządzie Ruchu Lotniczego Zygmunt Rechmal: „na komisariacie Milicjant stwierdził, że zaraz pojedę w konwoju. Ja byłem całkiem załamany, nie wiedziałem dokładnie co się ze mną dzieje, (...) inny milicjant założył mi kajdanki na prawą rękę, szarpnął mnie i wyprowadził. Tak osłabłem, że po czworakach wcho-

---

15 Ibidem, Protokół przesłuchania świadka, k. 1110-1112.

16 Ibidem, Protokół przesłuchania świadka, k. 452.

dziłem do więźniarki. Tam było już wielu ludzi. Atmosfera była napięta, ludzie mówili, że nas rozstrzelają, może wywiozą na Syberię. Strasznie się bałem<sup>17</sup>.

Stres szczególnie odbił się na kobietach, odizolowanych w okresie przedświątecznym od rodzin i dzieci. Wspólna trauma powodowała jednak, że wzajemnie się wspierały. Najlepiej opisują to słowa I. Cywińskiej, którą po zatrzymaniu i przesłuchaniu w komendzie na ul. Kochanowskiego przewieziono do Aresztu Śledczego na ul. Młyńską i osadzono w izolacie: „co chwila podbiegał ktoś do celi i krzyczał *trzymaj się Cywińska*. Było mi ciężko, ponieważ zupełnie odcięto mnie od wiadomości. W mojej celi była tzw. szczekaczka i przez ten radiowęzeł stale podawali informację, że Przewodniczący NSZZ Solidarności Region Poznań przeszedł na stronę władzy stanu wojennego. Było to bardzo przygnębiające. Pewnego dnia zabrano mnie do pokoju wychowawcy i tam zostałam sfotografowana oraz pobrano moje odciski palców. Zakładano mi akta więzienne ale dla mnie było to bardzo upokarzające. Martwiłam się o męża, który był po zawale i nie miałam o nim żadnych wiadomości. (...) Po upływie 1,5 tyg. przeniesiono mnie do celi wieloosobowej, siedziałam tam z matkami, które stale martwiły się o dzieci, odbierałam je jako kobiety z traumą<sup>18</sup>.

## Transport

Z treści protokołów zgromadzonych w aktach śledztwa wynika, że największą traumą dla zatrzymanych był transport do ośrodków odosobnienia. Jednak nie z uwagi na jego trudy, lecz na kompletny brak informacji, dokąd zostaną wywiezieni. W zeznaniach najczęściej powtarza się obawa przed zamordowaniem lub wywiezieniem na wschód. Jak zeznał internowany Józef Djaczenko – dziennikarz zatrudniony w Zarządzie Regionu NSZZ „Solidarność”: „wprowadzono mnie do pojazdu. (...) Wcześniej jednak kierowca włączył silnik tego samochodu i do środka zaczęły buchać kłęby spalin. Wpadliśmy w panikę sądziliśmy, że chcą nas zagazować. Janusz Pałubicki wyciągnął chusteczkę, naślinił, przytknął do ust i powiedział abym zrobił to samo. Ktoś zaczął walić w ścianę tego samochodu, wtedy drzwi się otworzyły<sup>19</sup>. Tak samo niepewny swojego losu był jadący innym samochodem re-

---

17 Ibidem, Protokół przesłuchania świadka, k. 2021.

18 Ibidem, Protokół przesłuchania świadka, k. 2194.

19 Ibidem, Protokół przesłuchania świadka, k. 662.

daktor pism ZR – Marian Dźwiniel: „jazda trwała 2 godziny. W pewnym momencie samochód zatrzymał się w lesie. Sądziliśmy, że zostaniemy rozstrzelani”<sup>20</sup>. Przewodniczący Komitetu Zakładowego NSZZ „Solidarność” w Zakładach Cegielskiego – Bogdan Ciszak zeznał: „po godzinie 5.00 rano wyprowadzono mnie na podwórze, tam stała więźniarka na podstawie Stara. W środku już było kilkanaście osób zatrzymanych poprzedniego dnia (...) Zmierzaliśmy w nieznanym kierunku. Przez takie małe zakratowane okienko zauważyłem po jakimś czasie drogowskaz Gębarzewo. Ja skojarzyłem, że tam było lotnisko polowe. (...) Przestraszyliśmy się, bo sądziliśmy, że nas wiozą na Sybir”<sup>21</sup>.

W trudnych momentach można było doświadczyć gestów solidarności ze strony współosadzonych. Jak zeznała internowana B. Borowska: „na początku stycznia 1982 r., któryś ze strażników poinformował nas, że mamy nie spać, dano nam 2 cebule i kawałek chleba (...) ok. 5.00-6.00 załadowano nas kobiety internowane na dwie ciężarówki – więźniarki. (...) Było bardzo zimno. jechałyśmy kilka godzin, nie wiedziałyśmy dokąd. (...) W Grudziądzu (...) w szpalerze milicjantów (...) zaprowadzono nas do toalet. (...) Jechaliśmy dalej jakimiś bocznymi drogami. Samochody się zatrzymały. Zrobiło się jeszcze zimniej. W pewnym momencie jakiś strażnik poinformował nas, że koleżanki miały wypadek i zaraz pojedziemy same. Myśmy zaprotestowały, na nasze żądanie przyprowadzono do naszego samochodu część kobiet i one jechały z nami. Część z nich była ranna, były złamania, sińce i potłuczenia”<sup>22</sup>.

## Ośrodki odosobnienia

Jak zauważono, człowiek z natury swej ma silną potrzebę do bycia wolnym, i jak wynika z zeznań świadków, ograniczenie wolności stanowiło poważny problem dla wszystkich osadzonych w ośrodkach odosobnienia. Marek Lenartowski w swoich wspomnieniach pisał: „kiedy zamykano mnie w Gębarzewie żeby nie upaść na duchu nie rozkleić się, od razu się nastawiłem, że będę tu z 5 lat i muszę wytrzymać. Zadrżałem jednak kiedy jeden z klawiszy na pytanie jak długo to potrwa rzucił z uśmiechem: „na Węgrzech ostatni internowany wyszedł po

20 Ibidem, Protokoły przesłuchań świadków, k. 729, 794, 818.

21 Ibidem, Protokół przesłuchania świadka, k. 683-684.

22 Ibidem, Protokół przesłuchania świadka, k. 452-453.



17 latach”<sup>23</sup>. Odosobnieni w Gębarzewie walczyli o swoje prawa (np. o dłuższe spacery, częstsze widzenia z rodziną, wypłaty wynagrodzeń dla żon czy najbliższych) stosując głodówki. Czekwały ich za to kolejne szykany. Jak wspominali odosobnieni, na porządku dziennym były kary dyscyplinarne za śpiewanie pieśni patriotycznych, za niesubordynację pozbawiano listów, paczek, opornych osadzano w izolatce. Doskonałym przykładem niezłomnej postawy jest Julian Zydorek, który w Gębarzewie był wielokrotnie karany dyscyplinarnie na umieszczenie w izolatce. W lutym 1982 r., jako szczególnie trudnego więźnia, wraz z 10 innymi osobami, przewieziono go do Aresztu Śledczego w Ostrowie Wlkp. Tam podjęli oni wielodniową głodówkę protestując przeciwko stanowi wojennemu. W czerwcu zostali ponownie przewiezieni do Gębarzewa. Następnie Zydorek trafił do Szpitala w Gnieźnie, skąd 12 sierpnia zabrało go MO i przetransportowało wraz z kilkoma innymi osobami do ośrodka odosobnienia w Kwidzynie. Już w dwa dni później uczestniczył on w proteście, który został spacyfikowany przez oddziały ZOMO, jak sam wspominał: „K. uderzył mnie pałką w tył głowy tak, że odbiłem się głową od drzwi celi i straciłem przytomność. (...) Koledzy powiedzieli (...), że po tym uderzeniu K. otworzył drzwi celi, ja leżałem przy drzwiach, a wówczas K. powiedział do pozostałych internowanych w celi *weźcie to ścierwo*. (...) Zwolniono mnie 4.12.1982 r. wraz ze mną wszystkie pozostałe osoby z Poznania i Piły, łącznie z prof. L. Nowakiem, którego początkowo nie chciano zwolnić. My jednak zaprotestowaliśmy władzy więziennej i oświadczyliśmy, że bez niego nie opuścimy więzienia. W końcu wieczorem władze zdecydowały się go zwolnić”<sup>24</sup>.

Funkcjonariusze SB, którzy rozpracowywali macierzyste zakłady pracy internowanych, kierowani byli do Gębarzewa w celu przeprowadzenia rozmów pozyskaniowych z osadzonymi. W trakcie tych rozmów niejednokrotnie posługiwano się groźbami utraty życia. Niektórzy radzili sobie z tym jak M. Lenartowski: „w Gębarzewie byłem 6-8 razy zaprowadzany na rozmowy z Sb –kami. (...) Zapamiętam szczególnie jedno z nich 6 stycznia 1982 r. (...) do celi przesłuchań wszedł SB-ek, który (...) zaproponował mi podjęcie współpracy. Gdy kategorycznie odmówiłem, naciśnąłem dzwonek wzywający klawisza. Wówczas jednak ten SB-ek wyciągnął pistolet i zaczął się nim bawić, uderzył nim o stół, nic jednak nie mówił. Ja odczuwałem, że on mi wygraża, ja się go

23 M. Lenartowski, *To wcale nie był karnawał...*, „Kronika Miasta Poznania” 2005, nr 4, s. 110-122.

24 OKŚZpNP w Poznaniu, S. 4.2005.Zk, Protokół przesłuchania świadka, k. 2149-2150.

jednak nie obawiałem, rzuciłem mu w twarz *niech pan strzela nie mam dalszej przyjemności rozmowy z panem*. Wówczas to wezwałem strażnika, który odprowadził mnie do celi. Gdy wychodziłem z tego pomieszczenia to ten SB-ek rzucił mi *zgnijesz w celi*. Ja mu odpowiedziałem *ale z godnością*<sup>25</sup>.

Osadzeni musieli sobie również radzić z groźbami fałszywych oskarżeń. Wspominał o tym przewodniczący „Solidarności” w Okręgowym Urzędzie Telekomunikacji w Poznaniu Eugeniusz Grellus: „w trakcie kolejnych ze spotkań, gdy odmawiałem podpisania lojalki i współpracy to SB-ek mówił, że zgniję w więzieniu jeśli nie podpiszę, mogę zostać skazany na karę śmierci za moją działalność związkową w telekomunikacji. On właściwie zarzucał mi współpracę z wywiadem amerykańskim. Ja nadal odmawiałem podpisania lojalki i współpracy, właściwie jakichkolwiek dokumentów. Początkowo byłem trochę przestraszony, ale później już się nie bałem słów wypowiedzianych przez tego SB-eka dotyczących skazania mnie na dożywocie czy też śmierć. Wiedziałem, że sytuacja polityczna w kraju się zmienia, jesteśmy popierani przez Papieża, USA i komuniści będą musieli odpuścić i nas zwolnić”<sup>26</sup>.

W trakcie spotkań starano się wpłynąć na osoby internowane oferując im pomoc w karierze lub też grożąc sankcjami wobec rodzin osadzonych. Jak zeznał działacz „Solidarności” z Fabryki Narzędzi Chirurgicznych z Nowego Tomyśla Janusz Michalak: „funkcjonariusz przez ok. 2 godziny wypytywał mnie o sytuację w zakładzie. Później roztaczał przede mną wizję kontynuowania kariery zawodowej warunkując to podpisaniem zobowiązania do współpracy. On mi przedstawił treść tego zobowiązania, miałem je własnoręcznie wypisać, mogłem sobie wybrać pseudonim. Ja pisałem pod dyktando to zobowiązanie. W momencie gdy miałem wpisać wybrany pseudonim, na oczach tego SB-eka podarłem tę kartkę, a skrawki schowałem do kieszeni. Ten funkcjonariusz strasznie się zdenerwował, wyzywał mnie wulgarnie, stwierdził, że zgniję w tym więzieniu, będę tu siedział wiele lat. (...) Próbowano zastraszać moją żonę, (...) funkcjonariusze apelowali do żony aby wpłynęła na moje zachowanie, abym stał się uległy wobec władz komunistycznych i podjął współpracę, to zostanę zwolniony. Ci funkcjonariusze twierdzili, że pilnują nasze dzieci, ale nie są w stanie zapewnić im bezpieczeństwa przez 24 godziny”<sup>27</sup>.

---

25 Ibidem, Protokół przesłuchania świadka, k. 2150.

26 Ibidem, Protokół przesłuchania świadka, k. 2040.

27 Ibidem, Protokół przesłuchania świadka, k. 1249–1250.

Chcąc wymusić współpracę funkcjonariusze SB niejednokrotnie uciekali się do podstępów i przemocy. Jak zeznała osadzona w ośrodku w Gołdapi B. Borowska: „zostałam wezwana do pokoju przesłuchań. Tam (...) mężczyzna poinformował mnie, że mój mąż zginął w wypadku, (...) wręczył mi kartkę papieru, na której napisane były słowa (...) *ustanawiam moją żonę Bolesławę Borowską jedynym opiekunem naszych dzieci.* (...) On mi zaproponował, że zostanę natychmiast zwolniona mam tylko podpisać jakiś dokument. Nie wiem jaki, bo ja go w rękach nie miałam. Ja odpowiedziałam, że jeśli mój mąż już nie żyje to ja mu w niczym nie pomogę, a w Poznaniu jest rodzina, która dziećmi się zajmie. Wstałam aby wyjść z pokoju, ten mężczyzna wówczas bardzo się zdenerwował. (...) Ja już byłam właściwie bokiem obok niego przy drzwiach. On uderzył mnie w lewy bok twarzy, nie wiem czy to było uderzenie pięścią czy też otwartą dłonią. W każdym razie uderzyłam prawą częścią twarzy w krawędź półotwartych już drzwi. Po tym uderzeniu straciłam świadomość<sup>28</sup>.”

Przeżycia z okresu izolacji oraz presja SB po zwolnieniu wpływały na decyzję o emigracji z kraju. Takie „propozycje” składali funkcjonariusze SB wielu internowanym. Jak wyglądało takie nakłanianie wspominał działacz NSZZ „Solidarność” w PKS w Poznaniu Stanisław Maćkowski: „w Gębarzewie brano mnie 4 lub 5 razy na przesłuchania. (...) Ciągłe byłem podpytywany o Solidarność i moją w nim działalność. (...) Przesłuchujący grozili mi w ten sposób, że mówili *powiedz prawdę, bo już więcej możesz nie spotkać się z żoną i dzieckiem.* Ja się tych gróźb nie bałem, bo byłem twardy zawodnik ale bałem się o żonę i dziecko. (...) Na jednym z przesłuchań przesłuchujący mnie SB-ek powiedział, że będę musiał opuścić kraj, *bo tacy ja ty nie są nam potrzebni.* (...) Po zwolnieniu byłem chory i (...) do pracy już nie wróciłem. Po trzech czterech miesiącach zacząłem się ukrywać przeważnie u Dominikanów. Później 4 lub 5 razy byłem zabierany z ulicy do SB na ul. Kochanowskiego i przesłuchiwany po wielogodzinnym oczekiwaniu. Siedziałem tam 24 i więcej godzin. Na Kochanowskiego straszono mnie ścieżką zdrowia, raz zostałem pobity po nerkach. Kraj opuściłem w czerwcu 1984 roku<sup>29</sup>.”

Jak wynika z zebranych w trakcie prowadzonych postępowań dokumentów, część internowanych osób nie wytrzymała odosobnienia, szykan oraz presji i podpisała zobowiązanie do współpracy z SB. Byli tacy, którzy tego nie ukrywali, tłumacząc najczęściej swoje załamanie

28 Ibidem, Protokół przesłuchania świadka, k.453.

29 Ibidem, Protokół przesłuchania świadka, k. 285-286.

stanem zdrowia. Jak zeznał jeden z nich: „byłem całkiem osłabiony, właściwie nie mogłem chodzić na spacer, koledzy brali mnie pod rękę i wyprowadzali. Napisałem prośbę o zwolnienie z uwagi na stan zdrowia, (...) przewieziono mnie do Dziekanki w Gnieźnie, gdzie otrzymywałem środki psychotropowe. W tym szpitalu byłem do końca internowania do maja 1982 r. (...) Nie pamiętam też z uwagi na przejścia, czy podpisałem zobowiązanie do współpracy. Nie mogę tego wykluczyć, gdyż byłem już wykończony psychicznie. (...) Ja mocno przeżyłem okres internowania, jeszcze przez ponad rok miałem nocne koszmary, właściwie do dziś nie potrafię się z tym uporać”<sup>30</sup>. Inni jeszcze poddawali się z obawy o życie swoich bliskich, tak jak u innego internowanego: „funkcjonariusz w pewnym momencie stwierdził czy *pan ma dzieci i chce pan aby one żyły*. Ja odczułem to jako groźbę pozbawienia życia dzieci, obawiałem się spełnienia tej groźby, poczułem że zagrożona jest moja rodzina. On podyktował mi jakieś pismo, były tam dane dotyczące podjęcia przeze mnie współpracy z SB. Podpisałem to pismo. (...) Ja faktycznie żadnej współpracy nie podjąłem, nie złożyłem żadnej relacji”<sup>31</sup>. Jeśli pomimo podpisania zobowiązania internowani nie podejmowali współpracy, musieli się liczyć z zemstą ze strony SB. Tego doświadczyła jedna z internowanych w Gołdapi kobiet, która zeznała: „ja w tym czasie byłam w głębokiej depresji, opanowała mnie apatia. Schudłam 10 kilo, osiwiłam. (...) Jeden z przesłuchujących mówił, że wie gdzie jest siostra i jak nie podpiszę dokumentu o współpracy to jej nigdy nie zobaczę. (...) Ja to potraktowałam jako groźbę zabójstwa siostry, bardzo się tego przestraszyłam. (...) Podpisałam podyktowaną mi przez SB-eka treść zobowiązania do współpracy. (...) Unikałam spotkań z ludźmi „Solidarności”, bo nie chciałam na nikogo donosić. Chciałam tylko wyjść z więzienia i dowiedzieć się co się stało z siostrą. (...) W okresie późniejszym w marcu 1982 r. w lokalnej prasie ukazały się informacje jakobym ja z imienia i nazwiska dopuściła się pospolitych przestępstw”<sup>32</sup>.

Na postawy internowanych największy wpływ miało wewnętrzne przekonanie o słuszności prowadzonej walki. Budujące jest to, że pomimo bolesnych doświadczeń odosobnienia, część osób po zwolnieniu z internowania nie dała się zastraszyć i podjęła działalność w podziemnej „Solidarności”. Świadczą o tym dokumenty wytworzone w latach 80. przez SB oraz prokuratury i sądy. Praca prokuratorów IPN, prowa-

30 Ibidem, Protokół przesłuchania świadka, k. 2022.

31 Ibidem, Protokół przesłuchania świadka, k. 2095-2096.

32 Ibidem, Protokół przesłuchania świadka, k. 1072-1073.

dzących postępowania z okresu stanu wojennego, prowadzi do wskazania winnych nadużyć i przestępstw z tego czasu, i nawet jeśli rzadko kończy się ukaraniem funkcjonariuszy państwa komunistycznego, to przynosi represjonowanym satysfakcję w postaci napiętnowania osób ich krzywdzących.



**Przegląd kryminologicznych zagadnień  
badawczych dotyczących przestępstw  
państwowych (*crimes of the state*).  
Wstępne wnioski z praktyki ścigania  
przestępstw stanu wojennego**

**dr Przemysław Piątek**  
Wyższa Szkoła Finansów i Prawa w Bielsku-Białej

Przedmiotem niniejszego opracowania są niektóre problemy wynikające z oceny praktyki ścigania przestępstw stanu wojennego z perspektywy kryminologicznej – jako tzw. *crimes of the state*, czyli przestępstw państwowych oraz możliwości wykorzystania uzyskanej w ten sposób wiedzy w ramach współczesnej polityki kryminalnej.

Tytułem wstępu wypada przypomnieć, że kryminologia jest nauką społeczną związaną z prawem karnym, a w dosyć uproszczonym znaczeniu leksykalnym – jest to nauka o przestępstwie<sup>1</sup>. Badania kryminologiczne obejmują też tzw. przeciwdziałanie przestępczości i innym zjawiskom patologii społecznej<sup>2</sup>. I ta ostatnia kwestia – jako taka – uzasadnia sensowność refleksji badawczej nad przestępstwami stanu wojennego w Polsce w omawianym tu ujęciu, które – jak się okazuje – może mieć istotne znaczenie praktyczne dla współczesnej polityki kryminalnej. Można przyjąć, że polityka kryminalna to „wszelkie działania organów państwa i społeczeństwa, które mają na celu zapobieganie i przeciwdziałanie przestępczości”<sup>3</sup>. Istotność kryminologii dla potrzeb

- 
- 1 Jej zakres zainteresowań jest jednak znacznie szerszy, gdyż badaniami kryminologicznymi obejmuje się przestępcę, przestępstwo, przestępczość (jako zjawisko), także inne zjawiska z zakresu patologii społecznej (np. prostytutkę, alkoholizm, narkomanię, samobójstwa), a nadto – ofiarę przestępstwa (w tym zakresie wyrosła zresztą odrębna gałąź naukowa, jaką jest wiktymologia) – zob. m.in. L. Tyszkiewicz, *Kryminologia (Zarys systemu)*, Katowice 1986, s. 11 i n.; J. Błachut, A. Gaberle, K. Krajewski, *Kryminologia*, Gdańsk 2001, s. 18 i n.; M. Kuć, *Kryminologia*, Warszawa 2010, s. 1 i n.; L. J. Siegel, *Criminology. Theories, Patterns, And Typologies*, Twelfth Edition, 2016, [https://books.google.pl/books?id=djB-BAAQBAJ&printsec=frontcover&dq=criminology&hl=pl&sa=X&redir\\_esc=y#v=onepage&q=criminology&f=false](https://books.google.pl/books?id=djB-BAAQBAJ&printsec=frontcover&dq=criminology&hl=pl&sa=X&redir_esc=y#v=onepage&q=criminology&f=false) (dostęp 28 I 2017 r.).
  - 2 Zob. m.in. L. Tyszkiewicz, *Kryminologia ...*, s. 278 i nast.; J. Błachut, A. Gaberle, K. Krajewski, *Kryminologia*, s. 459 i n.
  - 3 T. Szymanowski, *Przestępczość i polityka karna w świetle faktów i opinii społeczeństwa w okresie transformacji. Część II, Polityka karna w okresie transformacji. Zagadnienia wstępne*, Warszawa 2012, System Informacji Prawnej LEX Online (dostęp 3 I 2017).



tak rozumianej polityki kryminalnej wynika w szczególności z tego, że ma ona także stwarzać naukowe – przede wszystkim empiryczne – podstawy do działalności wymiaru sprawiedliwości, m.in. w zakresie indywidualizacji wymiaru i wykonania kary, a także dostarczać danych stanowiących podstawę argumentacji przy ewentualnych procesach legislacyjnych związanych np. z ustanawianiem nowych typów czynów zabronionych albo dekryminalizacją tych dotychczasowych<sup>4</sup>.

Kryminologia jest też nauką interdyscyplinarną, wykorzystującą m.in. wyniki badań z zakresu psychologii, pedagogiki, socjologii, psychiatrii, medycyny sądowej, kryminalistyki, statystyki, ekonomii i in.<sup>5</sup>. Nadto, dla wyjaśnienia niektórych poddanych analizie zjawisk i przedmiotów, musi ona niekiedy uwzględnić historię prawa i historię. Dotyczy to oczywiście tych przypadków, gdy przedmiot badań kryminologicznych jest ulokowany w przeszłości, w czasie obowiązywania innego prawa, niż to, które obowiązuje w trakcie prowadzonych badań. We współczesnej kryminologii, oprócz dotychczasowego (tradycyjnego) przedmiotu jej badań<sup>6</sup>, nierzadko wyróżniany jest inny przedmiot jej zainteresowań – tzw. przestępstwa państwowe (rządowe) (*crimes of the state, governmental crimes, crimes by the state*)<sup>7</sup>. W konsekwencji w nauce pojawiło się także pojęcie „kryminologii przestępczości państwowej”, która od wielu lat wprawdzie dosyć wolno uzyskuje na znaczeniu, aczkolwiek jest coraz częściej dostrzegana wśród przedstawicieli nauk prawnych i innych nauk społecznych<sup>8</sup>. Należy jednak zauważyć, że wciąż można spotkać także krytyków funkcjonowania w ogóle pojęcia przestępstwa państwowego<sup>9</sup>.

Kategorie przestępstwa państwowego i przestępczości państwa są

- 
- 4 Zob. m.in. L. Tyszkiewicz, *Kryminologia ...*, s. 17 i n., M. Kuć, *Kryminologia*, s. 4 i n.
  - 5 Zob. m.in. L. Tyszkiewicz, *Kryminologia ...*, s. 48; J. Błachut, A. Gaberle, K. Krajewski, *Kryminologia*, s. 23 i n.
  - 6 Tzw. Konwencjonalne formy przestępczości (np. przeciwko życiu i zdrowiu, mieniu, dokumentom, wolności seksualnej itd.).
  - 7 Zob. m.in. D.L. Rothe, D.O. Friedrichs, *The State Of The Criminology Of Crimes Of The State*, The Free Library, 2006 Crime and Social Justice Associates, 16 Feb (tekst – <http://www.thefreelibrary.com/The+state+of+the+criminology+of+crimes+of+the+state.-a0152936236>, dostęp 28 I 2017).
  - 8 *Ibidem*, także: D.L. Rothe, J.I. Ross, C.W. Mullins, D. Friedrichs, R. Michalowski, G. Barak, D. Kauzlarich, R.C. Kramer, *That Was Then, This Is Now, What About Tomorrow? Future Directions in State Crime Studies*, „Critical Criminology” 2009, vol. 17, s. 3 i n. [http://webcache.googleusercontent.com/search?q=cache:6ccvTmkIqz8J:www.jeffreyianross.com/uploads/Rothe\\_Ross\\_et\\_al\\_-That\\_Was\\_Then\\_This\\_Is\\_Now\\_\\_Feb\\_5\\_2009.pdf+&cd=1&hl=pl&ct=clnk&gl=pl&client=firefox-b](http://webcache.googleusercontent.com/search?q=cache:6ccvTmkIqz8J:www.jeffreyianross.com/uploads/Rothe_Ross_et_al_-That_Was_Then_This_Is_Now__Feb_5_2009.pdf+&cd=1&hl=pl&ct=clnk&gl=pl&client=firefox-b) (dostęp 28 I 2017).
  - 9 D.L. Rothe, D.O. Friedrichs, *The State Of The Criminology....*

efektem badań dotyczących różnych zjawisk i zdarzeń społecznych mających miejsce już w XIX wieku. W rzeczywistości to jednak XX i XXI wiek cechują się licznymi tragicznymi zdarzeniami skutkujących niekiedy niewyobrażalnymi wcześniej szkodami i krzywdami ludzkiemi na masową skalę. Nie wymagają tu wyjaśnień wydarzenia czasu II wojny światowej oraz okresu powojennego, zwłaszcza pozostające w związku z powstaniem i rozwojem systemów nazistowskiego i komunistycznego. Dla większości Polaków są to obecnie sprawy oczywiste, aczkolwiek niekiedy w dyskusji społecznej, zwłaszcza jeśli chodzi o komunizm, kwestie te bywają przedmiotem wciąż nierzadkich kontrowersji.

Pierwszym faktycznie mającym znaczenie – z punktu widzenia późniejszego konstruowania pojęcia przestępstwa państwowego i przestępczości państwa – wydarzeniem naukowym było wystąpienie w 1939 r. przed Amerykańskim Stowarzyszeniem Socjologicznym znanego badacza dewiacji społecznych socjologa Edwina Sutherlanda<sup>10</sup>. Następnie, w 1989 r. Wiliam Chambliss – ówczesny przewodniczący Amerykańskiego Stowarzyszenia Kryminologii – w swoim wystąpieniu na corocznym spotkaniu Stowarzyszenia po raz pierwszy sformułował definicję przestępstwa państwowego (a konkretnie – „przestępstwa zorganizowanego przez państwo”; *state – organized crime*). Stwierdził on wtedy, że zorganizowana przestępczość państwowa, zdefiniowana przez niego jako „działania określone przez prawo karne i popełnione przez funkcjonariuszy państwowych w realizacji swoich zadań jako przedstawiciele państwa”, powinna być przedmiotem stałych badań kryminologicznych.

Współcześnie w ramach kryminologii przestępstw państwowych m.in. ścierają się przedstawiciele wąskiego – „legalistycznego” pojmowania tej kategorii badawczej oraz zwolennicy szerokiego jej definiovania, poza granicami obowiązującego prawa wewnętrznego<sup>11</sup>, czy

---

10 Zasygnalizował on wtedy konieczność naukowego zajęcia się zjawiskiem, które później w swojej książce z 1949 roku dookreślił jako „przestępczość białych kołnierzy”.

11 Zob. m.in. W.J. Chambliss, *State-Organized Crimes, American Society of Criminology, 1988 Presidential Address*, „Criminology” 1989, vol. 27, s. 184, a także M. Grewcock, *State Crime: Some Conceptual Issues* [w:] *The Critical Criminology Companion*, Ed. T. Anthony, C. Cunneen, Hawkins Press, s. 146, <https://books.google.pl> (dostęp 29 XII 2013); D.L. Rothe, D.O. Friedrichs, *The State Of The Criminology...* i powołana tam literatura. <http://www.bunker8.pwp.blueyonder.co.uk/orgcrim/chambliss.htm> (dostęp 13 VII 2014).

nawet w oparciu o poglądy wyłącznie opinii publicznej<sup>12</sup>. Przepęstwa państwowe definiowane są również często poprzez wskazanie zbioru ich cech. Przykładowo, według autorów jednej z takich definicji, są to czyny, które jednocześnie:

1. wyrządzają szkodę indywidualnym osobom, grupom lub w mieniu,
2. są efektem działania lub zaniechania w imieniu państwa lub jego organów,
3. są działaniami lub zaniechaniami bezpośrednio dotyczącymi przypisanego lub domniemanego zaufania lub obowiązku,
4. są popełnione lub zaniechane przez organ państwa, organizację państwową lub ich przedstawiciela oraz
5. są popełnione w interesie własnym:
  - a) samego państwa lub
  - b) grupy kontrolującej państwo<sup>13</sup>.

Dla potrzeb niniejszej pracy przyjęta będzie jeszcze inna definicja przestępstwa państwowego, która – *de facto* – w znacznej mierze uwzględni obydwa sygnalizowane wcześniej sposoby określania tego pojęcia. Zgodnie z nią przestępstwami państwowymi są takie „zachowania, które naruszają prawo międzynarodowe publiczne, międzynarodowe prawo karne lub prawo krajowe, o ile są one podejmowane przez osoby działające jawnie albo niejawnie jako urzędnicy państwowi na podstawie wyraźnego lub domniemanego upoważnienia ze strony państwa, jak i będące efektem niewydolności ze strony państwa w zakresie zachowania prawidłowej kontroli nad poczynaniami swych urzędników”<sup>14</sup>.

- 
- 12 P.J. Green, T. Ward, *State Crime, Human Rights, And The Limits Of Criminology*, „Social Justice” 2000, vol. 27, no 1, s. 103 i n.
  - 13 D. Kauzlarich, C.W. Mullins, R.A. Matthews, *A Complicity Continuum Of State Crime*, *Contemporary Justice Review* Vol. 6, Issue 3, 2003, s. 244-246, [https://www.researchgate.net/profile/Christopher\\_Mullins4/publication/238314953\\_A\\_Complicity\\_Continuum\\_of\\_State\\_Crime/link-s/57c47a6508aecd4514155aea.pdf?origin=publication\\_detail](https://www.researchgate.net/profile/Christopher_Mullins4/publication/238314953_A_Complicity_Continuum_of_State_Crime/link-s/57c47a6508aecd4514155aea.pdf?origin=publication_detail) (dostęp 31 I 2017).
  - 14 R. Kramer, R. Michalowski, D. Rothe, „*The Supreme International Crime*”: *How The U.S. War In Iraq Threatens The Rule Of Law*, *Social Justice*, Vol. 32, No. 2, 2005, s. 5 [z:] „*The supreme international crime: how the U.S. war in Iraq threatens the rule of law.*” The Free Library. 2005 Crime and Social Justice Associates 31 Jan. 2017 <https://www.thefreelibrary.com/%22The+supreme+international+crime%22%3a+how+the+U.S.+war+in+Iraq+threatens...-a0148856859> (dostęp 31 I 2017). W definicji tej nie uwzględniono problemu szkodliwości społecznej tego rodzaju zachowań, która, jak wiemy, w przypadku naszego porządku prawnego jest niezbędnym „materialnym” elementem definiującym przestępstwo. Warunek ten jest oczywiście konieczny w przypadku, gdyby przestępstwo państwowe posiadało w naszym systemie prawnym znaczenie normatywne, tj. było uregulowane w obowiązującym prawie karnym, chociaż na razie tak nie jest. Niemniej, brak jest

Przyjęta definicja pozwala na przeprowadzenie oceny przestępstw okresu stanu wojennego jako przestępstw państwowych. W pierwszej kolejności warto jednak przynajmniej podjąć próbę usystematyzowania czynów określanych jako przestępstwa („zbrodnie”) stanu wojennego.

Pojęcie przestępstw („zbrodni”) stanu wojennego w przeważającej mierze jest wykorzystywane w literaturze historycznej oraz w mediach, natomiast w języku prawniczym najczęściej posługują się nim prokuratorzy IPN dla określenia wielu kategorii czynów ściganych jako zbrodnie komunistyczne (w rozumieniu art. 2 ust. 1 ustawy o Instytucie Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu<sup>15</sup>), a niekiedy jako zbrodni przeciwko ludzkości (w rozumieniu art. 3 tej ustawy<sup>16</sup>). Przy czym odnoszące się do omawianej kategorii czynów określenie „zbrodnia” nie ma tu oczywiście znaczenia takiego, jakie nadaje mu art. 7 § 2 kk<sup>17</sup> (jako przestępstwo zagrożone karą powyżej 3 lat pozbawienia wolności albo surowszą), natomiast należy je odnosić do definicji legalnych zamieszczonych we wskazanych przepisach ustawy o IPN<sup>18</sup>.

---

jakichkolwiek racjonalnych powodów, aby twierdzić, że element ten powinien być pominięty w przypadku definiowania przestępstwa państwowego także w ujęciu kryminologicznym, co ma miejsce w ramach niniejszego opracowania.

- 15 Ustawa z 18 XII 1998 r. (tj. Dz. U. z 2016 poz. 1575 ze zm.: dalej w uproszczeniu jako – ustawa o IPN). Art. 2 ust. 1. *Zbrodniami komunistycznymi, w rozumieniu ustawy, są czyny popełnione przez funkcjonariuszy państwa komunistycznego w okresie od dnia 8 listopada 1917 r. do dnia 31 lipca 1990 r. polegające na stosowaniu represji lub innych form naruszania praw człowieka wobec jednostek lub grup ludności bądź w związku z ich stosowaniem, stanowiące przestępstwa według polskiej ustawy karnej obowiązującej w czasie ich popełnienia. Zbrodniami komunistycznymi są również czyny popełnione przez tych funkcjonariuszy w okresie, o którym mowa w zdaniu poprzedzającym, zawierające znamiona czynów zabronionych określonych w art. 187, 193 lub 194 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 11 lipca 1932 r. – Kodeks karny albo art. 265 § 1, art. 266 § 1, 2 lub 4 lub art. 267 ustawy z dnia 19 kwietnia 1969 r. – Kodeks karny, dokonane przeciwko dokumentom w rozumieniu art. 3 ust. 1 i 3 ustawy z dnia 18 października 2006 r. o ujawnianiu informacji o dokumentach organów bezpieczeństwa państwa z lat 1944-1990 oraz treści tych dokumentów (Dz. U. z 2013 r. poz. 1388 oraz z 2016 r. poz. 178 i 749) na szkodę osób, których te dokumenty dotyczą.*
- 16 Art. 3. *Zbrodniami przeciwko ludzkości są w szczególności zbrodnie ludobójstwa w rozumieniu Konwencji w sprawie zapobiegania i karania zbrodni ludobójstwa, przyjętej w dniu 9 grudnia 1948 r. (Dz. U. z 1952 r. poz. 9, 10 i 213 oraz z 1998 r. poz. 177), a także inne poważne prześladowania z powodu przynależności osób prześladowanych do określonej grupy narodowościowej, politycznej, społecznej, rasowej lub religijnej, jeżeli były dokonywane przez funkcjonariuszy publicznych albo przez nich inspirowane lub tolerowane.*
- 17 Ustawa z 6 VI 1997 r. – Kodeks karny (tj. Dz. U. z 2016 poz. 1137 ze zm.), dalej w uproszczeniu jako kodeks karny albo w skrócie – kk.
- 18 Por. m.in. P. Piątek, *Wybrane zagadnienia dotyczące odpowiedzialności karnej za zbrodnie komunistyczne*, [w:] *Zagadnienia współczesnej polityki kryminalnej*, red. T. Dukiet-Nagórska, Bielsko – Biała 2006, s. 263; tenże: *Wybrane zagadnienia*

Przechodząc do analizy przestępstw stanu wojennego, jako przestępstw państwowych, należy wstępnie zaznaczyć, iż w niniejszym opracowaniu uwzględnione zostaną tylko te czyny, które – zgodnie z przyjętą wcześniej definicją – są przestępstwami w rozumieniu prawa „krajowego”. W polskim prawie karnym brak jest definicji legalnej przestępstwa, niemniej w zasadzie bez większych kontrowersji przyjmuje się, iż przestępstwem jest „czyn człowieka zabroniony pod groźbą kary kryminalnej przez ustawę obowiązującą w czasie jego popełnienia, bezprawny, społecznie szkodliwy w stopniu większym niż znikomy (i przez to karygodny) oraz zawiniony”<sup>19</sup>. Pomijając problematykę poszczególnych elementów przestępstwa ujętych w tej definicji, wypada wspomnieć, iż przestępstwami są czyny określone jako takie przede wszystkim w kodeksie karnym oraz w wielu innych aktach prawnych rangi ustawowej. Czyny popełnione w okresie stanu wojennego, traktowane jako przestępstwa, są aktualnie przedmiotem postępowań karnych prowadzonych na etapie postępowania przygotowawczego przez tzw. pion śledczy IPN – oddziałowe komisje ścigania zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, a w razie istnienia podstaw do skierowania w poszczególnych sprawach aktów oskarżenia, sprawy w tych przypadkach są rozpoznawane przez sądy powszechne albo wojskowe. Niekiedy w sytuacji braku podstaw do wniesienia aktu oskarżenia fakt popełnienia przestępstwa, a w istocie – wyczerpania przez dany czyn znamion czynu zabronionego – jest stwierdzany przez prokuratora IPN w postanowieniu o umorzeniu śledztwa z uwagi na niewykrycie sprawcy czynu, z powodu jego śmierci albo z powodu przedawnienia karalności przestępstwa<sup>20</sup>. W razie kierowania aktów oskarżenia przeciwko sprawcom przestępstw stanu wojennego, sądy, pomijając zdarzające się niekiedy wyroki uniewinniające, bądź przypisywały odpowiedzialność karną za popełnienie tych czynów, bądź umarzały postępowanie wobec śmierci sprawcy czynu albo ze względu na mającą zastosowanie w konkretnym przypadku ustawę z dnia 7 grudnia 1989 r. o amnestii<sup>21</sup>. Także w toku postępowań sądowym wielokrotnie sprawy dotyczące przestępstw stanu wojennego były umarzone wobec stwierdzonego przedawnienia ich karalności.

---

*odpowiedzialności karnej za zbrodnie przeciwko ludzkości określone w art. 3 ustawy o IPN, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2004, nr 2(6), s. 262-263.*

19 P. Zawiejski, [w:] *Prawo karne. Część ogólna, szczególna i wojskowa*, red. T. Dukiet – Nagórska, Warszawa 2016, s. 80.

20 Podstawą postanowień o umorzeniu są wówczas odpowiednio art. 322 § 1 ustawy z 6 VI 1997 r. – *Kodeks postępowania karnego* (tj. Dz. U. z 2016, poz. 1749 ze zm., dalej w uproszczeniu jako *kpk*) oraz art. 17 § 1 pkt 5 albo 6 *kpk*.

21 Dz. U. 1989, nr 64, poz. 390.

Przestępstwem stanowiącym swoistą *crime of all crimes* stanu wojennego było jego wprowadzenie przez ówczesne władze państwowe. Prowadzone w tym zakresie postępowanie przygotowawcze zakończone zostało skierowaniem aktu oskarżenia przeciwko członkom najwyższych władz państwowych oraz członkom Wojskowej Rady Ocalenia Narodowego. W opisie czynu zarzuconego, a także następnie przypisanego przez Sąd Okręgowy w Warszawie, ujęto potraktowane jako zachowania wyczerpujące znamiona przestępstwa m.in. „udział w zorganizowanym związku przestępczym o charakterze zbrojnym mającym na celu popełnienie przestępstw polegających na pozbawianiu wolności poprzez internowanie i wykonywanie kar pozbawienia wolności, orzeczonych za czyny niekaralne w czasie ich popełnienia oraz innych przestępstw przeciwko wolności, a nadto naruszaniu nietykalności cielesnej, tajemnicy korespondencji oraz praw pracowniczych obywateli polskich, głównie skupionych w ruchu społecznym związanym z NSZZ Solidarność, uczestnicząc w opracowaniu projektów aktów normatywnych oraz planów i harmonogramów działań organów władzy i administracji państwowej oraz mediów publicznych dotyczących nielegalnego wprowadzenia stanu wojennego, następnie doprowadzając do nielegalnego wydania dekretów z dnia 12 grudnia 1981 roku o stanie wojennym, o przekazaniu do właściwości sądów wojskowych spraw o niektóre przestępstwa oraz o zmianie ustroju sądów wojskowych i wojskowych jednostek organizacyjnych prokuratury Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w czasie obowiązywania stanu wojennego, o postępowaniach szczególnych w sprawach o przestępstwa i wykroczenia w czasie obowiązywania stanu wojennego, o przebaczeniu i puszczaniu w niepamięć niektórych przestępstw i wykroczeń oraz podjęcia uchwały z dnia 12 grudnia 1981 roku w sprawie wprowadzenia stanu wojennego ze względu na bezpieczeństwo państwa, a następnie wykonując nielegalnie wydane powyżej wymienione dekryty i uchwałę z dnia 12 grudnia 1981 roku”<sup>22</sup>. Zachowanie to zostało zakwalifikowane na podstawie art. 258 § 2 kk w brzmieniu sprzed nowelizacji kodeksu karnego ustawą z dnia 16 kwietnia 2004 r. o zmianie ustawy – Kodeks karny oraz niektórych ustaw (Dz. U. Nr 93, poz. 889) w zw. z art. 4 § 1 kk w zw. z art.

---

22 Zob. m.in. wyrok SO w Warszawie z 12 I 2012 r. sygn. VIII K 24/08 [http://orzeczenia.warszawa.so.gov.pl/content/\\$N/154505000002406\\_VIII\\_K\\_000024\\_2008\\_Uz\\_2012-01-12\\_001](http://orzeczenia.warszawa.so.gov.pl/content/$N/154505000002406_VIII_K_000024_2008_Uz_2012-01-12_001) (dostęp 22 II 2017); utrzymany w mocy wyrokiem Sądu Apelacyjnego w Warszawie z 15 VI 2015 r., sygn.. II AKa 82/13, [http://orzeczenia.waw.sa.gov.pl/content/\\$N/154500000001006\\_II\\_AKa\\_000082\\_2013\\_Uz\\_2015-06-15\\_001](http://orzeczenia.waw.sa.gov.pl/content/$N/154500000001006_II_AKa_000082_2013_Uz_2015-06-15_001) (dostęp 22 II 2017).

2 ust. 1 ustawy z dnia 18 grudnia 1998 r., o IPN – Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu (Dz. U.1998, Nr 155, poz. 1016).

Dużo bardziej „burzliwą” historię ma sprawa karna dotycząca przestępstw związanych z tzw. pacyfikacjami kopalń „Manifest Lipcowy” i „Wujek”. Po przeprowadzonym przez ówczesną Prokuraturę Wojewódzką w Katowicach śledztwie akt oskarżenia w tej sprawie został skierowany w dniu 21 grudnia 1991 r. W sprawie, przede wszystkim, oskarżeni zostali członkowie plutonu specjalnego ówczesnej Komendy Wojewódzkiej Milicji Obywatelskiej, a przedmiotem postawionych im zarzutów było bezprawne oddanie strzałów z broni palnej w kierunku górników obydwu kopalń strajkujących przeciwko wprowadzeniu stanu wojennego i – w konsekwencji – doprowadzenie do powstania ciężkich obrażeń ciała niektórych z nich, a także śmierci kolejnych 9 pokrzywdzonych. Zebrany w toku postępowania materiał dowodowy dostarczył podstaw do zakwalifikowania przestępnych zachowań jako prawnokarnego „pobicia”, z użyciem broni palnej i spowodowania skutku w postaci ciężkiego uszczerbku na zdrowiu oraz śmierci pokrzywdzonych – w rozumieniu art. 158 kk, w związku z art. 159 kk<sup>23</sup>. Oprócz tego zarzuty kierowania zabójstwem w tej sprawie postawiono dowodzącemu akcją „pacyfikacyjną” ówczesnemu zastępcy Komendanta Wojewódzkiego Milicji Obywatelskiej w Katowicach oraz dowódcy wspomnianego plutonu specjalnego. W tych przypadkach – pierwszy z nich ostatecznie został uniewinniony od popełnienia zarzucanego mu czynu, a drugiemu sąd – po dokonanej zmianie opisu czynu – przypisał odpowiedzialność karną za wspomnianą postać zjawiskową zabójstwa. W odrębnym postępowaniu rozpoznawano kwestię odpowiedzialności karnej ówczesnego Ministra Spraw Wewnętrznych – Czesława Kiszczaka, któremu – w związku z przestępnymi zachowaniami „pacyfikacyjnymi” na terenie kopalń „Manifest Lipcowy” i „Wujek” postawiono zarzut sprowadzenia powszechnego niebezpieczeństwa dla życia poprzez wydanie decyzji (rozkazu) o otwarciu ognia wobec pokrzywdzonych<sup>24</sup>. Ostatecznie Cz. Kiszczak został uniewinniony od popełnienia tego czynu. Niechlubną ciekawostką dotyczącą tych spraw był czas prowadzenia postępowań sądowych – trwały one łącznie 28 lat.

---

23 Zarówno obecnie obowiązującego kodeksu karnego, jak i kodeksu karnego z 1969 r. (ustawa z 19 IV 1969 r. – *Kodeks karny*, Dz. U. r 13 poz. 74 ze zm., dalej w uproszczeniu – jako d.kk).

24 Zob. m.in. orzeczenia: Sądu Apelacyjnego w Katowicach z 28 II 2003 r., II Aka 298/02, System Informacji Prawnej LEX Online (dostęp 23 II 2017); Sądu Apelacyjnego w Warszawie z 10 II 2005 r., II Aka 440/04, System Informacji Prawnej LEX Online (dostęp 23 II 2017).

Liczną grupę postępowań dotyczących przestępstw stanu wojennego stanowią sprawy, których przedmiotem są zachowania polegające na bezprawnym pozbawienia wolności osób w ramach tzw. decyzji o internowaniu wydawanych na podstawie przepisów nieobowiązującego w rzeczywistości dekretu o stanie wojennym. Opis zaistniałych w tym zakresie przestępstw zarzuconych byłym komendantom wojewódzkim Milicji Obywatelskiej obejmuje m.in. zachowanie stypizowane w przepisie art. 231 § 1 kk i art. 189 § 2 kk polegające na przekroczeniu uprawnień przez funkcjonariusza publicznego poprzez bezprawne pozbawienie wolności na podstawie decyzji wydawanych w oparciu o nieobowiązujące przepisy. Potwierdzeniem prawidłowości sformułowanej przez prokuratora IPN oceny prawnokarnej takiego zachowania jako przestępstwa jest pogląd wyrażony przez Sąd Najwyższy<sup>25</sup>. Inną bardzo liczną grupę przestępstw popełnianych w okresie stanu wojennego stanowią przypadki stosowania tortur fizycznych i psychicznych w toku prowadzonych wówczas przez organy Służby Bezpieczeństwa spraw przeciwko różnym osobom w różnoraki sposób sprzeciwiających się zarówno ówczesnej władzy komunistycznej jak i sposobu jej wykonywania. Owa tzw. przestępczość śledcza<sup>26</sup> obejmowała różne formy zachowań, m.in. znęcania się przez przesłuchujących (art. 209 kk, 184 d.kk), naruszania nietykalności cielesnej (art. 217 kk, art. 182 d.kk), znieważania (art. 216 kk, art. 181 d.kk), groźby (art. 190 kk, art. 166 d.kk) i zmuszania do określonego postępowania (art. 191 kk, art. 167 d.kk) osób przesłuchiowanych w toku – bądź to prowadzonych postępowań przygotowawczych, bądź – czynności operacyjnych. W kwalifikacji prawnej czynów będących przedmiotem poszczególnych postępowań często uwzględniana jest kwalifikacja prawna oparta na przepisie dotyczącym przestępstwa urzędniczego z art. 231 kk albo art. 246 d.kk<sup>27</sup>. Aktualnie prowadzone są również postępowania karne dotyczące potraktowanych jako przestępstw przypadków zmuszania działaczy opozycyjnych do odbywania nieuzasadnionych specyficznych ćwiczeń

25 Zob. wyrok SN z 2 II 2016 r., V KK 402/13, System Informacji Prawnej LEX Online (dostęp 11 XII 2016).

26 Odnośnie pojęcia przestępstwa śledczego i przestępczości śledczej – zob. m.in. P. Piątek, *Przestępcze wymuszenie zeznań w toku postępowań przygotowawczych prowadzonych przez organy bezpieczeństwa publicznego w latach 1944-1956. Studium kryminologiczno-prawne*, dysertacja pracy doktorskiej złożona w 2016 r. na WPIA Uniwersytetu Opolskiego, niepubl. s. 13 i nast.

27 Bliższe informacje odnośnie różnych przypadków tego rodzaju przestępstw w sprawach, w których skierowano akty oskarżenia przeciwko byłym funkcjonariuszom SB i MO – zob. <https://ipn.gov.pl/pl/sledztwa/akty-oskarzenia> (dostęp 23 II 2017).



(szkoleń) wojskowym, czy też złośliwego naruszania praw pracowniczych poprzez bezpodstawne zwalnianie z pracy opozycjonistów<sup>28</sup>. Także i w tych przypadkach zachowanie sprawców jest oceniane jako przestępstwo urzędnicze z art. 231 § 1 kk.

Podjęmowano również próby pociągnięcia do odpowiedzialności karnej sędziów i prokuratorów (w tym – byłych) w związku ze stosowaniem przez nich w okresie stanu wojennego przepisów karnych nieobowiązującego dekretu o stanie wojennym oraz dokonywanie w ten sposób bezprawnego pozbawienia wolności osób poprzez przede wszystkim stosowanie tymczasowego aresztowania za zachowania, które nie stanowiły przestępstw. Nie zdołano jednak doprowadzić nawet do przedstawienia zarzutów żadnej z tych osób wobec odmowy uchylenia im immunitetów przez sądy dyscyplinarne dla sędziów i prokuratorów<sup>29</sup>.

Należy zgodzić się z tym, iż wymienione powyżej przypadki czynów zabronionych nie wyczerpują zagadnienia przestępstw stanu wojennego. Stwierdzono, przykładowo, dużą liczbę jeszcze innych przypadków spowodowania w okresie stanu wojennego śmierci różnych osób, które mogą nosić znamiona umyślnych przestępstw popełnionych przez funkcjonariuszy publicznych<sup>30</sup>. Dotychczas nie zdołano jednak zebrać dowodów wystarczających do jednoznacznego ustalenia tożsamości sprawców tych czynów.

Nie budzi wątpliwości to, że przestępstwa stanu wojennego można zaliczyć do kryminologicznej kategorii przestępstw państwowych. Bezsparnie zostały one popełnione w związku z naruszeniami prawa karnego obowiązującego w czasie, gdy występowały. Ich sprawcami byli funkcjonariusze państwowi – zarówno ci podejmujący decyzję związane z kierowaniem ówczesnym państwem komunistycznym (np. przestępne wprowadzenie stanu wojennego), jak i osoby pełniące „funkcje wykonawcze” w ramach działalności tego państwa (np. funkcjonariusze MO, SB, czy wojskowi). Nie zdołano dotychczas skutecznie przeprowadzić postępowania przeciwko osobom winnym ewentualnym zaniechaniom w zakresie przeciwdziałania ówczesnej przestępczości państwowej, niemniej nie wydaje się, iż obowiązujące przepisy uniemożliwiłyby tego rodzaju aktywność organów ścigania i wymiaru sprawiedliwości. Stwierdzenie to odnosi się także do ewentualnych

---

28 *Ibidem*.

29 Zob. m.in. uchwała SN z 7 VII 2015 r., SND 1/15, System Informacji Prawnej LEX Online (dostęp 23 II 2017).

30 Zob. przykładowo dane zamieszczone [w:] <http://www.13grudnia81.pl/sw/opor-spoleczny/milczacy-swiadkowie> (dostęp 14 II 2017).

działań niejawnych funkcjonariuszy publicznych, co miałyby faktyczne przełożenie na możliwość ścigania np. zabójstw, co do których występują jedynie podejrzenia odnośnie tożsamości ich sprawców, będących urzędnikami państwowymi. Jednak wydaje się, iż przeszkody w tym zakresie mają bardziej charakter dowodowy, niż prawny.

Dotychczasowa praktyka ścigania i karania sprawców przestępstw stanu wojennego pozwala na refleksję odnośnie stwierdzonych problemów badawczych wymagających analizy na gruncie kryminologii i prawa karnego materialnego, których rozwiązanie mogłoby się przyczynić, z jednej strony, do zwiększenia efektywności ścigania właśnie tych, mających miejsce w przeszłości, przestępstw, a z drugiej – mogłoby stworzyć skuteczne instrumenty do przeciwdziałania podobnej przestępczości współcześnie i w przyszłości. Wśród tych problemów z pewnością można wyróżnić dwa zasadnicze zagadnienia: potrzebę ewentualnego wprowadzenia do polskiego systemu prawa karnego pojęcia przestępstwa państwowego oraz ocenę istniejących regulacji, których stosowanie stanowi obecnie faktyczną przeszkodę w ściganiu przestępstw stanu wojennego, a w przyszłości może tworzyć bariery w ściganiu przestępstw państwowych podobnych do tych cechujących stan wojenny. Zgodnie z tematem niniejszego opracowania poniższe uwagi stanowią jedynie postulaty badawcze i dlatego nie są żadnymi konkretnymi propozycjami rozwiązań *de lege ferenda*.

Prace badawcze i rozwiązania dotyczące wprowadzenia do polskiego prawa karnego normatywnego pojęcia przestępstwa państwowego w pierwszej kolejności powinny skupić się na potrzebie uwzględnienia w prawie karnym odrębnego typu czynu zabronionego. Priorytetowe znaczenie będzie wówczas miało ustalenie zakresu każdej z grup znamion takiego przestępstwa, w szczególności – podmiotu, strony podmiotowej i strony przedmiotowej. W przypadku podmiotu należałoby rozważyć problematykę podstaw odpowiedzialności za ewentualne przestępstwo indywidualne właściwe przy uwzględnieniu np. definicji funkcjonariusza publicznego (art. 115 § 13 kk), czy też nawet osoby pełniącej funkcję publiczną (art. 115 § 19 kk) albo w jakikolwiek inny normatywny sposób określonego podmiotu przestępstwa uwzględniający jak najszerszy charakter kryminologicznej definicji przestępstwa państwowego. Podobnie dużo problemów będzie z określeniem zakresu znamion strony przedmiotowej. Należałoby tu przed wszystkim odpowiedzieć na pytanie o to, czy typ przestępstwa państwowego powinien obejmować jedynie takie społecznie szkodliwe zachowania, które naruszają prawa człowieka (jak to ma miejsce w przypadku stwierdzonych przestępstw stanu wojennego, czy też innych zbrodni komunistycznych i przeciwko ludzkości popełnianych na terenie Polski we wcześniejszym

okresie np. od 1939 r.). Problem ten można oczywiście ująć znacznie szerzej i uwzględnić w ramach potrzeby konstruowania typu przestępstwa państwowego także i przestępczość „białych kołnierzy”, przestępczość państwowo-korporacyjną, w tym występującą w stosunkach wykraczających poza granice Polski, a nawet międzynarodową przestępczość państwową związaną z działalnością korporacji lub podmiotów prawa międzynarodowego, czy też przestępczością tzw. globalizacyjną<sup>31</sup>, o ile – oczywiście – stwierdzony zostanie interes naszego państwa, związany z materialnym elementem definicji przestępstwa w postaci jego społecznej szkodliwości. Ocena potrzeby ustanowienia odrębnego typu przestępstwa państwowego wymagałaby oczywiście dogłębnych badań kryminologicznych pozwalających na stwierdzenie, że do zwalczania przejawów omawianych szkodliwych społecznie zachowań niewystarczające są istniejące dotychczas rozwiązania prawne w postaci przewidzianych w prawie karnym typów czynów zabronionych stanowiących np. przestępstwa przeciwko życiu i zdrowiu, wolności, przestępstwa urzędnicze, w tym ich typy szczególne przewidziane np. w art. 246 kk i art. 247 kk, a także poszczególne typy zbrodni przeciwko ludzkości oraz przestępstwa gospodarcze i przeciwko mieniu. W razie ustalenia konieczności utworzenia nowego typu czynu zabronionego w postaci przestępstwa państwowego należałoby ustalić również sposób konstrukcji określającego go przepisu. Niewykluczone, że w tym zakresie można byłoby sięgnąć do rozwiązania normatywnego dotyczącego przestępstwa z art. 258 kk przewidującego odpowiedzialność karną za udział w zorganizowanej grupie lub związku przestępczym. Wydaje się, że nie będzie stanowić problemu ocena niewątpliwej społecznej szkodliwości zachowań, które miałyby się mieścić w zakresie – mającego już, w takim wypadku, znaczenie normatywne – pojęcia przestępstwa państwowego. Aczkolwiek ocena ta, jako niezależna wobec ustalania zakresu znamion konstruowanego nowego typu czynu zabronionego, powinna być jednoznacznie sformułowana.

Stwierdzenie braku potrzeby wprowadzenia do polskiego systemu prawnego odrębnego typu czynu zabronionego stanowiącego przestępstwo państwowe nie przekreśla w ogóle potrzeby wprowadzenia takiego pojęcia do prawa karnego. Należałoby wówczas rozważyć sensowność skonstruowania definicji przestępstwa państwowego, którą można byłoby np. zamieścić w art. 115 kk, a z którą wiązałyby się różne

---

31 Odnośnie różnych postaci czynów ujmowanych szeroko jako przestępstwa państwowe zob. np. D.L. Rothe, D.O. Friedrichs, *The State...* oraz wskazana tam literatura.

konsekwencje prawne dotyczące innych rozwiązań normatywnych np. ułatwiających ściganie przestępstw ujętych w takiej definicji, czy też przewidujących szczególnie zakres odpowiedzialności karnej za nie.

Drugą grupą problemów badawczych wymagających zasygnalizowania w ramach niniejszego opracowania są potencjalne przeszkody w zakresie ścigania i pociągania do odpowiedzialności karnej sprawców czynów stanowiących przestępstwa państwowe. Pominięte tu zostaną kwestie organizacyjne i procesowo karne, które oczywiście także wymagałyby dogłębnej analizy z punktu widzenia skuteczności stosowania rozwiązań karno-materialnych, jednak pozostają poza zakresem niniejszego tematu. To co się dzieje i dzieje w związku z prowadzeniem postępowań karnych dotyczących przestępstw stanu wojennego stanowi doskonałe pole do badań i analiz skuteczności instrumentów prawnych, za pomocą których przestępczość państwowa może być w ogóle ścigana i karana. Dotyczy to zarówno sytuacji, w której w polskim prawie karnym funkcjonowałby odrębny typ przestępstwa państwowego, jak i sytuacji, gdy przestępstwo państwowe byłoby jedynie zdefiniowane jako zbiór odrębnie stypizowanych przestępstw, do których odnoszono by prawne konsekwencje przewidziane dla zachowań ujętych w takiej definicji. Problematyka wspomnianych przeszkód w ściganiu przestępstw państwowych występować będzie również w takim przypadku, gdy w prawie karnym nie będzie występować ani typ przestępstwa państwowego, ani jego ogólna definicja, a jedynie w świadomości społecznej funkcjonować będzie potrzeba istnienia szczególnych regulacji ułatwiających albo co najmniej umożliwiających ściganie takich czynów. Doświadczenia i wiedza wynikające ze ścigania przestępstw stanu wojennego pozwalają na wyróżnienie tu co najmniej 4 kategorii zagadnień – problematyki przedawnienia karalności przestępstw państwowych, zakresu karalności za takie zachowania, w szczególności rozmiarów sankcji groźących w związku z popełnieniem takich przestępstw, możliwości zastosowania wobec ich sprawców regulacji amnestyjnych i abolicyjnych, a także zakresu obowiązywania norm określających okoliczności wyłączające bezprawność czynu (kontratypy).

Przedawnienie karalności to problem, który jednoznacznie został wypuklony w związku ze ściganiem przestępstw państwowych, w tym oczywiście – przestępstw okresu stanu wojennego. Problem ten miał znaczenie podstawowe przy konstruowaniu definicji zbrodni

stalinowskiej<sup>32</sup>, a później – zbrodni komunistycznej, określonej w art. 2 ust. 1 ustawy o IPN. Wydawało się, że możliwość ścigania w pełnym zakresie przestępstw stanu wojennego stanowiących zbrodnie komunistyczne nastąpiła wraz z wprowadzeniem do polskiego porządku prawnego definicji legalnej tego drugiego pojęcia. Jednak okazało się, że zasada przedłużenia okresu karalności zbrodni komunistycznych, określona w art. 4a ust. 1 ustawy o IPN jest nie do końca skuteczna w praktyce orzeczniczej<sup>33</sup>. W konsekwencji – sądy uznawały, że karalność przestępstw państwowych, będących zbrodniami komunistycznymi, popełnionych w okresie stanu wojennego, a jednocześnie innych niż te określone w art. 108 § 1 kk z 1969 r. oraz art. 9 § 1 przepisów wprowadzających kodeks karny, przedawniła się<sup>34</sup>. Skutkiem przyjęcia w judykaturze takiego poglądu prawnego było, przykładowo, wykluczenie możliwości ścigania – z uwagi na przedawnienie karalności – np. przestępstwa pobicia, czy też przestępstwa urzędniczego z art. 231 kk. Oczywiście najbardziej skutecznym rozwiązaniem, rozstrzygającym problem przedawnienia karalności przestępstw państwowych polegałoby na wprowadzeniu zasady nieprzedawnienia karalności tych czynów – np. na wzór zbrodni przeciwko ludzkości. Zresztą – w tym kierunku idą oceny prawne formułowane przez prokuratorów IPN oraz zawarte w niektórych orzeczeniach sądów powszechnych wskazujące na to, iż niektóre przestępstwa stanu wojennego stanowią zbrodnie przeciwko ludzkości<sup>35</sup>. W razie uznania istnienia racjonalnych podstaw do zabezpieczenia ścigania przestępstw państwowych przed przedawnieniem

---

32 Art. 2a ustawy znowelizowanej ustawy z 6 IV 1984 r. o *Główniej Komisji Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu – Instytucie Pamięci Narodowej* (Dz. U. nr 21 poz. 98 ze zm.).

33 Zob. np. uchwały SN z 25 V 2010 r., I KZP 5/09 i I KZP 5/10 – System Informacji Prawnej Lex Online (dostęp 26 II 2017).

34 Ustawą z 12 VII 1995 r. o *zmianie Kodeksu karnego, Kodeksu karnego wykonawczego oraz o podwyższeniu dolnych i górnych granic grzywnien i nawiązek w prawie karnym* (Dz. U. nr 95 poz. 475) do art. 108 kk z 1969 r. dodano § 2 w brzmieniu: *Bieg terminu przedawnienia umyślnych przestępstw przeciwko życiu, zdrowiu, wolności lub wymiarowi sprawiedliwości, zagrożonych karą pozbawienia wolności powyżej 3 lat, popełnionych przez funkcjonariuszy publicznych – w okresie od 1 stycznia 1944 r. do 31 grudnia 1989 r. – w czasie lub w związku z pełnieniem ich funkcji, rozpoczyna się od dnia 1 stycznia 1990 r. Przepis art. 2 § 1 nie ma w takich wypadkach zastosowania.* Treść tego przepisu przeniesiona została do art. 9 § 1 ustawy z dnia 6 VI 1997 r. – *Przepisy wprowadzające Kodeks karny* (Dz. U. nr 88, poz. 554 ze zm.).

35 Przykładowo zob. problematykę ścigania przestępstw polegających na bezprawnym pozbawianiu wolności na podstawie decyzji o internowaniach w okresie stanu wojennego – wyrok SN z 2 II 2016 r., V KK 402/14 – System Informacji Prawnej Lex Online (dostęp 26 II 2017).

ich karalności należałoby skonstruować taki instrument prawny, który byłby skuteczny z punktu widzenia tak kształtujących się potrzeb w ramach polityki kryminalnej. Jednocześnie decyzja o wprowadzeniu takiej regulacji powinna być poprzedzona dogłębną analizą potrzeby jej istnienia z punktu widzenia zarówno społecznej szkodliwości przestępstw państwowych, jak i racjonalności ich ścigania po upływie długiego czasu od ich zaistnienia. W przypadku tej drugiej okoliczności wskazane byłoby wykorzystanie aksjologii leżącej u podstaw wprowadzania podobnych rozwiązań w zakresie ścigania zbrodni przeciwko ludzkości, zbrodni wojennych i przeciwko pokojowi.

Zgoła innym problemem badawczym powinny być zagadnienia związane z zakresem i rodzajem sankcji karnej w związku z popełnieniem przestępstwa państwowego. Rozważania w tym zakresie powinny uwzględniać potrzebę nie tylko podjęcia wspomnianych już działań kryminalizacyjnych *sensu stricte* związanych ze stworzeniem ewentualnego typu czynu zabronionego charakteryzującego przestępstwo państwowe, ale także ocenę konieczności ewentualnego zaostrzenia sankcji prawnokarnych dotyczących czynów stanowiących przestępstwa państwowe. Warto zauważyć, że tego rodzaju działania współcześnie na gruncie polityki kryminalnej państwa są popularne i wprost przeciwnie – na gruncie nauki prawa karnego i kryminologii – raczej krytykowane.

Odrębnym zagadnieniem badawczym jest ewentualna potrzeba stworzenia gwarancji prawnokarnych uniemożliwiających stosowanie wobec sprawców przestępstw państwowych unormowań amnestyjnych i abolicyjnych. Jak wiadomo w przypadku przestępstw stanu wojennego problem ten stał się nad wyraz oczywisty i jednocześnie wzbudził wiele emocji, także na gruncie elementarnego poczucia sprawiedliwości, w związku z koniecznością stosowania wobec sprawców tych czynów regulacji zawartych w ustawie z dnia 7 grudnia 1989 r. o amnestii<sup>36</sup>. Należy zdać sobie sprawę z tego, iż przestępstwa państwowe najczęściej mają charakter czynów, odnośnie których państwo (w ujęciu najszerszym – podmiotowym i przedmiotowym) podejmuje działania mające na celu uniemożliwienie ich ścigania i karanie. Jednym z tego rodzaju działań może być rozwiązanie legislacyjne polegające na stworzeniu regulacji amnestyjnych i (lub) abolicyjnych. Niewykluczone,

---

36 Zob. uchwała SN z 28 IX 2006 r., I KZP 17/06 – System Informacji Prawnej Lex Online (dostęp 26 II 2017); E. Koj, P. Piątek, *Zagadnienia teoretyczne i praktyczne związane ze stosowaniem ustawy z dnia 7 grudnia 1989 r. o amnestii w sprawach karnych prowadzonych przez IPN*, [w:] *Zbrodnie przeszłości. Materiały pomocnicze Instytutu Pamięi Narodowej*, red. P. Piątek, Warszawa 2006.

że prawna „blokada” zastosowania takich przepisów do przestępstw państwowych powinna znaleźć się na poziomie konstytucyjnym, co skutecznie uniemożliwiłoby podejmowanie działań prawnych na poziomie ustawowym.

Niewątpliwie poza zakresem rozważań badawczych dotyczących przestępczości państwowej, przy wykorzystaniu wiedzy i doświadczenia w zakresie ścigania i karania przestępstw stanu wojennego, nie może pozostawać kwestia kontratypowości zachowań sprawców tych czynów. Problem ten nie pozostaje wyłącznie w sferze teoretycznej, gdyż w praktyce wiąże się z takim przejawami działania funkcjonariuszy państwa, które – przynajmniej formalnie – mają swe umocowanie w obowiązującym prawie – np. pozbawianie wolności przez funkcjonariuszy służb policyjnych w drodze instytucji zatrzymania oraz stosowanie środka zapobiegawczego w postaci tymczasowego aresztowania, czy też orzekanie kar pozbawienia wolności w ramach wymiaru sprawiedliwości. Tzw. przestępstwa sądowe są zakorzenione w noszących cechy legalności działaniach organów porządku prawnego oraz wymiaru sprawiedliwości, a owa legalność opiera się na instytucji tzw. kontratypu działań urzędowych lub inaczej – działania w warunkach uprawnień i obowiązków służbowych<sup>37</sup>. Wśród wielu nasuwających się tu problemów występuje także i ten, związany ze stosowaniem przepisów dekretu o stanie wojennym, jako podstawy do pozbawiania wolności osób w oparciu o decyzje o internowaniu, czy też postanowienia o tymczasowym aresztowaniu i wyroki skazujące na kary pozbawienia wolności w związku z zarzucanymi i przypisywanymi przestępstwami przewidzianymi w tym bezprawnym akcie prawnym<sup>38</sup>.

Powyższe uwagi są jedynie zasygnalizowanie obszernej – jak się wydaje – płaszczyzny do dalszych badań naukowych, których przed-

---

37 Zob. m.in. S. Popławski, *Działanie w granicach uprawnień i obowiązków jako okoliczność wyłączająca bezprawność czynu*, Nowe Prawo 1967 nr 12; Z. Wiernikowski, *Działanie w granicach uprawnień lub obowiązku jako okoliczność wyłączająca bezprawność czynu*, „Państwo i Prawo” 1989, nr 3; A. Marek, J. Satko, *Okoliczności wyłączające bezprawność czynu. Komentarze. Piśmiennictwo. Orzecznictwo*, Warszawa 2000, s. 136 i n.; I. Gierula, *Kontratyp działania w granicach szczególnych uprawnień i obowiązków (cz. 1)*, *Palestra* nr 1-2 z 2013, s. 85 i nast. [http://bazhum.muzhp.pl/media/files/Palestra/Palestra-r2013-t58-n1\\_2\(661\\_662\)/Palestra-r2013-t58-n1\\_2\(661\\_662\)-s85-89/Palestra-r2013-t58-n1\\_2\(661\\_662\)-s85-89.pdf](http://bazhum.muzhp.pl/media/files/Palestra/Palestra-r2013-t58-n1_2(661_662)/Palestra-r2013-t58-n1_2(661_662)-s85-89/Palestra-r2013-t58-n1_2(661_662)-s85-89.pdf) (dostęp 26 II 2017); *Ibidem*, *Kontratyp działania w granicach szczególnych uprawnień i obowiązków (cz. 2)*, *Palestra* nr 3-4 z 2013, s. 69 i nast. [http://bazhum.muzhp.pl/media/files/Palestra/Palestra-r2013-t58-n3\\_4\(663\\_664\)/Palestra-r2013-t58-n3\\_4\(663\\_664\)-s69-77/Palestra-r2013-t58-n3\\_4\(663\\_664\)-s69-77.pdf](http://bazhum.muzhp.pl/media/files/Palestra/Palestra-r2013-t58-n3_4(663_664)/Palestra-r2013-t58-n3_4(663_664)-s69-77/Palestra-r2013-t58-n3_4(663_664)-s69-77.pdf) (dostęp 26 II 2017).

38 Problem sygnalizowany m.in. w uzasadnieniu wyroku SN, V KK 402/13.

miotem powinny być zagadnienia kryminologiczne i prawne dotyczące przestępstw państwowych, natomiast materiałem badawczym – informacje dotyczące przestępstw stanu wojennego oraz sposobu i skuteczności ich ścigania. Można mieć nadzieję, że niniejszy tekst stanowić będzie przyczynek do właśnie takiej, bezspornie przydatnej – w ramach polityki kryminalnej – aktywności naukowej.



